

KS. MICHAŁ PORADOWSKI

**DZIEDZICTWO
REWOLUCJI FRANCUSKIEJ**



WYDAWNICTWO

„NORTOM”

WROCLAW

© Copyright by Michał Poradowski 2001
Wszelkie prawa zastrzeżone
All rights reserved

Książki Wydawnictwa NORTOM można zamawiać:
ul. Sanocka 15/17, 53-304 Wrocław
tel./fax (071) 3677688, tel. 7846817, tel./fax 3491718

SPIS TREŚCI

Rozdział I. Obecny stan studiów nad rewolucją francuską	5
1. Prace dawniejsze	5
2. Prace najnowsze	32
Rozdział II. Przyczyny rewolucji francuskiej	56
Rozdział III. Sens rewolucji francuskiej	80
Rozdział IV. Dziedzictwo rewolucji francuskiej	105
Rozdział V. Rewolucja francuska i marksistowska rewolucja komunistyczna	139
1. Polemika we Francji w połowie XIX w. na temat rewolucji francuskiej	139
2. Zainteresowanie Marksa i Engelsa rewolucją francuską	148
Rozdział VI. Rewolucja francuska i rewolucja bolszewicka	159
Rozdział VII. Królestwo Boże nie jest utopią	182
Rozdział VIII. Triumfy rewolucji francuskiej w Kościele katolickim	192
Indeks nazwisk	200

ISBN 83-85829-33-4

Druk i oprawa: Wroclawska Drukarnia Naukowa PAN
im. St. Kulczyńskiego Sp. z o.o., Wrocław, ul. Lelewela 4

Rozdział I
OBECNY STAN STUDIÓW
NAD REWOLUCJĄ FRANCUSKĄ

PRACE DAWNIEJSZE

Niniejsze studium nie jest pisane przez historyka i nie jest przeznaczone dla historyków. Jest to skromna informacja, a zarazem podzielenie się z zainteresowanymi tematami rewolucji francuskiej, która jest niewątpliwie jednym z najważniejszych wydarzeń w historii nie tylko Francji, ale całej niemal Europy i — do pewnego stopnia — całego świata.

Ale skoro nie jestem historykiem, dlaczego o tym pisać? Czyżnie to z wielu powodów. Jednym z pierwszych jest dla mnie konieczność uzupełnienia mojej pracy o rewolucję marksistowskiej¹. Marks bowiem i jego zwolennicy uważają swoją rewolucję komunistyczną za przedłużenie i uzupełnienie rewolucji francuskiej z lat 1789-1799. Nie można przeto należycie zrozumieć, czym jest marksistowska rewolucja komunistyczna, która do niedawna wywierała wpływ na cały świat, na wszystkie kraje i na wszystkie dziedziny kultury, a także i na Kościół katolicki, bez uprzedniego choćby powierzchownego przypomnienia, czym była w rzeczywistości rewolucja francuska.

Inną przyczyną mojego zainteresowania nią jest fakt, że rewolucja ta nie była i nie jest wydarzeniem dotyczącym jedynie Francji, gdyż od razu rozprzestrzeniła się i na inne kraje europejskie, a także poza Europą, nie tylko dzięki wojnom napoleońskim i późniejszej polityce różnych francuskich rządów, ale także i innymi drogami, przede wszystkim przez wpływ rewolucyjnej francuskiej kultury i francuskich ideologii. Nadto, rewolucja ta boleśnie dotknęła Kościół, gdyż nie tylko starała się (w pierwszej fazie) całkowicie go zniszczyć i sobie podporządkować, ale — w drugiej fazie — usiłowała całkowicie go zniszczyć tak we Francji, jak i w podbitych przez siebie krajach, a zwłaszcza we Włoszech. W historii Kościoła nie tylko francuskiego, ale i powszechnego, rewolucja francuska była wydarzeniem bardzo bolesnym. Stąd też każdy katolik powinien wiedzieć i rozumieć, czym w rzeczywistości była owa rewolucja w dziejach Kościoła, a każdy Polak powinien zdawać sobie sprawę z tego, jakie zasadnicze zmia-

¹ Zob. M. Poradowski, *Wyzwolenie czy ujarznienie? Marksowska rewolucja komunistyczna*, Londyn 1987, Veritas, wyd. 2: 1988.

ny spowodowała we współżyciu narodów i państw oraz jaką lekcję polityczną daje nam i na dzisiaj.

Otoż, znajomość przyczyn i skutków rewolucji francuskiej, a nawet jej samego przebiegu, jest u nas na ogół bardzo powierzchowna, a często prze-różniwie naiwna, najczęściej bowiem zachowujemy o niej poglądy uformowany przez nasze wychowanie szkolne i przez wpływ *Marysylancki* oraz sloganu *wolność, równość i braterstwo*, a to czego nas nauczone w szkołach średnich oparte było na podęcznikach, które powtarzały bezkrytycznie opinie XIX w.; stąd też konieczność zrewidowania tych poglądów w świetle badań historycznych XX w. A tych nowych i mało znanych prac jest już bardzo dużo, tak dużo, że trudno jest niefachowcom w tym się zorientować. Dlatego też pozwałam sobie podzielić się własnymi w tej sprawie dociekaniem i poinformować o stanie studiów nad rewolucją francuską i jej ocenami.

Przypomnijmy zatem, że pierwszą pracą o rewolucji francuskiej jest badanie książki Irlandczyka **Edmunda Burke'a** (1729-1797) *Reflections on the Revolution in France* (1790). Ten wybitny mąż stanu, jako człowiek głębokiej kultury i żywej chrześcijańskiej wiary, dobrze znający Francję, zwłaszcza na podstawie swego w niej pobytu, przeżył rewolucję francuską jak własną tragedię. Jego książka, napisana w formie listu, a wydana w listopadzie 1790 r., jest do dziś chyba najdokładniejszym opisem pierwszych, niecałych dwóch lat rewolucji, a przede wszystkim najtrafniejszą jej oceną. Właśnie obecnie, po prawie dwustu latach, stwierdza się ze zdumieniem, jak trafnie Burke, jakby instynktownie, ocenił to wydarzenie. Okazją bezpośrednią napisania tej książki stał się dla Burke'a odczyt dr. Richarda Price (1723-1791) o teźże rewolucji, wygłoszony w stowarzyszeniu „*Revolution Society*”² w Londynie w sali-synagodze Starszyzny Żydowskiej³. Przemówienie to Burke ironicznie nazwał „...*a sort of portridge of various political opinions and reflections*”. Praktycznie więc list-książka Burke'a jest polemiczną odpowiedzią na ten odczyt. Książka ta jest pełna dokładnych informacji, tekstów i danych, a przede wszystkim bardzo trafnej — z punktu widzenia dzisiejszych studiów nad rewolucją francuską — oceny, a mianowicie że była ona owocem świadomej i skoordynowanej działalności przeciwko chrześcijaństwu w ogóle,

² „*The Revolution Society*” zostało założone w roku 1788, dla uczczenia stulecia rewolucji angielskiej z roku 1688, zwanej „*Glorious Revolution*”. Pod pewnymi względami, jak np. walka przeciwko Kościołowi katolickiemu, rewolucja ta była podobna do późniejszej rewolucji francuskiej, a nawet niektórzy historycy uważają, że rewolucja francuska jest dalszym ciągiem rewolucji angielskiej (np. Joseph de Maistre).

³ „...*at the meeting-house of the Old Jewry*”, jak pisze Burke (*Reflections on the Revolution in France*, Paris 1979, Penguin Books, s. 93) Jest rzeczą znaną, że Edmund Burke nigdy nie używa określenia „rewolucja francuska”, a tylko zawsze „rewolucja we Francji”, gdyż prawdopodobnie nie uważał jej za „francuską”.

a w szczególności przeciwko Kościołowi katolickiemu we Francji. Późniejsze studia, od prac Barruela aż do Cochina, w pełni potwierdzają tę ocenę.⁴

Po książce Burke'a przychodzi seria studiów napisanych przez protagolistów i świadków tych wydarzeń, a są nimi przede wszystkim Rabaut i Barnave; a później: Joseph de Maistre, Louis Gabriel Ambroise de Bonald i Augustin Barruel.

Jean Paul Rabaut Saint-Etienne (1743-1793, święty gilotyna), pastor protestancki (podobnie jak jego o rok młodszy brat, Jaques Antoine, także skazany na ścięcie gilotyną), już wcześniej, gdyż w roku 1791 opisuje pierwsze dwa lata rewolucji francuskiej w swej pracy *Précis de l'histoire de la Révolution*, wydanej w tymże roku. Jest to punkt widzenia głównego protagonisty rewolucji francuskiej, tym ważniejszy że Rabaut usiłował jej nadać, zaraz na samym początku, charakter radykalnie komunistyczny, sam będąc prekursorem tak dziś modnego, zwłaszcza we Włoszech, Antonio Gramsciego (1891-1937).

Antoine Pierre Joseph Marie Barnave (1761-1793, święty gilotyna), także jak Rabaut protestant i także główny protagonista rewolucji francuskiej i jej inicjator w Grenoble, jeszcze przed rokiem 1789 pisze swe studium o rewolucji francuskiej znane jako *Introduction à la Révolution française*, wydane drukiem dopiero w roku 1843. Nie jest to ani „historia”, ani „kronika” przebiegu rewolucji, lecz głęboka analiza samego jej procesu w świetle materializmu historycznego (o czym później, w odpowiednim kontekście, będzie mowa), który najprawdopodobniej stał się natchnieniem dla późniejszej teorii Karola Marksa.

Joseph de Maistre (1753-1821), wybitny filozof i znakomity pisarz sa-baudzki oraz dyplomata, w swych *Considérations sur la France*, wydanych w roku 1796, a więc w książce pisanej jeszcze w czasie trwania rewolucji, tłumaczy jej antychrześcijańską postawę i okrutny terror tym, co nazywa „teofobią”, a więc przemilczaniem faktu istnienia Boga. To świadome zapomnienie o Bogu, a nawet wprost szatańska walka przeciwko Bogu i Jego przykazaniom, jest zdaniem Josepha de Maistre'a, główną przyczyną wszystkich bolączek owych czasów. Jego poglądy można uważać za rodzaj „teologii historii”, gdyż na szczególności patrzy jako na karę Bożą za grzechy i niedowiarstwo, a przede wszystkim za niespełnianie przez narody ról i powołań przewidzianych dla nich przez Opatrzność. Wspomniany **Louis Gabriel Ambroise de Bonald** (1754-1840) upatruje przyczyny rewolucji francuskiej, a zwłaszcza jej antychrześcijańskiego charakteru, w tzw. ideologii „filozofów” osiemnastego wieku, a więc chodzi tu głównie o Voltaire'a, Rousseau, Diderota, Volneya i ich poprzedników, jak: Holbach, Helvétius, Herder i Lessing. Samą zaś rewolucję ocenia jako wydarzenie wyłączenie negatywne i niszczyielskie, czyli wcielenie zła. Nawołuje więc do powrotu

⁴ Książka Edmunda Burke'a jest niezbędną lekturą dla zrozumienia, czym była rewolucja francuska i czym jest dzisiejsza marksistowska rewolucja komunistyczna.

do tradycji, do poszanowania monarchii „z prawa Bożego”, do katolicyzmu. Książki tego autora nie są poświęcone wyłącznie rewolucji francuskiej, lecz także rozważaniom nad ogólną sytuacją oraz przemyśleniom filozoficznym. Główne jego prace (dziś trudne do znalezienia) to: *Théorie du pouvoir politique et religieux dans la société civile* (1796), *Législation primitive* (1802) i *Recherche philosophique* (1818).

Augustin Barnet (1741-1820), naoczny świadek i obserwator rewolucji francuskiej, eks-jezuita, napisał wiele książek na temat rewolucji, z których najgłośniejszą stała się *Mémoires pour servir à l'histoire du jacobinisme* (1818), w której stawia dobrze uzasadnioną tezę spisku i konspiracji antychrześcijańskiej. Te jego *Wspomnienia* są obecnie znowu bardzo cenione przez specjalistów, gdyż jego teza została potwierdzona przez innych naocznych świadków, jak np. przez bógostawionego François Lefranca, który uważa, iż rewolucja francuska była dziełem konspiracji jansenistów, masonów i iluminatów⁵. Potwierdzają tę tezę studia Francesco Gusty⁶, Jacques Créteuau-Joly'ego (o którym będzie mowa nieco później), jezuita Nicolas Deschamps⁷ i wielu innych.

Następnie mamy długą serię prac pisarzy, którzy urodzili się już pod koniec rewolucji francuskiej lub zaraz po niej, ale jeszcze w czasach, kiedy jej wpływ był nadal przemożny, a więc przede wszystkim: Jules Micheleta (1798-1874), Alexis Tocqueville'a (1805-1859), Hippolyte Taine'a (1828-1893), Etienne Cambeta (1788-1856), Claude François Beaulieu'a (1754-1827), Philippe Joseph Benjamin Bucheza (1796-1865) i Louis Blanca (1811-1882).

Jules Michelet wydaje swą siedmiotomową *Histoire de la Révolution française* w latach 1847-1853. Jest to dzieło bezkrytyczne, poświęcone wypracowaniu legendy, a nawet antychrześcijańskiej mistyki, będące nie tylko apoteozą rewolucji francuskiej, lecz także jej ubóstwieniem. W oczach Micheleta rewolucja francuska staje się święcą i doczesną religią. Oto przykład stylu i myśli autora: „Zauważyłem — pisze w przedmowie — że wspaniali i potężni mówcy, którzy wyrażali myśli i życzenia tłum, niesłusznie są brani za jedynych aktorów, a prze-

⁵ Nie należy mylić Oświecenia jako okresu w dziejach kultury europejskiej (w języku angielskim *Enlightenment*, we francuskim *Illustration*, w niemieckim *Aufklärung* itd.) z seką iluminatów, chociaż sekta ta miała aspiracje reprezentowania go. W języku niemieckim różniła się *Aufklärer* i *Illuminat*, pierwszy to filozofowie, którzy cenili ponad wszystko rozum ludzki, a drudy to mystycy, którzy oprócz niego, odwoływali się także do „oświecenia”, jakiego osoby wyjątkowe mogą otrzymać od światła pozaludzkiego, a więc od Boga (mistyka) lub od „duchów” (?), albo od „właściwie nieczonych” (?), czyli od osób, które mają dostęp do wiedzy tradycyjnej, czyli przekazanej przez tradycję ustną i zarzewowaną tylko dla „wybranych”. Chodzi tu o rzekome nauczenia mędrców starożytnych, jak niektórzy komentarze do *Biblij*, do *Talmudu*, do *Kabary*, do sanskrytu, a także teksty gnostyczne, itd.

⁶ F. Custa, *L'unico progetto di Borgo Fontana dai moderni glansensisti*, Venezia 1800.

⁷ N. Deschamps, S.J., *Les Sociétés Secrètes et la Société ou philosophie de l'histoire contemporaine*, Avignon 1874.

cież oni otrzymali impuls, a nie byli jego sprawcami. Głównym aktorem jest lud. Aby go odkryć, usadowić na właściwym miejscu, musiałem w odpowiednich ramach i słusznych granicach umieścić ambicyjne marionetki, których sznurki były pociągane przez tego, który był sprawcą tajemniczej gry Historii”. A więc dla Micheleta, tak jak dla Hegla, jedynym protagonistą wydarzeń jest Historia, a nie Bóg ani człowiek, lecz tylko Historia, jako byt niezależny, a różne osoby, ludy, czy narody są tylko marionetkami Historii. Widać z tego, że Michelet bezkrytycznie podziela panteistyczny światopogląd Hegla: Historia jest dialektyczną manifestacją i urzeczywistnianiem się Ducha-Idei. I na tym to le Michelet analizuje przebieg rewolucji francuskiej. Nic więc dziwnego, że w roku 1889, a więc z okazji stulecia rewolucji francuskiej, parlament laickiej Francji uchwała nowe wydanie tego dzieła, aby mogło ono stać się lekturą każdego studenta. Dzieło to było natchnieniem i źródłem wielu popularnych historii rewolucji francuskiej, a przede wszystkim jej socjalistycznej wersji Jeana Jaurès'a *Histoire socialiste de la Révolution française* (1901-1904).

Alexis Tocqueville pisze dwie książki o rewolucji francuskiej, obie, jak i inne jego prace, są studiami raczej z dziedziny nauk politycznych niż historycznych. Również jako dzieła historyczne są one bardzo cenne, gdyż był on drobiazgowym obserwatorem i podaje bardzo szczegółowe opisy, a jego *Etat social et politique de la France avant et depuis 1789*, wydane w roku 1836, jest jedynym z pierwszych, a w owych czasach prawie jedynym szczegółowym opisem ustroju i stanu życia społecznego i politycznego Francji bezpośrednio przed i zaraz po rewolucji. Następne jego dzieło *L'Ancien Régime et la Révolution*, wydane w dwadzieścia lat później, jest uzupełnieniem pierwszego jego dzieła, ale dość natwym⁸.

Hippolyte Adolphe Taine, człowiek wielkiej kultury, estetyk i filozof, a przede wszystkim znawca historii idei politycznych, politywista, także znajduje się pod wpływem różnych, a ówczesnie modnych, teorii socjologicznych (które zresztą krytykuje). Po napisaniu wielu dzieł z dziedziny historii i teorii sztuki, której był wykładawcą w paryskiej Szkole Sztuk Pięknych, już pod koniec swego życia i, być może, z okazji stulecia rewolucji francuskiej, zabrał się do napisania monumentalnego dzieła w jedenastu tomach (ostatni nie został ukończony z powodu śmierci autora), wydanych w latach 1873-1893, jako *Origines de la France contemporaine*. Ta Francja współczesna, która dla Taine'a jest Francją XIX w., przedstawiona jest jako konkretny przykład historyczny procesu dialektyczno-socjologicznego, który dzięki własnej dynamice, rozwija się nie tylko niezależnie od woli różnych jej protagonistów, ale narzuca się im jako zjawisko fizjologii społecznej. A więc Taine dość bezkrytycznie i podobnie jak Michelet traktuje serio heglowską wizję historii jako dialektycznej dynamiki, porywającej w swój

⁸ Zob. J. Dumon, *La Révolution française ou le prodiges du sacrilège*, Criterion 1984, s. 222.

nieunikniony i konieczny proces nie tylko jednostki, ale i ludy czy narody. Jednocześnie Taine, także bezkrytycznie, łączy z tą wizją Hegla ujęcia socjologiczne pozytywizmu Comte'a, Spencera i innych modnych wówczas pisarzy-socjologów i ich idee „zmiany” czy „postępu”, dochodząc do pojęcia „mechanizmu fizjologii społecznej”, działającego fatalistycznie i deterministycznie w historii. Ta „historiozofia” Taine'a miała duży wpływ na wizję rewolucji francuskiej pod koniec XIX w.

Nie wszystkich jednak zadawała wizja rewolucji francuskiej jako procesu, który realizuje się spontanicznie⁹. Za kulami tej spontaniczności zaczęto dopatrywać się jakichś konkretnych planów, projektów, organizacji, aktorów. Katogoryczne orzeczenie Micheleta, że tym aktorem jest tylko „lud”, nie mogło nikogo zadowolić. Już Barnuel, jak była o tym mowa, wyraźnie wskazywał palcem na jakobinów i na masonerie. Naddo, wszyscy wiedzieli, że przed wybuchem rewolucji działały we Francji różne tajne stowarzyszenia, a obok nich, także całkiem otwarcie, istniały rozmaite „kluby” i „towarzystwa” polityczne, a przede wszystkim „filozoficzne”. Kiedy w początkach rewolucji, a nawet przed jej wybuchem, zaczęły napływać do Wersalu tzw. „Cahiers de doléances”¹⁰, czyli zeszły z zażaleniami, skargami i propozycjami, zwrócono uwagę na jakies dziwne i podejrzanе podobieństwo w ich redakcji i zawartości. Jak wy tłumaczyć fakt, że ludność małych miejscowości odległych od siebie setki kilometrów, w czasach kiedy nie było ani radia, ani telewizji, ani nawet gazet (bo te zaczęły

⁹ Trudno jest mi uwierzyć w tzw. „spontaniczność” wydarzeń politycznych. Życie nauczyło mnie, że prawie zawsze i prawie wszystkie wydarzenia „spontaniczne” mają swoje kulisy. Często się zdarza, że jakies wydarzenia są jednocześnie zaplanowane przez ich oficjalnych organizatorów, a wykorzystywane przez konspirację. Tak np. Drugi Sobór Watykański był zaplanowany urzędowo przez Stolicę Apostolską i drobniogowo przez nią przygotowany, a jednak w trakcie jego trwania stało się widoczne, że jakies inne ośrodki poza Stolicą Apostolską, zabrały się także do planowania i organizowania po swojemu aby wpłynąć na przebieg obrad i na ich wyniki, czyli na redakcję ostatecznych dokumentów. Jest już na ten temat wiele ciekawych i solidnych opracowań, które jednak jeszcze nie wszystkie wyjaśniają.

Obrady CELAM-u (Comision Episcopala Latinoamericana), czyli Komisji Episkopatu Ameryki Łacińskiej, w Medellin (Kolumbia) w roku 1968, też miały swoje kulisy, które tylko przypadkowo zostały na czas odkryte. Wówczas to grupa biskupów i księży marksistów, pod kierunkiem ks. Josepha Comblina, przygotowała poufny projekt ostatecznego dokumentu, napisany w duchu marksistowsko-leninowskim. Dokument ten został przez ks. bpa Sigaux podany do publicznej wiadomości, a więc tym samym został zdemaskowany i zneutralizowany. Coś podobnego miało miejsce w dziedzinie lat później, kiedy to tenże CELAM odbywał swe obrady w Puebla (Meksyk) w roku 1979 i także ta sama grupa księży i biskupów marksistów, tym razem znacznie liczniejsza i silniejsza, chciała na rzucić na obradach swoją rewolucyjną pozycję. Tym razem przegrali dzięki postawie Stolicy Apostolskiej, która przewidując te zakulisowe manewry, w przemówieniach Papieża (przygotowanych jeszcze dla Pawła VI) kategorycznie odrzucała ujęcia rewolucyjno-marksistowskie.

¹⁰ „Cahiers de doléances” są tak dawne we Francji, jak dawny jest zwyczaj zwolnienia „stanów generalnych”, a więc od roku 1484.

się ukazywać nieco przed rewolucją, a głównie dopiero w jej czasie) domagała się tego samego i w ten sam sposób? Właśnie to było dowodem istnienia jakichś powiązań, organizacji, koordynacji. Wiadomo, że jeszcze przed rewolucją zaczęły działać na całym terytorium Francji jakies „kluby” i to działać harmonijnie i domagać się tego samego. Fakt istnienia jakiejś koordynacji był oczywisty. Co więcej, oczywisty też był fakt istnienia łóz masonskich, i to już w I połowie XVIII w. Nieco później natomiast istniała nawet „moda” na przynależność do masonerii, do której zaczęły wstępować osobistości prawie ze wszystkich środowisk o nieco wyższej kulturze, a więc z arystokracji, ze szlachty, z wyższej burżuazji, a nawet spośród duchowieństwa. Także biskupi oraz osoby piastujące różne ważne stanowiska w rządzie, w administracji, w wojsku, w świecie kultury i wychowania, bankierzy, przemysłowcy (wielki przemysł we Francji zaczął się już pod koniec XVIII w.) i kupcy, a głównie tzw. „filozofowie”, sztukali związków z masonemą. Bardzo dokładnie opisują to znakomici historycy: Pierre Gaxotte w pierwszych pięciu rozdziałach swej książki *La Révolution française* (1928), Bernard Fay w swych książkach: *Histoire de la Grand Révolution, 1715-1815* (1959) i *La France-Maçonnerie et la révolution intellectuelle du XVIII siècle*, a zwłaszcza Augustin Cochin w swych dziełach: *Les Sociétés de pensée et la démocratie moderne* i *La révolution et la libre-pensée*.

To w tych klubach zaczęły się w całej Francji nie kończące się dyskusje „filozoficzne”, czyli mędrkowanie nad tym jak udoskonalić świat. A obok klubów zaczęły działać tzw. „salony”. Kobiety zaczęły się „emancypować”, a więc także brać udział w życiu publicznym, politycznym i „filozoficznym”. Rozpoczęła się między paniami konkurencja, która więcej i ważniejszych gości zdoła pozyskać. Jedne zapraszały do siebie na obiady lub kolacje w poniedziałki, inne we wtorki lub środy, czy czwartki, a jeszcze inne w piątki lub soboty. W ten sposób „salony” pracowały całą parą przez cały tydzień, ku uciesze „filozofów” (jak Jean Jacques Rousseau, Diderot czy Volney), którzy mieli zawsze zapewnione smaczne i darte mowe obiady i kolacje.

Otóż pod koniec XIX w., może wobec zbliżającego się stulecia rewolucji francuskiej, wybitni historycy-szperacze zaczęli bliżej studiować działalność tych klubów, „salonów”, łóz masonskich (wiele z nich pracowało właśnie jako „kluby” otwarte dla zainteresowanych) i rolę owych „filozofów” (jak oni sami siebie nazywali), a także analizować wspomniane „zeszły ze skargami” (*cahiers de plaintes ou doléances*). Nie sposób jest ich wszystkich tutaj przypomnieć; stanowią oni grupę szperaczy, którzy zajęli się drobniagami i szczegółami (co do miejscowości i okoliczności), a publikowali je głównie w specjalistycznych czasopiśmiech. Studia te dostarczyły materiałów, dokumentów i dokladnych danych dla innej grupy historyków, a więc tych, którzy na ich podstawie wypracowali syn-tezę, wizję ogólną, ale dokladnie uzasadnioną.

Wspomnijmy tutaj tylko niektórych. A więc idąc śladami i za przykładem Augustina Baruela, który, jak już wspomniano, śmiało mówił o spisku masonskim przeciw katolickiej Francji, który to spiszek był jego zdaniem, praktycznie urzeczywistniony przez grupę jakobinów (miała ona swoje kluby prawie na całym terytorium Francji). **Jacques Crétineau-Joly** wydaje w roku 1859 swe słynne dzieło *L'Église romaine en face de la Révolution*, a w wiele lat później drugie monumentalne dzieło *Histoire de la Vendée militaire* (1896-1897), dwa tomy. Sekunduje mu jezuita **Nicolas Deschamps** ze swym także dwutomowym dziełem *Les Sociétés et la Société ou philosophie de l'histoire contemporaine*, wydany w roku 1874. Prace te, później uzupełnione nowymi, wykazały że dyskuje w klubach masonskich i jakobińskich, a także w niezliczonych „towarzystwach myśli” (*Sociétés de pensée*) oraz we wspomnianych salonach, gdzie przy dobre zastawionych stołach i przy znakomitych winach przyjmowano Helvétusa, Holbacha, J.J. Rousseau, Voltaire'a i setki innych mniej znaczących, przygotowały podłoże wybuchu. Rewolucja fermentowała co najmniej od potowy XVIII w. Pod koniec wieku, w przededniu rewolucji i na jej początku, dyskusje te stały się szczególnie gorączkowe i zeszły na poziom praktyczny, bo od dyskusji „filozoficznej” przeszło się do tematów polityki bieżącej i „partyjnej”.

Jednym z głównych historyków-szperaczy tych zagadnień stał się w przededniu pierwszej wojny światowej, **Augustin Cochlin**. Jego przedwcześnieśna śmierć na froncie, w roku 1916, przerwała tę pracę, ale jednak zdążył on opracować i wydać wiele książek; także niezmiernie ważną *Les Sociétés de pensée et la Révolution en Bretagne* (dwa tomy). Powiedziano, że „myśl jest bronią”¹¹, a Augustin Cochlin wykazał, że myśl może być także i morderczą bombą, bo bronią rewolucjonisty. Udowodnił on, że myśli Jean Jacques'a Rousseau, a głównie jego *Du contrat social*, była morderczą bombą rewolucji francuskiej¹². Prace Cochlina przyczyniły się do sprostowania wielu poprzednich opinii o rewolucji francuskiej, a przede wszystkim skierowały uwagę historyków na właściwe źródło informacji o niej: na konieczność drobniźgowego studiowania dokumentacji, a więc protokółów z posiedzeń parlamentarnych oraz klubów i różnych stowarzyszeń z owych czasów. To dzięki tym studiom nowa generacja historyków, już po pierwszej wojnie światowej, mogła wypracować syntezę. To na tych drobniźgowych studiach oparty się znakomicie książka Jacques'a Bainville'a, Pierrea Gaxotte'a, Bernarda Fay'a i wielu innych.

¹¹ Wkrótce po II wojnie światowej ks. Józef Warszawski wydał w Niemczech swą znakomitą książkę pod tytułem *Myśl jest bronią*. Ostatnio ukazało się jej nowe wydanie w Polsce.

¹² Również później, gdyż francuski dziennikarz A. de Parvillez, opisując rewolucję w Chinach, informuje, że w Szanghaju rewolucjonści walczyli z karabinem w jednej ręce, a w drugiej trzymali książkę Jean Jacques'a Rousseau *Du contrat social* (zob. „Études” z 20 marca 1928). Może to i przesada, ale faktem jest, że myśli J.J. Rousseau jest rewolucyjna i podnieca do buntu.

Ustalono też właściwą rolę masonerii. Pisali na ten temat zarówno historycy masoni, którzy często przesadzają, usiłując całą „zastługę” przypisywać wyłącznie masonerii, jak z drugiej strony historycy, którzy nie mając nic wspólnego z masonerią, raczej pragną ustalić rzeczowo, dokładnie i bezstronnie rolę masonerii w rewolucji francuskiej. Rola ta była ważna, zwłaszcza jeśli chodzi o przygotowanie rewolucji poprzez kluby, loże i różne tajne stowarzyszenia. Poważną rolę w tym przygotowaniu odegrał ambasador Stanów Zjednoczonych, Benjamin Franklin. Faktem jest, że bywał on uczestnikiem posiedzeń owych klubów, a także loż masonskich i „salonów”. W każdym razie przeszedł on do historii jako wzór ambasadora Stanów Zjednoczonych, a więc jako polityk, który nie tylko reprezentuje swój rząd, ale także odgrywa czołową rolę w konspiracjach przeciwko rządowi, przy których jest akredytowany. Wzór, zwłaszcza jeśli chodzi o przygotowanie rewolucji, które pod wieloma względami, w mniejszym lub większym stopniu są kontynuacją rewolucji francuskiej. Wzór dla ambasadora Stanów Zjednoczonych w Rosji na początku pierwszej wojny światowej i ambasadorów Stanów Zjednoczonych w Chinach pod koniec drugiej wojny światowej i ambasadorów Stanów Zjednoczonych w Wietnamie, w Kambodży, na Kubie, w Nikaragui, w Chile, na Filipinach itp. Różnica polega chyba tylko na tym, że Benjamin Franklin działał postępując się głównie masonerią, a późniejsi wyżej wspomniani ambasadorowie działali raczej bezpośrednio, lub posługując się CIA. Rolę Franklina w przygotowaniu rewolucji francuskiej — która z tej racji powinna się nazywać raczej „franklinowską” niż „francuską” — przestudiował dokładnie i drobniźgowo hiszpański historyk Jesus Pabon i opisał w dziele *Franklin y Europa* (1776-1785), Madrid 1957. Zainteresowanym zaleca się także ogromne, trzytomowe dzieło Bernarda Fay'a — *Franklin*.

Wracając do roli masonerii w rewolucji francuskiej warto przypomnieć przede wszystkim dwie prace, a mianowicie: Gastona Martina i Bernarda Fay'a. Praca **Gastona Martina** *La Franc-maçonnerie et la préparation de la Révolution* wydana w roku 1926 jest niezwykła. Autor jej bowiem, będąc wybitnym masonem, uważa rewolucję francuską za szczyt postępu i z dumą przypisuje jej przygotowanie i zrealizowanie głównie masonerii. Natomiast książka **Bernarda Fay'a** *La Franc-maçonnerie et la révolution intellectuelle du XVIII siècle* należy do drugiej wspomnianej grupy prac o roli masonerii w rewolucji francuskiej i mniej zajmuje się działalnością organizacyjną i konspiracyjną loż przed i w czasie rewolucji, a więcej wpływem idei antychrześcijańskich, szerzonych przez masonerię we Francji w wieku XVIII, mających na celu przygotowanie umysłów i serc, a więc dechrystianizację społeczeństwa. Autor kładzie nacisk na wykazanie, że rewolucja francuska była właśnie wynikiem tej akcji i buntem przeciwko chrześcijańskiej tradycji.

Po przypomnieniu niektórych najważniejszych prac o rewolucji francuskiej, z okresu mniej więcej lat 1790-1830 (o wielu innych będzie mowa

później), teraz o pracach ostatnio wydanych z okazji dwóchsetlecia tejże rewolucji.

Jedną z najciekawszych i być może najważniejszych z ostatnich prac jest wydana w 1984 r. obszerna praca (510 stron wielkiej 6semki) **Jean'a Dumonta** *La Révolution française ou les prodiges du sacrilège*. Teżą autora, w dużym stopniu udowodnioną jest, że rewolucja francuska była urzeczywistnieniem programu Voltaire'a, wyrażonego w zawołaniu *Ecrasez l'Infâme*, czyli zniszczenie Kościoła. Autor przypomina, że od czasów Rabelais'ego (ok. 1494-1553) istnieje we Francji stała, zorganizowana i pełna nienawiści akcja przeciwko chrześcijaństwu, a zwłaszcza przeciwko Kościołowi. Prawie trzy wieki systematycznego wykpiwania religii, podrywania nienawiści do duchowieństwa i zakonów, szkatowania, kłamania (według znanej zasady Voltaire'a: *calomniez, calomniez, il en restera toujours quelque chose*) podważyły wiarę we wszystkich warstwach społeczeństwa i doprowadziły w końcu do zniszczenia Kościoła i do fizycznego wyplenienia duchowieństwa w okresie rewolucji francuskiej. Znaczy to, że celem świadomym i przemyślanym, a planowo wykonanym, rewolucji francuskiej było zniszczenie chrześcijaństwa i całej osiemnastowiecznej katolickiej kultury tego kraju. Stąd też rewolucja ta przez katolików była i jest instyktownie uważana za nieszczeręcie w historii Francji, a przez wrogów chrześcijaństwa była i jest ceniona i wychwalana jako najważniejsze i najbardziej pozytywne wydarzenie w historii narodu francuskiego i całego świata cywilizowanego.

Autor uważa, że instyktownie niechęć katolików do rewolucji francuskiej powinna stać się postawą świadomą, trzeba wykazać, że rzeczywiście tak było, trzeba o tym informować, bo dowody na to istnieją. Trzeba też wiedzieć, jak do tego doszło, w jaki sposób plan ten został wykonany. Zresztą opinia autora nie jest obecnie żadną nowością, gdyż, jak już o tym wspomniano, istnieje wiele poważnych i doskonale udokumentowanych prac na ten temat. Nowością w pracy Jeana Dumonta jest bardzo jasne i doskonale udokumentowane wykazanie, że wiele dotychczasowych ocen rewolucji francuskiej nie wytrzymuje krytyki, gdyż nie było — jak to niektórzy twierdzą — ani rozdziału między ludem i Kościołem, ani konfliktu między Państwem i Kościołem, ani walki między arystokracją i rewolucjonistami, a była tylko zorganizowana nienawiść pewnych grup (jakobini, masoneria itd.), które umiały doskonale prowokować sztuczne konflikty i tak kierować przebiegiem wydarzeń, aby osiągnąć swój cel: zniszczenie chrześcijańskiej tradycji. To co inni autorzy instyktownie przeczuwali, Jean Dumont stwierdza na podstawie dokumentacji. Przeczucie zostało uzupełnione wiedzą.

Książka Jeana Dumonta składa się z dwóch części. Pierwsza jej część nosi tytuł: *Ecrasez l'Infâme ou le grand air de la calomnie*, a składa się z czterech rozdziałów, w których wykazuje się w jaki sposób planowo, głównie przez oszczerstwa, mobilizuje się naiwnych przeciwników chrześcijaństwa. Rozdział pierwszy informuje o wielkiej oszczerczej akcji przeciwko zakonom. W tym przypadku

uwaga autora jest skupiona na sytuacji we Francji w XVIII w. Można dowiedzieć się ile i jak bzdurnych powieści, broszur, pamfletów zostało napisanych i szeroko rozprowadzonych, aby urobić negatywną opinię o zgromadzeniach, zwłaszcza żeńskich, i jaka w tym rolę odegrał Diderot, świadomie kłamiąc i oczerniając świątobliwe mniszki. A jednocześnie jak się przemilczało fakt, że te właśnie zgromadzenia oddawały się ofiarnej i pięknej pracy wychowawczej i charytatywnej, i że to dzięki tym ofiarnym mniszkom tysiące biednych ludzi otrzymało pomoc, opiekę, przytułek w czasie choroby i na starość. Autor przytacza zdumiewającą liczbę dokumentów, a przy sposobności czytelnik dowiaduje się, ile to już drobiazgowych studiów zostało na ten temat przeprowadzonych i ile prac opublikowano.

Drugi rozdział poświęcony jest spiskowi, mającemu na celu zniszczenie zakonu Jezuitów. Zastługą autora jest fakt, że uprzednio należyście uwytklił i ukazał, czym był zakon jezuitki w XVIII w., jak i gdzie pracował, oraz jak i gdzie utwierdzał ludzi w wierze i przyczytniał się do budowania chrześcijańskiego ładu. Dowiadujemy się także wielu szczegółów o sposobie niszczenia zakonu, a przede wszystkim w jak brutalny i okrutny sposób traktowano księży jezuitów po zniszczeniu zakonu. Autor opisuje dokładnie ich tragedię i męczeństwo w Peru, w Paragwaju, w Portugalii, w Hiszpanii i we Francji, a zwłaszcza w koloniach. Wykazuje, że przyczyną w tym przypadku była nie tylko nienawiść do religii chrześcijańskiej, ale także fakt, że jezuitki przeskądzali niesumieinnym handlarzom niewolników w wyzyskiwaniu Indian i Murzynów. Przylatca również bogaty materiał informacyjny, wykazując, iż ta akcja przeciwko jezuitom była częścią antychrześcijańskiej, antymonarchistycznej i antyarystokratycznej rewolucji. A przy sposobności czytelnik ponownie dowiaduje się do jakiego stopnia przenikała chrześcijańska mistyka do życia narodu francuskiego, który już w początkach XV w. uważał monarchię za symbol i wyraz „ciała mistycznego” chrześcijańskiego narodu Francji, według traktatu teologicznego Jeande-Terrevermeille'a (1419), „Trzy Ille” królów Francji są symbolem Trójcy Przenajświętszej, jak to opisuje teolog dworu Ludwika XII, Vivaldus de Monte Regali w roku 1507. Autor przypomina jak absurdalne były niektóre zarzuty stawiane jezuitom, jak np. uchwała parlamentu Paryża z 6 sierpnia 1762 r., która oskarżała Jeana Dumonta o zniesienie przez Rzym zakonu Jezuitów, mógł triumfalnie zawołać: *Dans vingt ans, il n'y aura plus d'Eglise* (za lat dwadzieścia nie będzie już Kościoła) i, w pewnym stopniu, miał słusność, gdyż po tych dwudziestu latach przyszedł rok 1793, a więc szczyt prześladowań Kościoła przez rewolucję francuską, także słynny *l'an II* z abdykacją księży „pandours” i z zakazem chrześcijańskiego kultu. Ale Voltaire tylko częściowo miał słusność, gdyż zniesienie Kościoła ograniczyło się do Francji, chociaż trzeba pamiętać, iż rewolucja

francuska sięgata aż do Rzymu i, z rozkazu Dyrektoriatu, generał Bonaparte aresztował i uwięził papieża Piusa VI, który zmarł jako więzień i męczennik rewolucji francuskiej.

Trzeci rozdział tej książki poświęcony jest słynnym „okropnościom” w Peru, a więc sprostowaniu ohydnych oszczerstw przeciwko jezuitom, oskarżonych o rzekome wyniszczenie Indian. Jest to słynna tzw. „czarna legenda”, odnosząca się do eksploatacji kopalń srebra, rzekomo w nieludzkich warunkach i strasznym wysiłku. Na podstawie drobniagowej dokumentacji autor wykazuje, do jakiego stopnia chodzi tu o zwykłe oszczerstwo, ale oszczerstwo metodyczne. Chodzi bowiem o to, aby Europejscy czytelnicy tych oszczerstw broszur i książek nabierali stopniowo niesmaku, niechęci i aż nienawisci do zakonów, do Kościoła, do religii i do Boga. Autor wykazuje, że nie było ani wyniszczenia fizycznego Indian, ani też niszczenia starej indiańskiej kultury, lecz, wręcz przeciwnie, to dzięki jezuitom polepszyły się prymitywne warunki życia i pracy Indian i wzbogaciła się ich starożytna kultura. Ale cel tych oszczerstw został osiągnięty, gdyż ludność miast europejskich, zwłaszcza we Francji, uwierzyła w te kłamstwa i nabierała obrzydzenia do religii chrześcijańskiej i do Kościoła. Paskwile pisarza włoskiego Jérôme Benzonięgo, *Historia nowego świata*, zostały uzupełnione przez niemniej kłamliwe fantazje Jeana François Marmontela (1723-1799) *Les Incas ou la destruction de l'Empire du Pérou* (1777). Obie te książki miały na celu przedstawienie ewangelizacji jako dzieła fanatyzmu i obskurantyzmu, aby wzbudzić obrzydzenie do misjonarzy, do zakonów i do Kościoła. Obie miały niebawmy wpływ na opinię publiczną we Francji, właśnie w przededniu wybuchu rewolucji i były często wspomniane w przemówieniach politycznych, zwłaszcza w okresie największego prześladowania Kościoła, a więc w tzw. „Roku Drugim”. Zresztą, cała ta bezbożna literatura aż do dziś ma wpływ na opinię publiczną we Francji, gdyż prawie wszystkie te książki stale mają nowe wydania, a nawet zostały wykorzystane przez przemysł filmowy, a sprostowania i wyjaśnienia Jeana Dumonta, niestety, rzadko dochodzą do wiadomości szerokiach mas.

Czwarty rozdział nosi tytuł: *L'Église mise au ban de la Nation et de l'humanité* (Kościół wygnany z życia narodu i ludzkości). Autor przypomina tam, że w roku 1760 rozpoczynają się we Francji przygotowania do Ogólnego Zgromadzenia Duchowieństwa, mającego się odbyć w roku 1765. Są to czasy strasznej nagonki na jezuitów, która osiąga swoje apogeum w roku 1773, kiedy to papież Klemens XIV podpisuje pod presją dekret *Dominus et Redemptor*, znoszący zakon. Dla spiskowców przeciwko Kościołowi nagonka na jezuitów była jednak właściwie tylko fragmentem wielkiej akcji przeciwko całemu duchowieństwu. Kierownicy tej akcji posługują się głównie parlamentami (które w owym czasie były we Francji, do pewnego stopnia, odpowiednikiem polskich sejmików) dla

spowiedzi, jak np. zarezerwowanie abszolucji od niektórych grzechów. Takie metodyczne wkraczanie niższych władz świeckich w sprawy wyjątkowej jurysdykcji władz duchownych wprowadzało zamęt, ciągle skargi i sztuczne konflikty między Kościołem i Państwem¹³. Jeszcze przed rokiem 1760 zaczyna się we Francji faktyczne prześladowanie Kościoła wbrew woli króla i rządu, a to dlatego, że parlamenty zostają już w tym czasie opanowane przez spiskowców jansenistów, massonów, wszelkiego rodzaju „wolnomyślicieli”, którzy w czasie rewolucji przyjmą nazwę jakobinów. Już w roku 1759 prokurator generały Joly de Fleury, w czasie procesu sądowego przeciwko Helvétiusowi, oficjalnie denuncjuje istnienie spisku utworzonego dla szerzenia materializmu i dla zniszczenia religii¹⁴.

Wspominana wyżej akcja oszczerca przeciwko religii i ciągle prześladowania Kościoła ze strony władz cywilnych, a zwłaszcza sądowych (parlamentów), stworzyły w latach 1760-1770 atmosferę powaznego kryzysu w Kościele, którego przejawami był nagły spadek powołań kapłańskich i zakonnych oraz manifestacje niezadowolenia w wielu klasztorach. Jako jeden z ilustrujących to przykładów można przypomnieć słynny list-protest, jaki został skierowany do króla ponad głowami hierarchii kościelnej, napisany i podpisany przez 28 benedyktynów z opactwa Saint Germain des Près blisko Paryża, przeciwko noszeniu habitów i praktykowaniu ubóstwa¹⁵. Tego typu skargi ze strony duchowieństwa, kierowane do władz cywilnych już często opianowanych przez wrogów chrześcijaństwa, pozwoliły tymże władzom na utworzenie „Komisji do spraw zakonników” (*Commission des Réguliers*), która przejęła prawie wszystkie sprawy kościelne, pozabawiając biskupów faktycznej władzy. Nadto, aby dać pozory dobrej woli i nie wywoływać reakcji ze strony hierarchii kościelnej, premier Choiseul, otwarty wróg Kościoła, powołał na stanowisko kierownicze tejez Komisji arcybiskupa Loménie de Brienne, ordynariusza diecezji Toulouse, przysięgłego głównego promotora rewolucji, który już wówczas głosił pogląd, iż jest bliższy „filozofom” niż chrześcijaństwu; na skutek tego Kościół we Francji został odgórnie włączony w proces antychrześcijańskiej rewolucji. Choiseul (który był kierownikiem koordynowanej akcji w celu zniszczenia zakonu Jezuitów), postu-

¹³ *Ces attaques ont commencé avant 1760. Elles continuent après 1765. Et l'archevêque d'Aix est loin d'être le seul prélat dont la juridiction soit gravement blessée. Des son assemblée générale de 1755 le clerge a protesté solennellement contre les empiétements et voies de fait des parlementaires par une „Exposition des droits de la puissance spirituelle” qu'il a fait imprimer. Mais le Parlement de Paris s'est permis d'en interdire la publication!* J. Dumont, *La Révolution française ou les prodiges du sacrilège*, Paris 1984, s. 151.

¹⁴ *Le projet conçu la société formé pour soutenir le matérialisme pour détruire la religion que le procureur général Joly de Fleury dénonçait en 1759 dans son réquisitoire contre Helvétius...* J. Dumont, *Id.*, cyt., s. 151.

¹⁵ *„... et auctoritate contentorum libri qu'il a écrit au vray du public...”*

gniąc się arcybiskupem Loménie de Brienne, rozpoczął drastyczne prześladowanie Kościoła, zamykając wiele klasztorów (pod pretekstem niewystarczającej liczby mnichów czy miszek). W ciągu paru lat zostało zamkniętych ponad 400 domów zakonnych, a wiele kongregacji zostało całkowicie zniszczonych.

To prześladowanie w latach 1760-1780, a więc prawie przez trzydzieści lat, paradoksalnie przyczyniło się także do odrodzenia religijnego, tak iż kiedy wybuchła rewolucja, gorliwość religijna jest znowu bardzo żywa i powołania kapłańskie i zakonne znowu rosną. Dają temu świadectwo także historycy Tocqueville¹⁶ i Taine¹⁷.

Autor przypomina także napastliwą propagandę przeciwno Kościołowi, która usiłuje zaprzeczać jego zasługom na polu oświaty i wychowania. Ośóz w przedniu rewolucji Kościół we Francji miał prawie w każdej parafii bezpłatną szkołę podstawową (parafii było prawie 37 tysięcy, a bezpłatnych szkół parafialnych ponad 30 tysięcy), utrzymywał ponad 900 szkół średnich, nie licząc seminarijnych. Niektóre z nich cieszyły się tak wielką sławą poza Francją, że przyciągały studentów z zagranicy, nawet ze Stanów Zjednoczonych. Słynne gimnazjum benedyktynów w Saint-Maur (Collège de Soreze, Tarn) w roku wybuchu rewolucji (1789) miało ponad 500 studentów obco krajowców z Europy i ponad 20% ze Stanów Zjednoczonych. Kiedy generał Bonaparte objął władzę, kładąc kres rewolucji, zwrócił się do tegoż gimnazjum z prośbą o odbudowanie zniszczonego przez rewolucję szkolnictwa średniego.

Szkolnictwo Kościoła służyło nie tylko arystokracji, ale także młodzieży wiejskiej i robotniczej. A jakże różna była w tej sprawie postawa Kościoła i tzw. „filozofów”, którzy z pogardą odnosili się do chłopów i robotników. Oto La Chalotais pisał: „Dobro społeczeństwa wymaga, aby wiedza ludu nie przekraczała jego zajęć”, a Voltaire zaraz to pochwałił: „Dziękuję wam za wykluczenie z oświaty robotników”. Podobne opinie wydawał i Diderot¹⁸. Co więcej, Coyer, przyjaciel Voltaire'a, w swej książce *Plan d'éducation publique* (1770) proponuje usunąć ze szkół partyjskie wszystkie dzieci pochodzące z „ludu”, a było ich 2460 na 5160, a więc prawie połowa¹⁹. Szkolnictwo kościelne było prawie darmowe, a w szkołach opłacanych ofiarowywano tzw. bursę. Ośóz jako ciekawostkę autor

¹⁶ *Je ne sais si, a tout prendre el malgré les vices de quelques uns de ses membres il y eut jamais dans le monde un clergé plus remarquable que le clergé catholique de France au moment ou la Révolution l'a surpris plus éclairé plus national... J'ai commencé l'étude de l'ancienne société plein de préjugés contre lui; je l'ai finie plein de respect.* Cytowane przez J. Dumonta, dz. cyt., s. 155.

¹⁷ *J'ai lu vingt volumes des procès-verbaux de leurs Etats (Languedoc Provence etc.). On ne peut voir de meilleurs citoyens ni d'administrateurs plus intégrés.* Cytowane przez J. Dumonta, dz. cyt., s. 155.

¹⁸ A. Stieard, *Les études classiques avant la Révolution*, Paris 1887, s. 493, 533. Cytowane przez J. Dumonta, dz. cyt., s. 169.

¹⁹ *Tanze*.

podaje, iż wielu spośród późniejszych „bohaterów” antychrześcijańskiej rewolucji to dawni bursanci szkół kościelnych. I tak na przykład, Camille Desmoulin skorzystał z bursy w paryskim gimnazjum kościelnym Plessis, a później w seminarium, to samo dotyczy Jacques'a Dantona. Na prośbę zaś dobroliwego biskupa de Cozié, ordynariusza Arras, jedenastoletni chłopczyk Maksymilian Robespierre otrzymał bursę na naukę nie tylko w gimnazjum opactwa Saint-Vaast, ale także i na dalsze studia w eks-jezuickim „Collège Louis-le-Grand” w Paryżu, a później na Uniwersytecie Paryskim, a nawet skorzystał z tej bursy będąc już adwokatem. Również później cieszył się tym przywilejem i jego młodszymi brać Augustyn, podczas gdy Maksymilian, przez tegoż biskupa, został mianowany sędzią w trybunale diecezjalnym²⁰.

W przededniu rewolucji świątobliwy Benoit Labre (1748-1783), który stał się w owym czasie wzorem gorliwego kapłana — podobnie, jak w sto lat później, święty Jan Vianney — prorokuje, że wkrótce straszne pożary zniszczą świątynie, we Francji hostie konsekrowane będą profanowane, a księża prześladowani. Niestety, w dziesięć lat później wszystko to się spełniło.

Ale ten straszny „pożar” został dobrze przygotowany, gdyż w latach 1788-1789 cała Francja jest zawałona broszurami, które sięją dezorientację, nienawiść i atakują religię. Pierre Gaxotte pisze: „w ciągu trzech tygodni ukazało się więcej broszur, niż w ciągu ostatnich trzydziestu lat”. A kto je pisze i wydaje? Centralną wydawniczą stał się „Klub Trzydziestu”, mający swe filie prawie we wszystkich miastach i miasteczkach. Znaleźli się także uszuzni księża, którzy w „Cahiers doléances du clergé”²¹ zaczęli dolewać oliwy do ognia, wysuwając wobec króla żądanie zreformowania Kościoła w duchu „demokratycznym”, a więc domagali się całkowitej równości księży z biskupami i wybierania biskupów przez wierznych. W bezbożnej zaś broszurze *Le diable dans l'eau bénite* (Diabeł w święconej wodzie) żąda się od władz cywilnych zmniejszenia liczby arcybiskupów i biskupów ze 135 na 35 oraz całkowitego zniszczenia wszystkich zakonów męskich i żeńskich, co w parę lat później zostało w pełni zrealizowane.

Druga część książki Jeana Dumonta nosi tytuł *Aux ames, citoyens! ou l'assaut révolutionnaire contre l'Eglise* (Do broni, obywateli! Czyli atak rewolucyjny przeciwko Kościołowi). Jest to tytuł bardzo wymowny i, jak można stwierdzić, w pełni uzasadniony. Część ta ma trzy rozdziały, z których pierwszy jest zatytułowany *L'essentiel de la Révolution: l'antichristianisme* (Istota rewolucji: antychrześcijaństwo).

Od pierwszych słów tekstu drugiej części, autor kładzie nacisk na antychrześcijański charakter rewolucji francuskiej i przypomina, iż taka opinia o niej

²⁰ G. Walter, *Robespierre*, Paris 1961. Cytowane przez J. Dumonta, dz. cyt., s. 170.

²¹ Te „Zeszyty ze skargami duchowieństwa” były kierowane wprost do króla lub rządu, a także i do Parlamentów.

nie jest żadną nowością, gdyż takie było o niej zdanie pierwszych jej historyków, z czasem przez oficjalną naukę porzucone pod naciskiem późniejszych autorów. Zresztą, już uprzednio wspomiano, iż taki był pogląd Edmunda Burke'a, pierwszego historyka rewolucji francuskiej. Natomiast Jean Dumont przypomina innych pisarzy, którzy — podobnie jak Burke — zabierali głos jeszcze w czasie trwania rewolucji i jednomyślnie uważali ją za antychrześcijańską. Autor informuje, że właśnie niedawno, bo w roku 1979, ukazała się książka ze zbiorów ówczesnych opinii pisarzy hiszpańskich²², a wśród nich także historyka Hervásy Panduro, późniejszego bibliotekarza Piusa VII w Kwirynale, który zatyłował swoje dzieło o rewolucji francuskiej *Revolucion religiosa y civil*. Uczony ten uważa, że Zgromadzenie Narodowe zajęło postawę rewolucyjną przez przegłosowanie „Konstytucji cywilnej duchowieństwa” w roku 1790 i przez późniejszą walkę z religią chrześcijańską w latach 1793-1794, a nie od momentu „zdobycia” Bastylii²³.

Jean Dumont za legendę uważa opinię, iż w początkach rewolucji francuskiej istnieł we Francji „republikanie”, a sama rewolucja miała rzekomo charakter antymonarchiczny, gdyż naprawdę istnieł tylko antychrześcijaństwo i nie było żadnych antymonarchistów aż do roku 1793. Główni inspiratorzy rewolucji, (którzy umarli jeszcze przed jej wybuchem), jak np. Voltaire, Diderot, Hévetius, Holbach, J.J. Rousseau, d'Alambert i in., byli monarchistami (choć wrogami monarchii katolickiej). Voltaire pisał: *Mieux vaut servir sous un lion de bonne maison que sous deux cens rats de mon espèce* (Lepiej być sługą lwa z dobrego domu niż dwustu szczurów z mojego gatunku)²⁴. Diderot z przyjemnością przyjął posadę sekretarza carycy Katarzyny II, której sprzedał swą bibliotekę za astronomiczną sumę 2,5 miliona dzisiejszych franków (21984 r.). Rousseau pisał: *...jamais approuvé le gouvernement démocratique*... (nigdy nie byłbym zwolennikiem rządów demokratycznych) i że woli *les fers de quelque grand prince que l'insupportable et odieux joug des égaux* (wolę kajdany jakiegokolwiek wielkiego księcia niż nieznośne i nienawistne brzemie równych), a w projektach konstytucji dla Korsyki (1765) i dla Polski (1772) nie przewidywał żadnych wyborów. Co więcej, w żadnym z „Zeszytów skarg” (*Cahiers de doléances*) nie ma wzmianki o re-

22 M.M. Alonso, *Revolucion francesa en la historiografía española ze wstępem* dziekana Jacques Godechota, Sevilla 1979.

23 Dziś jest już wiadomo, że nie było żadnego „zdobycia” Bastylii, gdyż „Wieża” ta nie potrzebowała być zdobywaną, skoro została oddana bez żadnych walk. Bastylią, w ówym czasie, była zwykłym więzieniem dla przestępców i w owym dniu (14 lipca) było w niej tylko 7 więźniów: 4 morderców i 3 zwykłych przestępców. Legenda o zdobyciu Bastylii była zgrabnie sfabrykowana i jest wiele rycin i obrazów tej apoteozy; pokazują nawet artylerię, aby dodać blasku rewolucji, która w swych początkach miała charakter raczej rozrywkowy i dopiero z biegiem czasu przekształcała się w terror.

24 Ta cytata i następuje wg J. Dumonta, dz. cyt., s. 188.

publice ani też skarg przeciwko monarchii. Mirabeau oświadcza, że jest monarchistą i żąda zmian, zachowując ustroj monarchistyczny: *...dans le système monarchique... pour empêcher l'invasion de la démocratie qui s'avance sur nous*. Autor przypomina też, że pierwsze święto narodowe 14 lipca (czyli pierwsza rocznica upadku Bastylii) było manifestacją monarchiczną, a 2 lipca 1792 roku Zgromadzenie prawodawcze specjalnym dekretem zabrania mówić o republice. Zniesienia tytułów arystokratycznych i przywilejów usławą z dnia 4 sierpnia 1789 r. dokonano z inicjatywy i głosami arystokratów, w atmosferze entuzjazmu, a monarchia trwała faktycznie jeszcze przez rok po zamordowaniu króla w dniu 21 stycznia 1793 r.

Zupełnym mitem jest — według autora — teza marksistów o walce klas, czyli przedstawianie rewolucji jako konfliktu między arystokracją (wyzyskiwaczami) i ludem wiejskim (wyzyskiwanymi). W taki to uproszczony sposób widzi marksisa Albert Soboul przebieg rewolucji francuskiej w swym podręczniku historii rewolucji francuskiej, wydany przez francuską partię komunistyczną, pod tytułem *Précis d'histoire de la Révolution française* (Paris 1962, Editions Sociales), który to podręcznik partyjny został później wydany pod zmienionym tytułem *L'Histoire de la Révolution française* przez wydawnictwo Gallimarda, a w streszczeniu jako *Révolution française* w serii „Que sais-je?”, wydawanej przez Presses Universitaires de France. Jest to znana i obowiązkowa teza marksizmu²⁵ wszelkich kierunków i odcieni, natarczywie powtarzana przez wszystkich historyków „wyznania marksistowskiego”. Jean Dumont, cytując wielu autorów, polemizuje z tą tezą i udowadnia, że właśnie było na odwrót, gdyż to chłopci bronili dworów i pałaców przed niszczycielską akcją rewolucjonistów-jakobinów i że to dzięki chłopom prawie wszystkie pałace przetrwały aż do dziś, a większość ich znajduje się w rękach tych samych rodzin arystokratycznych.

Autor udowadnia też tezę przeciwną, a więc że nie było walki klas ani przed, ani w czasie rewolucji francuskiej, tylko dopiero po niej, istniała natomiast ścisła i bardzo solidarna współpraca między wszystkimi „stanami” w walce przeciwko chrześcijaństwu. Wspólnym mianownikiem, do którego wszystko zostało sprowadzone, była antyreligijna i laicka postawa, zaszczerpiona przez iluminatów, ateuszy i tzw. „filozofów”, której uosobieniem stali się przede wszystkim jakobini. A przecież jakobini rekrutowali się prawie ze wszystkich „stanów”, ze wszystkich warsiw społecznych, za wyjątkiem właśnie ludu wiejskiego i miejskiego, czyli robotników, a nawet zdofali częściowo przeniknąć do duchowieństwa. Antyklerykalizm, tak silny już przed i na początku rewolucji, o którym tak

25 Teza ta przedstawiona zostanie obszerniej w następnych rozdziałach. Formułek tej tezy jest wiele, gdyż materializm historyczny był dobrze znany co najmniej na pół wieku przed narodzeniem się Karola Marksa, który go bierze prawdopodobnie z pism Barnave'a, głównego protagonisty rewolucji francuskiej.

dużo pisze Burke²⁶, był tylko maską antychrześcijaństwa. Przecież — przypomniał Jean Dumont — pierwsze objawy rewolucyjnego gwałtu (*la violence révolutionnaire*) były skierowane przeciwko Kościołowi, gdyż jeszcze latem 1789 r., w dniach 24-25 czerwca, to nie król ani arystokracja, lecz biskup z Beauvais został brutalnie pobity, a znany ze swej dobroci arcybiskup Paryża został prawie ukamienowany. Także, jeszcze przed zajęciem Bastylii, bo 13 lipca, został zrabowany i zniszczony główny dom szarytek Saint-Lazare, przytułek dla biedaków i chorych, a szarytki przecież nie miały nic wspólnego z arystokracją, chociaż wiele z nich pochodziło z rodzin arystokratycznych²⁷.

Brutalne ataki na domy zakonne, zwłaszcza żeńskie, które były przeważnie instytucjami charytatywnymi, są bardzo charakterystyczne dla całego okresu rewolucji, od początku aż do końca. Już w roku 1791 prawie wszystkie domy zakonne są atakowane, obrabowywane a mniszki bite do krwi, kaplice i kościoły zakonne niszczone, palone, profanowane, pikietowane dniem i nocą przez płatnych bandytów w celu uniemożliwienia wiernym udziału w nabożeństwach. Masowo rozrzucono bluźniercze broszury i ulotki-slogany z pogroźkami, jak np. *le fouet aux sœurs grisettes par la colère du peuple* (gniew ludu wyraża się w chostaniu szarytek), ale nigdzie i nigdy nie było słychać o jakichś napadach na arystokratów lub rabunkach ich domów. „Salony” spokojnie funkcjonowały: jedzono, popijano i bawiono się, dyskutując o „filozofii”, przynajmniej do czasu terroru, ale i terror rewolucyjny, jeśli ich dotyczył, to tylko dlatego że byli katolikami, a nie dlatego że byli arystokratami czy „burżuami”.

Wśród „patriotów” i jakobinów istniała dziwna, głęboka i wprost szatańska nienawiść do religii, a szczególnie do modlitwy i życia kontemplacyjnego, a stąd

²⁶ Edmund Burke podaje tekst, jaki otrzymał z Paryża od swego przyjaciela M. de Tollendala, gdzie znajduje się opis manifestacji w czasie przejazdu króla Ludwika XVI z Wersalu do pałacu Tuileries. Oto fragment: ... *il a été au-dessus de mes forces de supporter plus longtemps l'horreur que me causoit ce sang, - ces fêtes, - cette reine presque égarée, ce roi, - amené esclave, - entrant à Paris, au milieu de ses assassins, et précédé des têtes de ses malheureux gardes. Ces perfides jammisaires, ces assassins, ces femmes cannibales, ce cri de tous les évêques a la lanterne, dans le moment où le roi entre sa capitale avec deux évêques de son conseil dans sa voiture. Un coup de fusil, que j'ai vu tirer dans un carrosse de la reine (gest) to język Francuski z XVIII wieku). A więc rewolucja rozpoczęła się od żądania wywiezienia wszystkich biskupów. F. Burke, dz. cyt., s. 167.*

²⁷ Jean Dumont polemizuje z opinią dziekana Jaques Godechoa (który jest specjalistą od rewolucji francuskiej i napisał kilka książek o niej), wyrażoną w jego książce *Prise de la Bastille*, Paris 1965, według której obrabowanie domu szarytek Saint-Lazare było spowodowane przez grupę głodnych i nędzarzy. Otóż Jean Dumont jest innego zdania, gdyż właśnie ten dom szarytek był głównym centrum pomocy i opieki nad biedakami, którzy wyszli z jego obronę, nadto, ci napaściny zniszczyli ogromną ilość żywności, czego nie zrobiliby ludzie głodni, bo ci raczej by je żywność zrabowali. Ślad wniosek: *la vérité saute aux yeux: ce qui poussa les assaillants de Saint-Lazare ne fut pas la faim mais outre le désir de beuverie et de vols lucratifs, la volonté d'antantir une maison religieuse et son influence.* J. Dumont, dz. cyt., s. 204.

też i do zakonów. Beaumarchais, słynny autor opery *Wesele Figara*²⁸, w liście do kardynała Lomenie de Brienne ironicznie wieszkuje mu „zasługi” zniesienia zakonów we Francji (ponad 400 domów) i cieszy się, że biskup zrezygnował ze swej godności kardynalskiej²⁹.

W roku 1791, zaraz po ogłoszeniu *Konstytucji cywilnej kleru*, poprzez którą ustrowano „upaństwowić” Kościół, zaczyna się oficjalne zaprzysięganie kleru. Pierwszym, który złożył taką przysięgę, był arcybiskup Sens, kardynał Lomenie de Brienne, a za jego przykładem poszli i inni, ogółem siedmiu na 135, a więc zaledwie jakieś 5%, w tym tylko czterech ordynariuszy³⁰. Zdaniem Burke'a, to „upaństwowienie” Kościoła nie miało na celu oddania Kościoła na usługi państwa, lecz jego zniszczenie³¹.

Biskupi niezaprzysiężeni narazili się na prześladowania; niektórzy opuścili swe diecezje z własnej inicjatywy, a inni pod presją miejscowych władz cywilnych. Ten wielki eksodus biskupów zaczął się w pierwszych miesiącach roku 1791. Anglia przyjęła 31 biskupów, Hiszpania 15, Niemcy 10, Państwo Papieskie 14, Szwajcaria 6 itd. Większość z nich była zmuszona uciekać pieszo, a wielu w przebraniach, aby uniknąć szykan i trudności. Niektórzy z zagranicy nadal kierowali swoimi diecezjami poprzez pozostawionych wikariuszy generalnych. Minister William Pitt złożył w Parlamencie brytyjskim hold tym, którzy schronili się w Anglii³².

Stato się oczywiste, że odnowienie złożeń przysięgi nie było powodem, lecz tylko pretekstem owych prześladowań, gdyż celem „Konstytucji cywilnej kleru” było zniszczenie Kościoła we Francji, a więc dechrystianizacja kraju, co w pełni uznał wróg chrześcijaństwa Jean Jaurès, w swej *Historie socialiste de la Révolution française*. Zresztą jakobini prześladowali zarówno duchowieństwo zaprzysiężone, jak i niezaprzysiężone, a nawet bardziej obawiali się tych zaprzy-

²⁸ Jego autentyczne nazwisko: Pierre Augustin Caron. Premiera *Marriage de Figaro* miała miejsce 27 kwietnia 1784 r. Beaumarchais był autorem wielu oper i wielu komedii, które krytykują ironicznie, a często i zjadliwie, ówczesne obyczaje.

²⁹ *Vous êtes (pisze Beaumarchais) l'un de premiers prélats qui ont senti l' inutilité de nos moines: cela même fit présumer en vous des idées d'un genre élevé, digne du siècle des lumières.* J. Perrin, *Le cardinal de Lomenie de Brienne*, Sens 1896, s. 63. Cytowane przez J. Dumonta, dz. cyt., s. 201.

³⁰ P. Gaxotte, *La Révolution française*, 1928 s. 192-193. Inni autorzy podają cyfry nieco odmiennie.

³¹ *L'intention n'était pas d'engager l'Eglise à servir l'Etat. On a employé le prétexte de l'avantage de l'Etat pour détruire l'Eglise.* Cytowane przez J. Dumonta, dz. cyt., s. 242 z przekładu francuskiego.

³² *Peu de personnes oublieront la pitié, la conduite irréprochable, la langue et douloureuse patience de ces hommes respectables jetés tout à coup au milieu d'une nation étrangère, différente par sa religion, sa langue, ses moeurs, ses usages. Ils se sont concilié le respect et la bienveillance de tout le monde.* J. Dumont, dz. cyt., s. 207.

siężonych³³, gdyż we Francji jakobińskiej nie było miejsca dla wiary w Boga, skoro sama rewolucja została uznana za religię, jak to wyraził ateusz Edgar Quinet: *La Révolution est une religion nouvelle*³⁴.

Po drugiej fazie prześladowania Kościoła przychodzi jeszcze trzecia, najbardziej brutalna, w latach 1793-1794, ale już projektowana i drobiazgowo planowana w ulotkach i broszurach, rozprawdzanych w lutym 1791 r.³⁵, kiedy to garska księży renegatów z prześladowanych staje się prześladowcami zdradzonego Kościoła.

Jeśli chodzi o ofiary terroru, a więc ofiary gilotyny i masowych rozstrzelowań to — według Donalda Greeta *The Incidence of Terror during The French Revolution* (Cambridge, Mass. 1935) — 69% stanowią chłopi i robotnicy (pierwsi 28% i drudzy 41%), a 22,5% księża i wolne zawody, a tylko 8,5% szlachta i arystokracja. Jest to jeszcze jeden dowód więcej, że rewolucja francuska nie była — jak to przedstawiają marksiści — buntem „ludu” przeciwko arystokracji. Inna statystyka tegoż autora podaje, że w roku 1789 było ponad 400 tysięcy szlachty łącznie z arystokracją, z nich tylko 1158 osób zostało straconych, a 16 431 opuściło Francję. Były też masowe deportacje księży na wyspy Ré i Oléron, oraz do Cayenne (Gujana), gdzie zdanienm Jeana Dumonta, znajdowały się obozy śmierci porównywalne z Oświęcimiem, gdyż zesłani do Gujany w 70% wymarli natychmiast na malarię, a zesłani na wyspę Ré, gdzie zostali uwięzieni w kazamatkach, wkrótce wymarli w 50%. Była to tzw. „gilotyna sucha”, w odróżnieniu od „gilotyny mokrej” funkcjonującej w Paryżu i prawie we wszystkich innych miastach. A znęcano się nie tylko nad ludźmi, ale także nad wszelkimi przedmiotami kultu, a zwłaszcza nad krzyżami i kapliczkami przydrożnymi.

Prześladowania te wywołały silny opór zwłaszcza w części Francji zwanej Wandą, a inicjatywa tego oporu wyszła ze strony chłopów, którzy zwrócili się do niektórych arystokratów z prośbą o objęcie kierownictwa. Była to prawdziwa wojna domowa ze wszystkimi okrucieństwami, które charakteryzują wszystkie tego rodzaju wojny; jednakże ze strony rewolucyjnego rządu i jego wojska brutalność ta nie miała żadnych granic, gdyż nie tylko masowo mordowano powstańców i ich rodziny, ale także doszczętnie niszczone ich domy i wszelkie zabudowania, a nawet zasiewy, pozostawiając same zgłiszcza.

Jean Dumont, który przeszedł przez okropności II wojny światowej i okupacji Francji przez wojska hitlerowskie, czyni bardzo drobiazgowo zestawienia

³³ Te nieufność wobec księży zaprzysiężonych wypowiedział Marat: *Jacobins j'ai une vérité à vous dire: vous ne connaissez pas vos plus mortels ennemis: ce sont les prêtres constitutionnels... Ils voudraient établir leur trône sacerdotal sur les racines de la superstition.* J. Dumont, dz. cyt., s. 210.

³⁴ J. Dumont, dz. cyt., s. 207.

³⁵ ...la déchristianisation violente et totale de 1793 (l'An II) était programmée point par point dans la „Feuille Villageoise”, des février 1791. J. Dumont, dz. cyt., s. 214.

i porównania między metodami rewolucjonistów i hitlerowców, i to nie tylko w stosunku do *la Vendée*, ale także całej rewolucji francuskiej, upatrując pewnego rodzaju naśladownictwo w działaniach Hitlera, zwłaszcza jeśli chodzi o prześladowanie Kościoła i założenie „Deutsche Christliche Nationalkirche”, porównując reakcję Piusa VI z reakcją Piusa XI. Obie te rewolucje, francuska i hitlerowska, za głównego wroga uważały Kościół.

Masowe egzekucje i deportacje księży w czasie rewolucji francuskiej są podobne do hitlerowskich (np. w roku 1792 ponad 400 księży deportowano do Hiszpanii, skazani sili czwórkarci, powiązani między sobą sznurami i poganiani batami, pędzeni byli jak bydło do rzeźni). Tak to w praktyce wyglądało hasło rewolucji „Wolność, Równość i Braterstwo”.

Wprowadzono nawet tzw. „liturgię terroru”, a polegała ona na tym, że każda masakra niewinnej ludności rozpoczynała się masakrą księży. Tak było np. w czasie słynnej masakry wrześniowej w 1792 r. w Paryżu, kiedy to zabito 1400 osób, w tym 220 księży, reszta to różni zbrodniarze, złodzieje, galernicy itd., wyciągnięci gwałtem z więzień, w tym wiele dzieci niemowlanych i niedorożwiniętych, wyciągniętych z domów poprawczych i opiekuńczych, a więc zupełnie jak za czasów Hitlera i Stalina.

W strofcie Marsylianki *Qui un sang impur abreuve nos sillons* (niechaj krew nieczysta napoi nasze ślady) widziano aluzję do przelanej krwi księży. Krew księży-męczenników, którzy, przez sakrament kapłanstwa, są na zawsze związani z Chrystusem Panem, Najwyższym i Wiecznym Kapłanem — jest krwią „kapłańską” i symbolem męczeństwa za Wiarę. Łączyła się ona z krwią milionów ofiar rewolucji francuskiej, poczynając od krwi świątobliwego króla Ludwika XVI, któremu ścięto głowę gilotyną przede wszystkim za to, że był wierzącym i praktykującym katolikiem, gdyż chodziło o to, aby położyć kres katolickiej dynastii, symbolizującej katolickość Francji.

Resztki duchowieństwa, zakonów i wszelkich instytucji kościelnych, resztki świątyn, figur, obrazów i szal liturgicznych, wszystko to — ludzie i przedmioty — zostały niemal całkowicie zniszczone w latach 1793-1794, ale zniszczone z pewnym „rytuałem”, gdyż przy akompaniamencie specjalnie ułożonej muzyki i śpiewów, wysmiewających, profanujących i świętokradczych. Świadectwo tego pozostawiło w rycinach z owego czasu, na których widzi się osoby ubrane w ornaty i z mitrami na głowach, a oprowadzane w procesjach ku uciesze głupkowatych gapiów. Uroczyste (?) bo z udziałem miejscowych władz miejskich, publiczne palenie biskupich portretów, obrazów świętych i figur. W niektórych miejscowościach masakrowano wszystkich, całą ludność, jak np. w Angers, gdzie zamordowano ponad 3 tysiące ludzi, spośród których 99 męczenników zostało beatyfikowanych w lutym 1984 r. przez papieża Jana Pawła II. To w Angers, przed masakrą, oddziały wojska rewolucyjnego śpiewały:

*Soldats, j'oncez sur ces piètres,
La batonnette à la main.
Point de quartier pour ces traitres,
Bourreaux-nés du genre humain.*³⁶

Tę nienawiść do wszystkiego co chrześcijańskie okazywały wojska rewolucyjne także i poza Francją, a zwłaszcza we Włoszech. Niestety, największym okrucieństwem odznaczała się owa grupa księży-tenegatów. *Corruptio optimi pessima?*

Opisując ten wandalizm Jean Dumont zwraca uwagę, że tak zjadłże są niszczone tylko przedmioty kultu chrześcijańskiego, ale prawie nigdy nie z tego co symbolizuje lub wyraża kulturę arystokracji. Istniały nawet rozporządzenia prawne zabraniające niszczenia siedzib arystokratów, umebłowań pałaców, bibliotek, portretów książąt, baronów, hrabiów, tak iż z tego prawie nic nie zniszczono, a tylko świętynie, plebanie, obrazy święte, figury i krzyże, także szaty liturgiczne i wszystko co miało jakikolwiek związek z chrześcijaństwem. Jean Dumont wnioskuje sąd, że rewolucja francuska nie była antyarystokratyczna, lecz tylko antychrześcijańska. Po co, na przykład, artylerią niszczone były świątynie, w których nie było żadnych ukrytych „przeciwników”? Czasami podawano jako uzasadnienie, że krążyły wieści jakoby świętynie były pełne ukrywających się księży. Szaby to pretekst, gdyż uprzednio tych księży już rozstrzelano lub wywieziono do obozów zagłady w Gijanie. Sam fakt przyznania się, że jest się katolikiem, był uważany za dowód zdrady. Na przykład rozstrzelanie generała Queineau. Kiedy był sądzony zarzucano mu, iż kiedyś zawołał *Vive le Roi! Vive la Reine!* Poczytano mu to za złe, ale nie jako dowód zdrady. Wtedy ktoś z publiczności zaświadczył, iż słyszał jak generał Queineau wołał: *Vive Jesus Christ*. Tym razem sąd ludowy uznał to za zdradę, skazując go na śmierć przez natychmiastowe rozstrzelanie.

Kiedy Dyrektoriat dochodzi do władzy drogą zamachu stanu przeciwko autentycznemu rządowi demokratycznemu, który wyszedł z wolnych wyborów, rewolucja rozprzesztrenia się poza Francję, głównie do Włoch. Ale w jakim sensie „rozprzesztrenia się”? Prawie wyłącznie w sensie walki przeciwko chrześcijaństwu i papieżstwu, aż dochodzi do aresztowania papieża Piusa VI, którego, jako więźnia, sprządza się do Francji i zamyka w więzieniu w Walencji, gdzie umiera w nieludzkich warunkach 29 sierpnia 1799 r.: to właśnie uznaje się za ostateczny triumf rewolucji, jak pisze ówczesny dziennik „Le Claire-voyant”, pismo jakobinów w sąsiednim Grenoble, podając wiadomość o śmierci *le dernier pape* i podkreślając, że „śmierć Piusa VI przypieczętuje chwalebne zwycięstwa

³⁶ S. Chassagnane, *Histoire du diocèse d'Angers*, Paris 1981, s. 168, cytowane przez J. Dumonta, *dz. cyt.*, s. 323.

»współczesnej« Filozofii?³⁷ A czym była ta „współczesna Filozofia”? To właśnie immanentyzm, czyli kult człowieka.

W drugim rozdziale drugiej części Jean Dumont denuncjuje grupkę historyków, którzy deklarują się „katolikami” (chodzi tu głównie o Daniela Ropsa, Adriena Dansette'a, Andre Latreille'a i Bernarda Plongeronda), przemilczających okrucieństwa rewolucji francuskiej i jej antychrześcijański charakter, a nawet uciekających się do fałszowania opisu jej przebiegu. Głównie z tego powodu, iż są oni zwolennikami tzw. *valliemment de l'Eglise française à la République*, czyli „dołączenia się” Kościoła we Francji do Republiki, a zwłaszcza do polityki z lat 1890-1945. Zarzuca im się przemilczanie prawdy o rewolucji francuskiej z tychże powodów politycznych. Polemizując z tymi autorami, Jean Dumont powraca do sprawy Kościoła upaństwowionego przez *Konstytucję cywilną kleru* i dokładnie analizuje jego dalsze losy, podkreślając, iż zawiódł on pokładane w nim nadzieje, gdyż ani nie uzyskał poparcia ze strony wiernych, bo ci, w ogromnej większości, nadal uznawali tylko biskupów i księży, którzy odmówili złożenia przysięgi wierności rewolucji, ani też nie pozyskał sobie uznania ze strony przywódców rewolucji, gdyż ci odnosili się nadal z jeszcze większą pogardą do kleru zaprzysiężonego niż do tego, który odmówił złożenia przysięgi. Nadto, ta garstka biskupów i księży zaprzysiężonych wkrótce przestała istnieć, gdyż jeden za drugim przechodzili do stanu cywilnego, porzucając kapłaństwo i żeniąc się, a przede wszystkim stając się otwartymi i okrutnymi wrogami chrześcijaństwa i Kościoła, który zdradzili. Autor podaje dokładne opisy nieścisłego życia arcybiskupa kardynała Etienne-Charles Lomenie de Brienne i przypominając, że to już papież Pius VI przypisuje mu projekt i zrealizowanie *Konstytucji cywilnej kleru*³⁸.

Niemniej obrzydliwa była kariera biskupa Henri Grégoire'a, ordynariusza diecezji Blois i pierwszego sekretarza Zgromadzenia Narodowego od 3 lipca 1789 r. Był on gorącym opiekunem Żydów i napisał dwie rozprawy na temat sytuacji Żydów we Francji. Pierwsza to *Mémoires sur les moyens de recréer le peuple juif*, a druga: *Essai sur la régénération physique et morale de Juifs*. Pierwsza rozprawa, być może, przyczyniła się do ukazania się rozporządzenia królewskiego, które znacznie polepszyło sytuację prawną i społeczną Żydów we Francji, a ukazała się w roku 1784, czyli w pięć lat po poprzedniej, z roku 1779. Warto przypomnieć, że to właśnie dzięki rewolucji francuskiej Żydzi we Francji uzyskali całkowite wyemancypowanie i że to przede wszystkim na tym polegało

³⁷ *La mort de Pie VI vient mettre le sceau à la gloire de la Philosophie moderne*. Abbé J. Godel, *Histoire religieuse du département de l'Ysère*, Grenoble 1968, s. 35.

³⁸ *Brefs et instructions de notre Saint-Père le pape Pie VI Rome 1797*, t. II, s. 145-205, cytowane przez J. Dumonta, *dz. cyt.*, s. 353.

urzczywistnienie zasady „równości”, głoszonej przez rewolucję, oczywiście, poza gilotyną³⁹.

Henni Grégoire, dzięki złożeniu przysięgi, zostaje biskupem, a nawet „papieżem” owego Kościoła upaństwowionego, a swą diecezją Blois kieruje z Paryża, posługując się wikariuszami. Należy do loży masonskiej „Neuf Soeurs”, a więc tej samej, która była poprzednio centrum prac „filozofów”, takich jak Helvétius, Holbach, Voltaire, Diderot, d'Alembert i in., zmarłych przed rewolucją francuską, którą tak troskliwie przygotowali. Natomiast Grégoire ma za towarzyszy głównie rewolucjonistów, jak Camille Desmoulins, Callot d'Herbois, Rabaut Saint-Etienne i wielu innych, którzy odgrywają czołową rolę w rewolucji francuskiej. Grégoire jest także czynny jako rewolucjonista-terrorysta, gdyż to on kierował akcją zbrojną zdobywania pałacu Tuileries 10 sierpnia 1792 r.

Niestety, to nie tylko biskup Grégoire był masonem i jakobinem. W owym czasie masoneria była tak modna, że wszyscy duchowni, którzy chcieli być „a la page” wstępowali do loż, a nawet doszło do tego, że niektóre klasztory stawały się siedzibami loż, jak np. w Guise loża „la Franchise” miała swą siedzibę w miejscowym klasztorze. Nawet takie opactwa jak Clairvaux i Cluny, dawne centra średniowiecznej „Chrétienté”, stały się głównymi ośrodkami masonerii dla duchowieństwa.

Biskup Grégoire, będąc rewolucjonistą i masonem, czyli zwolennikiem „filozofii”, takich też sobie wybiera pomocników w rządzeniu diecezją. Jednym z nich zostaje eskapucyn Chabot, o którym autor pisze: *Le grand vicair de Grégoire est un des plus sinistres et crapuleux personnages de la Révolution*. A jeden z jego parafian w swych pamiętnikach określa go krótko: *Mauvais père, pêcheur du matérialisme. Je craignais tout d'un homme si affreux* (Zły ksiądz, kaznodzieja materializmu. Wszyskiego można było się spodziewać od człowieka tak obrzydliwego). Chabot prowadzi propagandę wyrotową wśród żołnierzy i organizuje grupy terrorystów i przy ich pomocy oddaje się hulestwu bezbronnym wiosek. Przede wszystkim, przez swe wpływy w Zgromadzeniu Narodowym, szantazuje wielkie firmy handlowe i bankowe, jak *Compagnie des Indes, Compagnie des Eaux, Compagnies d'Assurances, Caisse d'Escompte* itd. Wkrótce porzuca kapłaństwo i żeni się z córką austriackiego bankiera Frey'a, a na skutek różnych intryg politycznych, głównie przeciwko Robespierre'owi, zostaje aresztowany i skazany na ścięcie gilotyną razem z Dantonem i bankierem Frey'em.

Drugi wikariusz generalny biskupa Grégoire'a, eksoratorianin, to słynny późniejszy kryminalista Rochjean, członek sekty jakobinów, całkowicie oddany intrygom, szantazom i akcji terrorystycznej, a zwłaszcza rabunkom poza Francją, głównie w Belgii i Holandii. Przecież znaczna część dzieł sztuki dzisiejszego

³⁹ Zaním zastosowano gilotynę, nie było „równości” w stosowaniu kary śmierci, gdyż jednym ścinano głowę mieczem, innym toporem, a jeszcze innym wieszano na stryczku.

Muzeum Luwru i innych muzeów we Francji (zresztą podobnie i w innych krajach) pochodzi z tych rabunków indywidualnych (jak „spółki” Gregoire — Rochjean) i rabunków dokonanych przez francuską armię rewolucyjną, rozprzeszaniąjąca „ideaty” rewolucji francuskiej prawie na całą Europę, a w gruncie rzeczy rabującą dzieła sztuki i inne bogactwa we Włoszech, w Hiszpanii, w Niemczech itd.

Pozostali dwaj inni wikariusze biskupa Grégoire'a to Plassiard, który przeszedł do historii jako „un infâme” i proboszcz Vaugois, również całkowicie oddany akcji terrorystycznej. To on był „prawą ręką” swego biskupa Grégoire'a w akcji zdobywania pałacu Tuileries.

Inni księża zaprzysiężeni to także prawie wszyscy rewolucjonisci i awanturnicy, którzy organizowali bataliony rewolucyjne spośród sankiulotów. Jean Dumont cytuje wiele przykładów i podaje bogatą bibliografię.

Trzeba to było przypomnieć, aby mieć dokładny obraz czym był w rzeczywistości ten „Kościół upaństwowiony”: stał się on anty-Kościółem, a nawet gorzej, bo był posłusznym narzędziem w rękach jakobinów w ich walce i akcji niszczenia chrześcijaństwa. Dlatego też warto przypomnieć jeszcze, co się stało z pozostałymi biskupami i niektórymi księżmi tegoż „Kościola upaństwowionego”.

Powszechnie znany jest los biskupa Talleyranda, ordynariusza z Autun. Był on jednym z pierwszych, którzy porzucili kapłaństwo i oddali się całkowicie polityce, występując się rządowi i politykom, którzy kolejno dochodzili do władzy. Podobny jest też los biskupa Faucheta, ordynariusza Calvados, który, jak Grégoire i Gobel, porzucił kapłaństwo i stał się jakobinem. Nie należy go jednak mylić z księdzem Fouche, który po porzuceniu kapłaństwa i Kościoła oddawał się szpiegostwu i został szefem policji politycznej (stała się ona później wzorem dla leninowskiej czereszyczajki). Torné, arcybiskup Bourges, mianawidził zakonników i w czasie posiadzenia Zgromadzenia Prawodawczego 6 kwietnia 1792 r., żądał zamknięcia wszystkich klasztorów, aby wyzwolić (?) zakonników⁴⁰. To na jego wniosek zostało uchwalone zniszczenie wszystkich zakonów męskich i żeńskich. Żądał on także zabronienia noszenia habitów i ówczesnych surdutów kapłańskich jako strojów przeciwnych zasadzie równości. Udzielał on slibów księżom, aż wreszcie sam się ożenił. Biskup Lefessier zawyrokoował: *Notre religion, c'est la Société, a więc z wyznawcy prawdziwego Boga stał się poganiinem ubóstwiającyum społeczeństwo, zapominając czy gardząc pierwszym przykazaniem Dekalogu: „Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną”*. Go-

⁴⁰ W plomiennym przemówieniu tak to uzasadniał: *Ce n'est donc pas, un acte de sévérité que je vous propose en rendant les religieux a la société, c'est un acte de bienfaisance... Dispersion-les pour leur propre félicité. Associations — les comme malgré elles au bonheur de la Révolution*. J. Dumont, *dt. cyt.*, s. 391. Z tekstu tego widać, że arcybiskup Torné był „uczniem” J.J. Rousseau, gdyż Rousseau także głosił zasadę, że należy zmuszać ludzi, aby byli wolnymi, co tak gorliwie później robili Lenin i Stalin.

bel, arcybiskup „Kościoła upaństwowionego” w Paryżu, zadeklarował: *Le peuple m'a demandé, le peuple me renvoie, c'est le sort du domestique aux ordres de son maître*. Jednak gdy wybiła jego godzina i został przez trybunał rewolucyjny skazany na śmierć (za udział w jakimś spisku), w ostatniej chwili przed egzekucją zawołał: *Vive Jésus-Christ!* A niedowiarek proboszcz Guillard (Montany, Loire) przerażony, że mu zelną głowę gilotyna, zaparł się Wiary, oświadczając: *citoyens, je vous ai trompés longtemps en vous annonçant ce que je ne croyais pas moi-même... J'abdure, je demande pardon à la terre, je déchire ma soutane et je tombe aux genoux du peuple*. Proboszcz Séchier z Barcillonnette okazał się fanatycznym wrogiem Wiary, bo porwał siekiere i obiegał skrzyzowana drogą aby wycinać wszystkie krzyże. Takie to było owe duchowieństwo „Kościoła upaństwowionego”, nie więc dziwne, że tak szybko przestał on istnieć. Wielu z tych księży-zdrajców po opuszczeniu z kolei i tegoż „Kościoła upaństwowionego” oddawało się pogańskiemu kultom Rozumu, które na krótko zastąpiły opuszczone „Kościoł upaństwowiony” i zagnieździły się w zarekwirowanych katedrach i świątyniach. Te błazeństwa trwały krótko, ale były bardzo wymowne.

Czystą wiarę zachował lud, będąc podtrzymywany przez garskę ukrywających się księży, którzy pozostali wierni prawdziwemu Kościołowi. W miarę jak normalizowały się stosunki, jak ogień z popiołów wybuchata ona ponownie pięknym płomieniem, chociaż prześladowania Kościoła przez państwo laickie, oprowadane przez masonerię, praktycznie trwało aż do I wojny światowej.

Ostatni rozdział książki Jeana Dumontia jest szczególnie ciekawy i ważny, gdyż rozprawia się w nim z tezą marksistów, twierdząca, że rewolucja francuska była reakcją wyzyskiwanego i prześladowanego ludu, który nie mogąc już dłużej znieść tego udręczenia chwycił za broń. Otóż na podstawie dokumentacji autor twierdzi, że sytuacja była zupełnie inna, gdyż to nie lud był protagonistą rewolucji lecz burżuazja. Nadszła, ten „lud”, a więc chłop (ponad 85% ludności w czasie rewolucji i przed nią) oraz robotnicy przemysłowi (w owym czasie jeszcze nieliczni) ani nie byli „eksploatowani”, ani „ciemnieni”, ani też nie żyli w nędzy, gdyż nędza przysłała dopiero w czasie rewolucji i była jej skutkiem. Przecież jeszcze za czasów Turgota zostały zniesione „la corvée” i „les jurandes”, czyli przymusowa praca wieśniaków przy budowie dróg i uprawianiu pól; to właśnie rewolucja, w słynnym Drugim Roku (1793/94), przywróciła „la corvée” oraz wprowadziła bardzo surowe rozporządzenia prawne przeciwko strąkom. A co do nędzy, to najlepszym jej wskaźnikiem jest śmiertelność. Otóż brytyjski historyk Richard Cobb wykazuje, że śmiertelność w roku 1795 była czterokrotnie wyższa od przeciętnej z lat poprzednich, a jej wzrost tłumaczy strasznymi warunkami życia, spowodowanymi rewolucją. Także w czasie rewolucji fatalnie spadły urodzenia, tak iż w roku 1795 było w Paryżu ponad 10 tysięcy zgonów więcej niż urodzin, głównie z powodu terronu i gilotyny. Strajki w Lyonie (prawie jedynym miejsce przemysłowym w owym czasie) robotników-łkaczy, zwanych „kanu-

tami” (*canuts*), jako reakcja przeciw głodowi i nędzy, zaczęły się w roku 1793, a zostały krwawo stłumione przez wojsko rewolucyjne. Głównym powodem tych strajków był opór robotników przeciwko samej rewolucji, gdyż robotnicy ci czuli się monarchistami (*les ouvriers royalistes de la ville*), a protestowali z powodu zamordowania króla (21 stycznia 1793 r.) i przeciwko republice. Zastosowano wobec nich krwawe represje i deportacje, które dotknęły 60 tysięcy robotników, czyli połowę ludności Lyonu. Sam autor porównuje te represje do deportacji z czasów Stalina i do zbrodni Katynia.

Ta walka rewolucji z robotnikami była uzupełnieniem jej walki z chłopami monarchistami w Wandei⁴¹. Wojna w Wandei przeszła do historii jako *jacquerie antirewolucyjna*. *La Vendée*, jako wojna domowa, rozprzeszczerzyła się nawet na Belgię i w roku 1798 objęła obszar od Anvers, poprzez Gandawę do Luksemburga. Prawo „Le Chapelier” zniosło tzw. „wynagrodzenie minimalne” czyli „le tarif” i także prawo do organizacji i stowarzyszeń, na podstawie którego zostały zniesione tak liczne w owym czasie we Francji stowarzyszenia dobroczynne; wszystko w interesie burżuazji. Wydaje się słuszne twierdzenie Jeana Dumontia, że rewolucja francuska była **konfiskatą państwa** przez burżuazję, a nie, jak utrzymują inni, że dziełem „ludu”, gdyż lud był ofiarą tejże rewolucji, a nie jej protagonistą, podobnie jak jej ofiarą było chrześcijaństwo i Kościół.

Książka Jeana Dumontia kończy się pięknym hołdem złożonym narodowi polskiemu, prawdopodobnie z tej przyczyny, że była pisana w latach 1980-1983, kiedy w Polsce walczyła „Solidarność”. Autor daje do zrozumienia, że naród w dzisiejszej Polsce jest prześladowany i wyzyskiwany podobnie jak lud Francji w okresie rewolucji. I nic dziwnego, bo przecież nieludzka i bezbożna rewolucja francuska kontynuowana była w mającej te same cechy rewolucji bolszewickiej. W jakiej właściwie cezurze czasowej należy umieścić rewolucję francuską? W sensie ścisłym w latach 1789-1799, ale w sensie szerszym okres ten przedłuża się. Ale na jaki czas? Otóż to zależy od autorów i od samego pojęcia rewolucji francuskiej. Już Pierre Joseph Proudhon opowiadał się za okresem 1789-1830, a to dlatego, że w czasie rządów króla Karola X powrócono — i to pod wielu względami — do czasów 1789-1799, a zwłaszcza do jakobinizmu. Inni uważają, że rewolucja francuska trwa aż do dziś, choć w zmienionych formach, zwłaszcza

⁴¹ Na temat wojny domowej w Wandei jest wiele dawnych i nowych prac; z dawnych szczególnie wartościowa jest praca Abbé A. Cordiera, *Martyrs et bourreaux de 1793*, dwa tomy, pierwsze wydanie z roku 1836, nowe (fotokopia) 1982. Książka zawiera mnóstwo dokumentów, teksty przemówień w Zgromadzeniu Narodowym, dokładne listy osób pomordowanych, zwłaszcza księży gilotynowanych w różnych miejscowościach, bardzo szczegółowy opis pobytu króla w więzieniu i różne, związane z tym dokumenty. Jedną z ostatnich prac o *la Vendée* jest książka Reynalda Sechera *Le génocide franco-francais. La Vendée, Vengé 1986*, PUF, z przedmową profesora Jeana Meyera i Pierre'a a Chaunu. Książka zawiera drobniagową dokumentację, kilkadziesiąt map, wykre-

jeśli przez nią rozumie się otwartą walkę z chrześcijaństwem, czyli wysiłek zbudowania *Civitas mundi*, w miejsce dawnej osiemnastowiecznej *Civitas Dei*.

Inne prace o rewolucji francuskiej zostaną uwzględnione w następnych rozdziałach.

PRACE NAJNOWSZE

Krótki przegląd najważniejszych prac o rewolucji francuskiej przedstawiony w pierwszej części należy jeszcze uzupełnić streszczeniem kilku ostatnio wydanych książek, które tu wymieniam: Reynald Secher, *Le génocide franco-français. La Vendée-Vengé*; Jean de Vignerot, *Christianisme et Révolution*; René Sedillot, *Le côté de la Révolution française*; Alan Forrest, *The French Revolution and the Poor*.

Obecnie⁴² jest już sporo prac o *la Vendée*, dawnych, a ponownie wydanych i nowych, jak właśnie książka Reynalda Sechera, *Le génocide franco-français. La Vendée-Vengé* (Paris 1986, PUF, s. 338). Scharakteryzowana zostanie ta książka jako najnowsza i najpełniejsza, ale zainteresowanym tym wydarzeniem poleca się i inne, obecnie łatwe do znalezienia.

Praca Reynalda Sechera jest zalecana przez wielu wybitnych historyków, specjalistów od rewolucji francuskiej, i poprzedzona wstępami dwóch spośród nich: Jeana Meyera i Pierre'a Chauuu. We *Wstępie* Jean Meyer informuje, że autor pochodził z tej części Francji i że odkrył w archiwach rodzinnych ciekawe materiały dotyczące tej wojny domowej, co także doprowadziło go do odkrycia wielu innych zbiorów dokumentów w archiwach prywatnych innych rodzin i w archiwach publicznych, głównie gminnych. Jednak najważniejszym źródłem informacji stała się dla autora dokumentacja zebrana z rozkazu Napoleona, gdyż to on postanowił wypłacić odszkodowanie rodzinom zniszczonym przez *la Vendée*. Profesor Jean Meyer w pełni podziela opinię autora o *la Vendée*, a zwłaszcza fakt, iż istniała świadoma wola całkowitego zniszczenia tej części Francji.⁴³

⁴² „Obecnie”, to znaczy już po napisaniu pierwszej części tego studium, gdyż ostatnio ukazało się wiele nowych prac i, co najważniejsze, na nowo wydano książki dawne, wyczerpane na rynku księgarskim i trudne do znalezienia w bibliotekach. Co do *la Vendée* są obecnie łatwe do znalezienia: J. Célineau-Joly, *Histoire de la Vendée militaire*, 4 tomy, ss. 1900; J.-F. Chiappe, *La Vendée en armes 1793*, t. I, ss. 530; t. II: *Les Géants*, ss. 480; t. III: *Les Chouans*, ss. 700; A. de Noubes, *Général et chef de la Vendée militaire et de la Chouannerie*, ss. 176 (wiele ilustracji); J. Yole, *La Vendée*, Paris 1936; P. Doré-Graslin, *Itinéraire de la Vendée, journal de la guerre des géants 1793-1801*, Paris 1979.

⁴³ *La volonté de détruire la Vendée est évidente: elle s'exprime dans les discours de la Convention. Nulle distinction en la matière entre modérés et Montagnards: Barrère l'homme de la Plaine est aussi celui de l'un des discours les plus acroces. Il y a bien eu volonté de génocide.* R. Secher, *Le génocide franco-français. La Vendée-Vengé*, Paris 1986, s. 15.

Wychwała tę pracę, być może także i dlatego iż była ona pisana pod jego kierunkiem⁴⁴.

Także i Pierre Chauuu (członek Instytutu), wydawca tej pracy w serii *Histoire* przez Presses Universitaires de France, nie szczędząc pochwał w swym *Avant-propos*, przypomina, iż temat *la Vendée* był tematem zakazanym i żaden z oficjalnych historyków rewolucji francuskiej nie odważył się o nim pisać: ani Alphons Aulard, ani Albert Mathiez, ani Georges Lefebvre, ani Albert Soboul⁴⁵. Co więcej, dokumentacja odnosząca się do *la Vendée* była systematycznie niszczone⁴⁶. Pierre Chauuu podkreśla, że *la Vendée* była świadomym i zaplanowanym ludobójstwem, najokrutniejszą wojną religijną i pierwszym w dziejach ludobójstwem ideologicznym⁴⁷, gorszym niż późniejsze ludobójstwa bolszewików w Rosji i hitlerowców w czasie II wojny światowej⁴⁸.

Reynald Secher w pełni potwierdza to, co już o *la Vendée* napisał Jean Dumont⁴⁹ i inni pisarze poprzednio wspomniani, ale jego praca jest najnowszą sypnieszą dochodzeń historyczno-naukowych w tej sprawie, a przede wszystkim ustala trzy ważne aspekty odnośnie do *la Vendée*: czas, miejsce i niemoralność. A więc najpierw czas, czyli pytanie: w jakim okresie rewolucji francuskiej ma miejsce zbrodnia *la Vendée*? Autor rozróżnia dwa okresy w *la Vendée*: pierwszy to *la Vendée* jako silna i zdecydowana reakcja przeciwko antychrześcijańskiej rewolucji, ale reakcja „cywilna”, a więc bez uciekania się do akcji zbrojnej i w tym sensie *la Vendée* zaczyna się natychmiast po uchwaleniu „Konsytucji cywilnej duchowieństwa” (12 lipca 1790 r.). Drugi okres *la Vendée* to akcja

⁴⁴ *Voilà donc ce livre d'immense travail — j'en suis mieux à même que quiconque s'en témoigner. Il est peu d'historiens tout au long d'une carrière, qui aient pu copier tant d'immenses travaux comparables à Reynald Secher.* (Dz. cyt., s. 19.) *Voilà surtout ce livre de bonne foi de quête désespérée de la Vérité... la vérité n'est pas relative... elle est une: il s'agit de la restituer telle qu'elle fut.* R. Secher, dz. cyt., s. 19.

⁴⁵ A. Aulard, A. Mathiez, G. Lefebvre, A. Soboul to są kolejni profesowie oficjalnej katedry Historii Rewolucji Francuskiej, założonej przez rząd francuski w roku 1885, a połączonej z Instytutem Historii Rewolucji Francuskiej i z Uniwersytem Paryskim. Instytut ten wydawał różne czasopisma, przegląd „Révolution française” w latach 1910-1923; „Revue historique de la Révolution 1908-1923”; „Annales historiques de la Révolution française” w latach 1924-1940, z przerwą w okresie II wojny światowej, wznowione od roku 1946.

⁴⁶ *Les archives officielles ont été systématiquement épurées.* R. Secher, dz. cyt., s. 22.

⁴⁷ *On ne pourra plus de l'histoire de la Révolution arracher la page honnête du premier génocide idéologique.* (Tamże, s. 22.) *Cette guerre fut la plus atroce des guerres de religions et le premier génocide idéologique. Une vérité agressive vaut mieux qu'un mensonge poli.* Avec R. Secher *La Vendée est vengée et la France servie* (Tamże, s. 24).

⁴⁸ *Le traitement officiel de la Vendée est plus efficace et soumis. Après les avoir noyés mutilés décapés (l'imagination sandaïque des colons de Turneu égale SS, goulags et Khmers rouges) on les a oubliés. Rares jusqu'à hier ceux qui osent justifier légitimes ceux qui rejoignent l'aumuche sous le sable.* (R. Secher, dz. cyt., s. 22).

⁴⁹ Zob. Rozdz. I. 1.

zbrojna w obronie Wiary zagrożonej przez destrukcyjny proces rewolucyjny, czyli „powstanie zbrojne”⁵⁰. Zaczyna się w początkach marca 1793 r. i trwa aż do 28 grudnia 1799 r., czyli aż do dekretu konsula Bonaparte, który kładzie kres wojnie domowej i przerywa rewolucję w sensie niszczycielskiego procesu. A więc *la Vendée* jako obrona wartości chrześcijańskiej kultury zaczyna się prawie trzy lata przedtem i trwa aż do czasów V Republiki⁵¹.

Nadto *la Vendée* nie jest jedyną wojną domową w tej samej sprawie, w rzeczywistości było ich kilka, prowadzonych przez oddzielne i niezależne od siebie formacje wojskowe, a każda z nich zaczyna się i kończy w innym okresie czasu i na innych terenach walki. Ten aspekt „czasu” jest skomplikowany przez aspekt miejsca, a więc przestrzeni. W różnych miejscowościach zaczyna się i kończy w różnych okresach. Obszar „teatru” działań wojennych w zasadzie obejmuje 10 000 km². Już na początku, bo wiosną 1793 r., rozprzestrzenia się na 53 departamenty (a wszystkich jest 83), a więc prawie na 2/3 terytorium Francji⁵². Autor ogranicza jednak obszar głównych walk i całkowitych zniszczeń tylko do jednego departamentu, który właśnie nazywa się Wanda. Termin *la Vendée* jest używany w różnych znaczeniach: Wanda jako jeden z 83 departamentów; *la Vendée*, jako wojna domowa, która zaczęła się w departamencie Wanda (sąd jej nazwa), ale objęła później aż 53 departamenty, i *la Vendée militaire* jako wojna dwóch armii: ochotniczej i „zawodowej”, a prowadzonej głównie w departamencie Wanda. Ta armia ochotnicza jest złożona głównie z chłopów (żołnierzy) i szlachty (oficerów), zwolenników monarchii i gorliwych katolików; natomiast armia zawodowa jest podporządkowana rządowi rewolucyjnemu, a składa się z najrozmaitszych elementów, głównie zwolenników rewolucji i Republiki. Tak z wojny zasadniczo religijnej przekształca się w wojnę polityczną, czyli między monarchistami i republikanami.

Trzeci aspekt to *la Vendée* jako zbrodnia i to nie tylko jako ludobójstwo, ale także jako „całkowicie zniszczenie wzystkiego”, a więc metodyczne wymor-

⁵⁰ To „powstanie zbrojne” było w pełni usprawiedliwione, gdyż Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela uchwalona przez *la Vendée*, a włączona później do tekstu Konstytucji z 24 czerwca 1793 r. (art. 35) postanawia: „Kiedy rząd gwałci prawa ludu, powstanie jest, dla ludu i dla każdej części ludu, najświętszym z praw i najniezbędniejszym z obowiązków”. Tekst francuski: *Quand le gouvernement viole les droits du peuple, l'insurrection est, pour le peuple et pour chaque portion du peuple, le plus sacré des droits et le plus indispensable des devoirs*. Cytowane przez R. Sechta dz. cyt., s. 7.

⁵¹ L'ensemble de ces événements est hautement significatif et il est des lors, aisé de comprendre le traumatisme subi par les populations. Il a manqué pour plusieurs décennies l'histoire, le sentiment politique et idéologique et le comportement social du pays: *la Vendée militaire sera avant tout anti-républicaine jusqu'à la V-e République*. (Tamże, s. 304).

⁵² En fait, au cours du printemps-début 1793, le gouvernement central ne se fait plus obéir que dans une trentaine de départements au plus. (Tamże, s. 32).

dowanie ludności, zniszczenie wszelkich zabudowań, doszczepne spalanie pól, lasów, wiosek, zwierząt itd.

Aby uwypuklić ogrom tego „całkowitego zniszczenia wzystkiego”, autor najpierw daje bardzo dokładny opis departamentu Wanda. Okazuje się, że przed rewolucją był on jednym z najbogatych we Francji; było w nim ponad 200 tysięcy krow, ponad 2 miliony owiec, z których węża była podstawą ówczesnego przemysłu tekstylnego; Wanda była słynna także z ogromnej produkcji pszenicy. Całe rolnictwo znajdowało się w doskonałym stanie⁵³. Wszystko to zostało całkowicie zniszczone z rozkazu rewolucyjnego rządu. Nie chodzi więc o zniszczenia nieuniknione, jako skutek samej wojny, lecz o zniszczenie świadome, zaplanowane, nakazane. Książka zawiera dużą liczbę dokumentów, a także opisów zniszczenia pozostawionych przez naczynych świadków⁵⁴. Jakże były straty i zniszczenia dotychczas trudno jest dokładnie ustalić. Na ogół historycy podają straty w ludziach na 400 000 lub pół miliona. Autor jednak, biorąc pod uwagę tylko spisy ludności w każdej miejscowości i dokładne (z imieniem i nazwiskiem) zapisy zmarłych w ksiązkach parafialnych i gminnych, doliczył się 117 227 osób⁵⁵, samych tylko mieszkańców departamentu Wanda. Należy jednak sądzić, że to przecież nie wszyscy zabici, gdyż trzeba brać pod uwagę także tych, którzy walczyli w obu armiach, chociaż nie mieszkali w tym departamencie. Jedni jako żołnierze i oficerowie wojsk rządu rewolucyjnego, a drudzy jako ochotnicy armii

⁵³ Ten wspaniały rozwój gospodarczy w departamencie *la Vendée* autor przypisuje ówczesnej polityce rządu przedrewolucyjnego. *Le nord-ouest des Deux-Sèvres connaît une véritable révolution agricole. Le préfet Dupin l'explique par le fait qu'en 1766 Choiseul ait rendu libre la circulation du blé. Six ans suffissent pour changer la face de tout le pays: on recueille une quantité prodigieuse de blé: c'est l'époque la plus brillante de prospérité de ces contrées*. (Tamże, s. 205).

⁵⁴ Nietraz egzekucje miały charakter rozrywki dla motochu, jak np. dnia 19 marca 1793 r. w La Rochelle: *Afin de créer une diversion le commissaire du district Crassous donne l'ordre au procureur de la commune de libérer quatre ecclésiastiques sous prétexte de les diriger sur l'île d'Oleron. A peine sont-ils dans la rue que la foule amenée par le penquier Danbelet se précipite sur eux, les frappe à coups de bâtons et le force à regagner leur prison. L'excitation arrive à son comble. la populace, ivre de sang, massacre les quatre prêtres dans des conditions horribles. Les hommes frappent à coups redoublés, les femmes saisissent les têtes pour les cogner contre le sol, un autre s'amuse à faire passer les mentons des femmes une oreille ensanglantée, un marin ouvre un ventre avec un rasoir... Les cadavres sont ensuite traînés sur le quai en essayant toujours force de coups: Un nommé Lionet brandit en ricanant des lambeaux de chair et un crucifix: Tout les prêtres ont la tête coupée piquée sur des fourches et promenée à travers la ville. L'acte de décès porte l'incroyable mention: „prêtres morts victimes d'une émotion populaire”. Le lendemain 22 mars, d'autres ecclésiastiques subissent le même sort: leurs dépouilles sont coupées en morceaux que se disputent les égoïstes en disant: „Tu en as un plus gros que moi...” (Tamże, s. 226).*

⁵⁵ Une jeune fille de La Chapelle fut prise par des boureaux qui après l'avoir violée la suspendirent à un chêne les pieds en haut. Chaque jamb était attachée séparément à une branche de l'arbre et écartée le plus loin possible l'une de l'autre. C'est dans cette position qu'ils fendirent le corps, avec leur sabre jusqu'à la tête et la séparèrent en deux. (Tamże, s. 172).

⁵⁶ Tamże, s. 253.

królewskiej. Stąd krytycy książki Sechera, choć przyjmują, jako w pełni udowodnioną przez niego podaną liczbę zabitych, dodają jeszcze tych wszystkich zmarłych, zamordowanych czy poległych w walkach, którzy nie byli zarejestrowani w aktach parafialnych; dlatego też przyjmuje się jako bardziej prawdopodobną cyfrę ponad 400 000 ofiar wojny domowej zwanej *la Vendée*⁵⁶, a więc prawie taką samą liczbę zabitych jak w hiszpańskiej wojnie domowej z lat 1936-1939⁵⁷. Jeśli przyjmuje się liczbę poległych w wojnie domowej *la Vendée* na 400 tysięcy jako cyfrę minimalną, lub na pół miliona jako maksymalną, to w stosunku do całości ludności tego departamentu, wynoszącej w owym czasie 815 029, straty przekraczają w obu przypadkach aż 50%.

Tej wartościowej książce Reynalda Sechera brak jednak jednego niezbędego rozdziału: omówienia stosunku *la Vendée* do tzw. kontrrewolucji. A to dlatego, że *la Vendée* była integralną częścią kontrrewolucji. Ta kontrrewolucja rozwija się razem z rewolucją, gdyż jest natchnioną przeciw niej reakcją, mającą od początku charakter religijno-polityczny: obrona zaatakowanej Wiary i obrona zaatakowanej monarchii katolickiej; a nawet znacznie więcej: bo obrona trzyasnosiwskiej katolickiej kultury Francji i walka o jej nieprzerwaną ciągłość oraz rzutowanie jej w przyszłość. Nie można więc oddzielić *la Vendée* od całości kontrrewolucji. Ogromna pomoc militarna, jaką otrzymała w ciągu wszystkich lat walki *la Vendée* ze strony sił kontrrewolucji, które działały w innych departamentach, a także wprost z Anglii⁵⁸, Niemiec i Austrii, gdzie były najważniejsze skupiska emigrantów, jak i od rządów tychże krajów, była czynnikiem decydującym o jej losie. Walka w Wandei została stłumiona, bo siły rewolucji okazały się większe niż siły kontrrewolucji, ale także dlatego, że kontrrewolucja nie uciekała się do środków niemoralnych (zatrucie wody arsenikiem, a powierza gazami), jak to czyniła armia rewolucyjna. Sprawa pomocy kontrrewolucji dla

⁵⁶ Francuski pisarz Francois Ravel, omawiając książkę Reynalda Sechera we francuskim czasopiśmie „Le Point”, uważa, iż w stosunku do obecnej liczby ludności we Francji proporcjonalnie można mówić o 7,5 miliona osób zabitych w walkach *la Vendée*.

⁵⁷ Początkowo przypuszczano, że w hiszpańskiej wojnie domowej, zwanej także Krucjata, poległo, z obu stron, prawie milion osób, ale obecnie przyjmuje się, jako najprawdopodobniejszą cyfrę 400 tysięcy poległych.

⁵⁸ A. Rivaroli (1753-1801) informuje (*Oeuvres choisies*, t. II) o mieszanin się rządu angielskiego w sprawy wewnętrzne Francji, a szczególnie w sprawy rewolucji. Między innymi wspomina o przemówieniu premiera Pitta w parlamencie brytyjskim i o jego oświadczeniu, że Anglia wydała 24 miliony (nie podaje jednak czy funtów angielskich, czy też „livres” francuskich), pomagając Francji (zdaje się, że dla poparcia partii księcia d'Orléans, a więc zwolenników rewolucji). Ale kontrrewolucjonisci, emigranci francuscy żyjący w Anglii, kupowali tam broń i amunicję i przemycał je do Francji, głównie dla *la Vendée*. Rivaroli był jednym z najwybitniejszych polityków i dziennikarzy francuskich w czasie rewolucji, pisząc niemal codziennie artykuły-analizy w „Journal Politique National”, a były one przeznaczane przede wszystkim dla uwzięzonego króla Ludwika XVI. Jego pisma są do dziś najpożyteczniejszą lekturą dla zrozumienia rewolucji francuskiej.

la Vendée była często dyskutowana na posiedzeniach Zgromadzenia Narodowego we wszystkich jego etapach: Ustawodawczym, Konwencyonalnym, Dyktatoriatu i Konsulatu. Kontrrewolucja objęła władzę dopiero po upadku Napoleona (rządy króla Ludwika XVIII, brata Ludwika XVI), a więc już po całkowitym zgnięceniu oporu w Wandei. Ten ścisły związek *le Vendée* z kontrrewolucją, dobrze znany przywódcom rewolucji, usprawiedliwia w ich oczach te wszystkie okrucieństwa i zbrodnie. Postanowiono, aby departament *la Vendée* stał się na zawsze cmentarzem i aby nawet jego nazwa Wanda przeszała istnieć, co zostało urzędowo przeprowadzone, a w jej miejsce wprowadzono nazwę „Vengé”, co też usprawiedliwia podtytuł książki Reynalda Sechera: *la Vendée-Vengé*⁵⁹.

Dowódcą Armii Zachodniej rządu rewolucyjnego, Louis Turreau, żądał od rządu specjalnego rozkazu-upoważnienia do całkowitego zniszczenia Wandei⁶⁰, zresztą już i przedtem były podobne żądania, jak np. to z 4 kwietnia 1793 r.⁶¹ Czego nie mogli spalić, chcieli wytruć, uciekając się do środków chemicznych, aby powietrze, w Wandei stało się zabójcze⁶², a kiedy i to się im nie udało zaczęli arsenikiem zatrwać wodę⁶³, bo celem tych represji było, by Wanda stała się cmentarzem⁶⁴.

Inną książką, która także uzupełnia obraz rewolucji francuskiej Jeana Dumonta, jest praca profesora **Jean de Vignerie**, *Christianisme et Revolution. Cinq Legons d'histoire de la Révolution française*, nowe wydanie 1986, NEL, ss. 280.

⁵⁹ Zainteresowani tym tematem mogą znaleźć sporo informacji o ścisłym związku między *la Vendée* i kontrrewolucją w książce argentyńskiego historyka R. C. Boucheia, *La Contrerévolution en France*, Buenos Aires. Natomiast pełni i piękny opis bohaterskich walk w *la Vendée* podaje dzieło trylogia E. Fomiera, *Ouragan sur la Vendée: La Terreur bleue: Turreau et les colonnes infernales*, wydane przez wydawnictwo Albin Michel.

⁶⁰ *Le projet de destruction totale ne fut en fait appliqué qu'avec la proposition du plan de Turreau nouveau général en chef de l'ouest. Dès son arrivée en Vendée, au lendemain de Saenoy il écrit au Comité de Salut public pour arrêter le plan qu'il compte suivre, et solliciter un document qui le couvre: „Je vous demande une autorisation expresse ou un décret pour brûler toutes les villes, villages et hameaux de la Vendée qui ne sont pas dans le sens de la Révolution et qui fournissent sans cesse de nouveaux aliments au fanatisme et la royauté. Le général Turreau revient cependant à la charge le 17 janvier”: Mon intention est bien de tout incendier de ne préserver que les points nécessaires à établir les contournements propres à l'anéantissement des rebelles, mais cette grande mesure doit être prescrite par vous. Je ne suis qu'un agent passif... Vous devez également vous ponçonner d'avance sur le sort des femmes et des enfants. S'il faut les passer tous au fil de l'épée je ne puis exécuter une pareille mesure sans un arrêté qui mette ma responsabilité à couvert... Tous seront passés au fil de la baïonnette. On agit de même avec les femmes filles et enfants... Tous les villages, bourgs, généraux et tout ce qui peut être brûlé sera livré aux flammes.* (R. Secher, *dt. cit.*, s. 158).

⁶¹ *L'idée est déjà énoncée partiellement dès le 4 avril 1793.* (Tamże, s. 156).

⁶² ...on songe à recourir aux amers chimiques... un pharmacien d'Angers. Proust, invente une bouille contenant d'après lui un venin propre à rendre mortel l'air de toute une contrée (Tamże, s. 155).

⁶³ Carrier propose alors le poison sous forme d'arsenic dans les puits. (Tamże, s. 155).

⁶⁴ Le but est de faire de la Vendée un cimetière de la France. (Tamże, s. 156).

Pod tytuł tej książki wyjaśnia jej pochodzenie: pięć konferencji, które odbyły się w Uniwersytecie w Angers w latach akademickich 1984/85 i 1986/87, później uzupełnionych przypisami i dokumentacją. Dzieło to jest warte przeczytania a tutaj uwzględniono tylko to, co najważniejsze.

Tematem pierwszej konferencji jest: „Religia i Kościół we Francji po koniec tradycyjnego ustroju” (*Ancien régime*), a praktycznie chodzi tu o ostatnie dziesięć lat przed rewolucją, a więc o lata 1780-1789. Autor stwierdza, że w roku 1789, a więc w przededniu rewolucji, znaczna większość ludności Francji to katolicy praktykujący; natomiast zaraz po rewolucji, kiedy Napoleon obejmując władzę, czwarta część katolików nie spełnia obowiązku spowiedzi i Komuni Świętej z okazji Świąt Wielkanocy i nie uczestniczy w niedzielnej Mszy Świętej. Śląd jego wniosek: dechrystianizacja Francji zaczyna się razem z rewolucją. Jednak, zdaniem autora, w dużej mierze przyczyną tej sytuacji jest zacięta walka z religią chrześcijańską w ciągu całego XVIII w. Przywódcy tej walki nie deklarują się jednak jako materialści bądź ateusze, a tylko jako wrogowie chrześcijaństwa, wymagając jednocześnie uznania istnienia Najwyższego Bytu i etyki naturalnej. Wiara katolicka jest wyśmiewana i brutalnie atakowana, jako przesąd niezgodny z rozumem, czyli z tzw. „filozofią”. Voltaire pisze: „Gdyby Boga nie było, należałoby Go wymyślić (*Si Dieu n'existait pas, il faudrait l'inventer; mais toute la nature nous cite qu'il existe*)⁶⁵. W roku 1789 cała ludność Francji jest chrześcijańska, gdyż wszyscy, z wyjątkiem 40 tys. Żydów, są ochrzczeni, prawie wszyscy są katolikami, protestanci nie liczą pół miliona (na 26 milionów całej ludności). Nadto, tak katolicy jak i protestanci, dobrze znają zasady swej Wiary. Tylko w latach 1788-1789 ukazało się we Francji ponad półtora miliona egzemplarzy książek religijnych. We wszystkich warsztach społecznych jest jednako wielka pobożność i nabożność, zwłaszcza do Serca Jezusowego, do Najświętszego Sakramentu i do Drogi Krzyżowej oraz oczywiście do Matki Bożej. W roku 1789 jest 139 diecezji i 40 tysięcy parafii, obsługiwanych przez 130 tysięcy osób: księży, zakonników i zakonnice. Kościół jest ekonomicznie niezależny od państwa i utrzymuje się z dóbr własnych, które pochodzą głównie z zapisów testamentowych i różnych fundacji, służących określonym celom charytatywnym lub wychowawczym. Prawie wszystkie szpitale, domy dla starców i sierot są to instytucje Kościoła, a także prawie całe szkolnictwo, nawet wszystkie (dwaście) szkoły wojskowe (prowadzone przez benedyktynów i oratorianów).

Istnieje nierozdzielna „unia” między Kościołem i państwem, której wymogiem jest istnienie katolickiej monarchii. Król Francji musi być katolikiem (według decyzji Stanów Generalnych, zgromadzonych w Blois w roku 1598). Ale ta nierozdzielna „unia” Kościoła z państwem (które utożsamia się z monarchią katolicką) zaczyna się ze chrztem Chlodwika I (Clovis) w roku 496, i jest odna-

⁶⁵ R. Pomeau, *Le religion de Voltaire*, Paris 1956 s. 385; cytowane przez J. de Viguierie.

wiana w uroczystych ceremoniach z okazji konsekracji i koronacji wszystkich następnych królów w katedrze w Reims. Król ma tytuł „biskupa zewnętrznego”, (*l'évêque du dehors*) jako protektor Kościoła. Przez konsekrację otrzymuje także władzę „cudowórcy” (*thaumaturga*), dzięki której może cudownie leczyć, zwłaszcza chorobę skrofulów (*écrouelles*), według formuły rytualnej: „Król cię dotyka, Bóg cię uzdrawia” (*le Roi te touche, Dieu te guérit*). Za każdego monarchy tysiące ludzi zostało uleczonych, także przez Ludwika XVI, ostatniego króla przedrewolucyjnego. Kościół modli się za króla i za monarchię: każdej niedzieli, we wszystkich parafiach po Mszy Świętej kapłan śpiewa *Domine salvum fac regem*. W każdej rodzinie wieczorne modlitwy kończą się odnawianiem prośby za „rodzinę świętego Ludwika”, czyli za całą ludność Francji⁶⁶. Autorytet papieża w sprawach wewnętrznych Francji jest ograniczony („galkanizm”): bulle papieskie i dekrety soborów muszą być „zrewidowane” i zarejestrowane przez Parlamenty⁶⁷. Państwo wymaga przestrzegania moralności chrześcijańskiej, wprowadzając do kodeksu karnego odpowiednie rozporządzenia. Ale najważniejszy jest fakt, że Francja jest „działem” jednocześnie Kościoła i katolickiej monarchii. Przed rewolucją istniała powszechna świadomość, że monarchia katolicka jest częścią integralną Francji a także, że państwo i Kościół są ze sobą związane nierozdzielnie⁶⁸.

Dруга konferencja analizuje nową sytuację stosunku Kościoła do państwa we Francji spowodowaną przez akt, sam w sobie rewolucyjny, przekształcenia się Stanów Generalnych w Zgromadzenie Narodowe. Na czym polegała ta nowa sytuacja w stosunkach Kościoła do państwa po zwołaniu Stanów Generalnych? Trzeba tu przypomnieć niektóre wydarzenia, o których Jean de Viguierie nie pisze, gdyż widocznie zakłada, iż są one czytelnikom znane. Przypomnieć warto, że król Ludwik XVI zwołał Stany Generalne na 5 maja 1789 r. dla omówienia bieżących spraw królestwa, a głównie dla przeprowadzenia zasadniczych reform, przede wszystkim podatkowych. Wydarzenie to zostało natychmiast wykorzystane przez wrogów monarchii katolickiej do jej zniszczenia i do przekształcenia całego tradycyjnego ustroju trzynastu wieków na nowy ustroj, częściowo wzorowany na angielskim, a zwłaszcza na amerykańskim (Stanów

⁶⁶ *Seigneur saluez le Roi et bénissez sa famille: conservez la famille de Saint Louis et faites que ses enfants soient imitateurs de sa foi. [W:] L'Office divin à l'usage de Rome... En faveur des Laïques qui fréquentent leurs Paroisses*, Paris 1769, s. 33. Cytowane przez J. de Viguierie, *Christianisme et Révolution*, s. 36.

⁶⁷ „Zrewidowane”, aby stwierdzić czy nie zawierają jakichś dyspozycji niezgodnych z ustawodawstwem Francji, a „zarejestrowane”, gdyż bez tego nie mogą mieć mocy prawnej we Francji. „Parlamenty” to, w owym czasie instytucje sądowiczno-ustawodawcze. Żadne rozporządzenie królewskie nie ma mocy prawa, zanim nie zostanie „zrewidowane i zarejestrowane” przez Parlamenty.

⁶⁸ Stwierdzają to także historycy marksiści, np. A. Mathiez, *La Révolution française*. Zob. np. w wydaniu hiszpańskim (Santiago de Chile 1936), s. 138.

Zjednoczonych), który początkowo, przewidywał tylko dechrystianizację Francji i ograniczenie władzy królewskiej przez wprowadzenie zasady Monteskiusza (1689-1755) rozdziału trzech władz politycznych, niezależnych od siebie: ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej. Król Ludwik XVI tudził się, że te przemiany ustrojowe mogą być przeprowadzone przy zachowaniu tradycyjnej monarchii katolickiej, więc nie przeciwstawiał się im, pod warunkiem, że zmiany te zostaną przeprowadzone stopniowo, roztropnie, drogą ewolucji i bez uciekania się do gwałtu. Ale już sam fakt, że Stany Generalne z własnej inicjatywy przekształciły się w Zgromadzenie Narodowe (17czerwca 1789 r.) był aktem w istocie swej rewolucyjnym, gdyż całkowicie sprzecznym z istniejącym systemem prawnym i naruszającym wszystkie prerogatywy króla. Poza tym, jeszcze przed tym aktem rewolucyjnym, zaistniał inny fakt, także sam w sobie rewolucyjny, a mianowicie, że Stany Generalne, zamiast obradować w trzech grupach oddzielnych: szlachty, duchowieństwa i mieszczaństwa, połączyły się i obradowały jako „naród”⁶⁹. Był to pierwszy rewolucyjny krok, po którym przyszedł drugi: przekształcenie się Stanów Generalnych w Zgromadzenie Narodowe. Natychmiast też przystępuje się do wypracowania nowej Konstytucji, w której ma się wyrazić w formie prawnej nowy ustroj społeczny i polityczny. Otóż Kościół dotychczas istniał prawnie w ustroju państwowym tradycyjnym jako „stan duchowny”, czyli utożsamiał się z duchowieństwem, z hierarchią, ale przez zniszczenie „stanów” przestał nim być, zawiął więc w próżni, bo prawnie (ustrojowo) przestał istnieć⁷⁰. Już 4 sierpnia 1789 r. Zgromadzenie znosi formalnie resztki ustroju feudalnego, a jeszcze przedtem w „Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela” umieszcza najwyższą władzę (suwerenność) w „narodzie” (a przez „naród” rozumiano się wówczas Zgromadzenie Narodowe), a król w tej suwerenności uczestniczy tylko dlatego, że bierze udział w tym Zgromadzeniu.

Ta całkowita zmiana ustroju państwa odbija się natychmiast na jego stosunkach z Kościołem, który prawnie przestał istnieć. Stąd zabiegi, aby tę nową sytuację jakoś prawnie uregulować. W tym celu wypracowuje się „Konstytucję cywilną kleru” (uchwaloną 12 lipca 1790 r., ogłoszoną 10 sierpnia, a obowiązującą od 24 sierpnia tegoż roku)⁷¹, na skutek czego Kościół we Francji otrzymał

⁶⁹ Zgadaje się, że po raz pierwszy w języku francuskim używa się słowa „naród” (*la nation*); tym razem tylko jako „zgromadzenie”, w którym nie bierze się pod uwagę różnic „stanowych”, wszyscy więc są „równi”, jednakowo uprawnieni do reprezentowania swych prowincji, miast czy gmin.

⁷⁰ Konfiškata przez państwo dóbr kościelnych była tego prawną konsekwencją, chociaż główny jej motyw był ekonomiczny (finansowy).

⁷¹ Autor dołącza na końcu swej książki tekst owej „Konstytucji cywilnej kleru”; stosunek nowego Kościoła Francji do Stolicy Apostolskiej jest określony w części drugiej, art. 19: *Le nouveau évêque ne pourra s'adresser au pape pour en obtenir aucune confirmation; mais il lui écrit comme au chef visible de l'Eglise universelle en témoignage de l'unité de foi et de la communion qu'il doit entretenir avec lui. J. de Viguierie Christianisme..., s. 273.*

ustroj wewnętrzny „demokratyczny”⁷² i został całkowicie podporządkowany państwu. W międzyczasie państwo przestaje już być monarchią katolicką, stając się bezwyznaniowe, a więc nie tylko przestaje istnieć owa tradycja „nierozdzielna unia” między Kościołem i państwem. lecz Kościół zostaje podporządkowany bezwyznaniowemu państwu, co jest aktem gwałtu. Jeszcze większym gwałtem jest sposób praktycznego wprowadzenia w życie owej „Konstytucji cywilnej kleru”, która wymaga od księży przysięgi, że zerwą łączność z Kościołem Powszechnym i podporządkują się władzy cywilnej rządu rewolucyjnego. Wywołuje to ze strony katolików świeckich i duchowieństwa zdecydowany i bohaterki opór, a ze strony władz rewolucyjnych okrutne i brutalne prześladowanie (które było już omawiane z okazji streszczenia książki Jeana Dumonia). Jean de Viguierie opisuje to prześladowanie w trzecim rozdziale swego dzieła. Oba opisy uzupełniają się, choć w wielu szczegółach nieco się różnią, gdyż autorzy wykorzystują różne źródła archiwalne.

Jean de Viguierie rozróżnia metodycznie dwa okresy w tym „wielkim prześladowaniu” z okazji wprowadzenia „Konstytucji cywilnej kleru”: pierwszy w okresie Zgromadzenia Ustawodawczego, a drugi w okresie tzw. Konwencji. W pierwszym okresie prześladowania Kościoła zaczynają się stymną „masakra wrześniową” (2 września 1792 r.), to jest zamordowaniem trzech biskupów i przeszło stu księży w Carnes, po czym następuje masakra owych 1200 osób wyciągniętych gwałtem ze szpitali i domów poprawczych (dla dzieci niedorozwiniętych i wótczégów). Prawdopodobnie zamordowano w owym dniu ponad 1400 osób. Jean de Viguierie kładzie nacisk na brutalne morderstwa, które poprzedziły ową „masakrę wrześniową”, a miały miejsce na całym terytorium Francji (z czego widać, że wszystko to było uprzednio zaplanowane i zorganizowane, naprawdopodobniej przez kluby jakobinów); była to tzw. *la chasse aux calorins* (w owym czasie prawie wszyscy księża nosili czarne „piuski”), a które to „polowanie” polegało na kamienowaniu, wieszaniu, zarzynaniu, zatapianiu, paleniu żywcem itd. A trwało to „polowanie” przez trzy miesiące: czerwiec, lipiec i sierpień. Autor podaje wiele szczegółów: w jakim mieście, ilu księży i w jaki sposób zostali zamordowani. „Masakra wrześniowa” w Paryżu jest ukoronowaniem tego „polowania na piuski”⁷³.

Drugi okres prześladowania, a więc w czasach Konwencji, jest w mniejszym stopniu prześladowaniem osób, a w większym niszczenia samej religii chrześcijańskiej i tego wszystkiego co ją wyraża lub przypomina, jak np. palenie szat

⁷² Wszystkie stanowiska są z wyborów, za wyjątkiem wikariuszy parafialnych, których sobie wybiera sam proboszcz.

⁷³ Najciekawszym dokumentem o „masakrze wrześniowej” jest książka Monsignore de Salamon, *Mémoires inédits de l'innocence à Paris, pendant la Révolution 1790-1801*. Avant-propos, Introduction, Notes et pièces justificatives par l'Abbé Bridier, Paris 1903, ss. 368. Monsignore Salamon znajdował się w grupie stu księży w Carnes i cudownie uratował się od zamordowania.

liturgicznych, wszelkich ksiązek do nabożeństwa, niszczeniem obrazów i figur świętych itp., a także wielki występ zastąpienia religii katolickiej różnymi religiami pogańskimi powymyślanymi *ad hoc*, które jednak naśladują katolicyzm. Wydaje się więc w tym celu najoznaczniejsze „rytuały” a nawet „ewangelie” i „listy apostołskie”, ułożone i napisane na wzór autentycznych, a dostosowane do nowego kalendarza rewolucyjnego⁷⁴. Jeden z takich zbiorów „ewangelii i listów apostołskich” do uroczystego czytania w czasie tych „nabożeństw” pogańskich kultu Republiki został zatwierdzony przez Konwencję w dnach 5-24 października 1793 r. Ten „kult Republiki” trwał tylko siedem miesięcy, bo do 8 czerwca 1794 r., kiedy urzędowo został zastąpiony kultem Najwyższego Bytu, wprowadzonym przez Robespierre’a. Ta nowa religia Robespierre’a nie tylko nie przetrwała, ale jako najgorszy okres prześladowania katolików, który trwa od 27 lipca 1794 r. aż do 9 listopada 1799 r., kiedy obejmuje władzę generał Bonaparte. Okres ten jest bardzo dokładnie opisany w czwartym rozdziale książki Jeana de Vignerie. To największe prześladowanie ma na celu całkowite wykoźnienie religii katolickiej i zastąpienie jej znowu nowym kultem pogańskim, tym razem zwanym „kultem rewolucji”. Głuptak Mallarmé tak ten kult sobie wyobraża: „Stworzenie świata w ciągu siedmiu dni jest zastąpione przez stworzenie francuskiej konstytucji; zamiast niedzieli będziemy mieć dekady. To już nie dziewczęca rodzi bez bólu człowieka-boga, to lud zawsze czysty i niepsujący się rodzi wolność. Nie potrzebujemy już czcić jakiegś dziwnacznej i niezrozumiałej trójcy: wolność, równość i braterstwo, oto nasza trójca, którą powinniśmy okadzać”⁷⁵. Wydaje się, że tekst ten jest dostatecznie wymowny, aby zdać sobie sprawę z tego, czym była i czym jest do dziś dla wielu rewolucja francuska: przybrata charakter religijnego kultu rewolucji jako takiej, czyli buntu przeciwko Bogu. Ani wczorajszym jakobinom, ani ich dzisiejszym spadkobiercom — komunistom, nie wystarczają jakieś zmiany gospodarcze czy społeczne, dla nich rewolucja jest szatańskim buntem przeciwko Bogu i Jego planom. Człowiek nie może żyć bez religii; kiedy odrzuca jedyną prawdziwą, bo objawioną przez Boga, namiętności, które sam sobie wymyśla, nie mogą go zadławić, stąd ciągle zmiany i poszukiwania czegoś nowego. Tak też było i w czasie rewolucji francuskiej (a także po niej: Henri Saint-Simon, Auguste Comte i dziesiątki innych, do których zaplatali się przejściowo także niektórzy Polacy, mieszkający wówczas

⁷⁴ *Epîtres et Évangiles du Républicain pour toutes les décadés de l'année a l'usage des jeunes sans-culottes*, napisane przez jakiegoś Henriqueza.

⁷⁵ *A la création des sept jours, écrivait-il, a succédé la création de la constitution française; au lieu du dimanche, nous aurons le décade. Ce n'est plus une vierge enfantant sans douleur un homme-dieu; c'est le peuple toujours pur et incorruptible, mettant au monde la liberté. Nous n'avons plus à honorer cette trinité hétéroclite et incompréhensible des chrétiens: libéré, égalité, fraternité, voilà celle que nous devons encenser*. Cytowane przez J. de Vignerie, dz. cyt., s. 184.

w Paryżu, jak Towiański, Cieszkowski, Mickiewicz, Hoene-Wronski i in.). Tutaj mówi się tylko o nowych religiach, którymi usiłowano zastąpić katolicką wiarę i które były narzucane urzędowo, a więc przez kolejne rządy rewolucyjne. Poza już wspomnianymi, dodajmy jeszcze (streszczając „konferencję” Jeana de Vignerie) tak zwaną „teofilantropię”. Jej praktyczny podreżnik został napisany przez Chemin-Dupontesa, *Manuel des théophilanthropes*. Mówi się tam o Bogu, o nieśmiertelności duszy, o Opatrzności Bożej i o „porządku przyrodzonym”, ale jest oczywiste, że powraca się do religii Newtona i J.J. Rousseau, gdyż Bóg teofilantropów to Wielki Zegarmistrz, stwarzający świat, w którym wszystko „chodzi” jak w zegarku, czyli mechanicznie, nie ma więc miejsca ani na wolną wiarę człowieka, ani na Łaskę Bożą, ani na zasługę itd. Można byabrać na taką „religię” niektórych dzisiejszych technokratów, ale trudno było tym skusić człowieka z końca XVIII w. Niestety, to te „religie” usiłowano gwałtem i siłą narzucić katolickiej Francji. Rząd rewolucyjny nakazał, aby kult ten odbywał się w świątyniach skonfiskowanych Kościołowi i według kalendarza rewolucyjnego, czyli w dekadach. Biednych chłopów, którzy przyzwyczajeni przez wieki do niedzieli i do normalnego tygodnia siedmiodniowego, spokojnie orali ziemię w „dziesiątki”, surowo karano więzieniem. Naśladując wszystko co chrześcijańskie, przypomniałi sobie o „człowieku nowym”, jakim według nauki Chrystusa Pana. ma być każdy chrześcijanin. Zaczęto więc mówić, że rewolucja ma wydać „człowieka nowego”, zmieniając istotę człowieka⁷⁶, aby go dostosować do nowego ustroju narzuconego przez rewolucję; więc nie ustroj na miarę człowieka, lecz człowiek na miarę ustroju (nie dopasowywanie buta do nogi, lecz nogi do buta). Ciekawe, że tak absurdalna propozycja została przedstawiona przez niejakiego La Révellière’a w pracy *Essai sur les moyens de faire participer l'universalité des spectateurs a tout ce qui se pratique dans les fêtes nationales*, na posiedzeniu „Towarzystwa Nauk Moralnych i Politycznych”, które odbyło się w Instytucie, dnia „22 vendémiaire, l’an VI de la République”.

Prześladowanie Kościoła dochodzi do szczytu w roku 1799 (najciężniej jest przed jutrznią); stojący na czele cierpiącego Kościoła we Francji papież Pius VI, gwałtem sprowadzony jako więzień, umiera jako męczennik za Wiarę 28 sierpnia 1799 r., mając lat 81. Wieść o jego śmierci zostaje przyjęta przez rewolucjonistów z niebywałą euforią, gdyż upatrywali w niej ostateczny koniec Kościoła. A jednak, zamiast „końca” przyszedł „początek” uspokojenia, gdyż właśnie władzę we Francji objęli konsulowie, a w Rzeczywistości tylko jeden z nich, przebiegły i chytry Bonaparte, który natychmiast wydaje oświadczenie, że Konstytucja gwarantuje swobodę kultu i wkrótce zawiera konkordat (15 lipca 1801 r.). Co więcej, nieco później, nowy papież Pius VII jest także w Paryżu, ale już nie

⁷⁶ *Modifier la substance de l'homme, de manière a l'identifier avec la forme du gouvernement et à faire de l'amour de la liberté sa passion dominante*. (Tamże, s. 217).

jako więzień, lecz jako uznany przez Francję najwyższy autoritet moralny, aby wziąć udział w koronacji Napoleona. Piękna, mądra i bardzo rzeczowa książka profesora Jeana de Viguerie kończy się długim opisem bohaterskiego życia religijnego katolików w okresie rewolucji, a zwłaszcza w czasach okrutnego terroru. Nic dziwnego przeto, że wielu już z tych mężczyznów za Wiarę zostało beatyfikowanych, a inni czekają na wyniesienie na ołtarze. Ostatni wniosek autora jest jednak raczej smutny: mimo tego bohaterskiego oporu nikt z nas nie dzieli rewolucji — dechrystianizacja Francji okazała się skuteczna, *la Révolution a réussi sa déchristianisation*⁷⁷.

Ostatnio ukazała się bardzo ciekawa książka o rewolucji francuskiej znanego historyka René Sedillota, *Le coin de la Révolution française*⁷⁸. Autor znany jest z tego, że lubi opracowywać syntezę historyczne i *Koszt rewolucji francuskiej* jest jego dwudziestą piątą taką pracą-syntezą. Bardziej precyzyjny tytuł brzmiałby raczej: *Bilans rewolucji francuskiej*, gdyż właściwie sporządza w niej bilansy: demograficzny, terytorialny, prawny, kulturalny, artystyczny, gospodarczy (rolnictwo, przemysł, handel, finanse) i społeczny. Bilans ten byłby całkowiec negatywny, gdyby nie... metoda autora, który przez okres rewolucji rozumie nie tylko lata 1789-1799, ale dodaje także okres rządów Napoleona, czyli 15 lat więcej. Napoleon wszakże położył kres rewolucji jako procesowi niszczenia i w czasie jego rządów przechodzi się nie tylko do odbudowy kraju zniszczonego przez rewolucję, ale i do budowy nowej Francji imperialnej, jako wielkiej potęgi kolonialnej. Ołóż to poszerzenie okresu trwania rewolucji francuskiej na lata 1789-1815 sprawia, że bilans nie wypada całkowiec negatywnie. Nadto, to dzięki Napoleonowi nie dochodzi natychmiast do władzy kontrewolucja, a dopiero po jego upadku i już bez możliwości powrotu do katolickiej Francji przedrewolucyjnej, gdyż to Napoleon utwierdził „zdobycze” rewolucyjne w płaszczyźnie prawnej. Zwłaszcza *Kodeks Prawa Cywilnego*, jedno z najbardziej znanych dzieł

⁷⁷ Tamże, s. 266. Jean de Viguerie ma wiele innych prac ogłoszonych na te tematy, a jedną z najważniejszych jest *Le catholicisme des Français dans l'ancien France*, ss. 330. Inne szczególnie ważne prace o prześladowaniu katolików w czasie rewolucji autorów katolickich: P. de la Gorce, *Histoire religieuse de la Révolution française*, Paris 1911-1922, 5 tomów; Abbé J. Lacouture, *La politique religieuse de la Révolution*, Paris 1940; Ch. Ladré, *L'Eglise de France sous la Terreur*, Paris 1946-1950, 2 tomy; Scout, *Histoire de la Constitution civile du clergé. L'Eglise sous la Terreur et le Directoire (1790-1801)*; T. Trackett, *La Révolution, l'Eglise, la France: le sement de 1791*, Paris 1986, Certf, ss. 483; Y. Grente, *Le culte catholique à Paris de la Terreur au Concordat*, Paris 1903, ss. 487; Imt: A. Mathiez, *La Révolution et l'Eglise*, Paris 1910; A. Aulard, *Le christianisme et la Révolution française*, 1925; M. Vovelle, *Religion et Révolution: la déchristianisation en l'an II*, Paris 1976; *Masakra wrześniowa: P. Caron, Les massacres de Septembre*, Paris 1935, s. 558; G. Walten, *Les massacres de Septembre*, Paris 1932, ss. 170; F. Bluche, *Septembre 1792*, Paris 1986, ss. 268.

⁷⁸ R. Sedillot, *Le coin de la Révolution française*, Paris 1987. Ed. Perrin, ss. 285.

Napoleona, utwierdził idee najbardziej sprzeczne z trzynastowieczną historią katolickiej Francji.

Ale wracając do dzieła Sedillota. Jak wypada **bilans demograficzny**? Autor przyjmuje (na podstawie źródeł), że w okresie rewolucji (1789-1815) zginęło w walkach w różnych wojnach co najmniej dwa miliony młodych żołnierzy francuskich. Ci młodzi ludzie nie pozostawili potomstwa, stąd katastroficzne następstwa demograficzne. Te dwa miliony poległych to prawie takie same straty w ludności dla Francji, jak ostatnie dwie wojny światowe. Ale proporcjonalnie do całkowitej ludności kraju, która w czasie rewolucji liczy tylko 25-26 milionów, a w czasie I wojny światowej ponad 40 milionów, straty te są o wiele większe. Nadto, od czasów Ludwika XIV aż do trzeciego roku rewolucji (1793) nie było walk na terytorium Francji, a więc i strat wśród ludności cywilnej, podczas gdy w okresie wojen rewolucyjnych kraj był kilkakrotnie najeżdżany przez wojska nieprzyjacielskie, stąd też wielkie straty w ludziach i dobytku. Co więcej, to dopiero w okresie rewolucji zaczyna się we Francji „demokratyzacja” wojska, czyli powołanie całej młodzieży męskiej od 18 do 25 lat (dekret z 23 sierpnia 1793 r.). Konwencja uchwała w roku 1794 r. utworzenie wojska w liczbie 1200 tys., w tym 800 tys. jako liczby stałej.

Straty w wojnach wewnętrżnych, głównie w Wandei autor oblicza na 400 tys. poległych. Straty w wojnach imperialnych są obliczane przez innych od 430 do 2600 tys. Autor przypomina, że La Fayette, w czasie swego przemówienia przeciwko Napoleonowi już po Waterloo, kiedy żąda jego ustąpienia, oskarża go o śmierć 3 milionów Francuzów poległych w pustyni Egiptu i w stepach Rosji. Jednak według Sedillota, dokładne studia wykazują, że straty w wojnach napoleońskich dochodzą do jednego miliona, w tym 470 tys. poległych i 530 tys. zaginionych. Oczywiście, straty te nie dotyczą wyłącznie ludności francuskiej, gdyż armia Napoleona składała się także z obco krajowców: Polaków, Chorwatów, Portugalczyków itd. Wielu z tych cudzoziemców to osoby przymuszone, a nie ochotnicy, więc dezertowali przy każdej okazji, a w rejestrach wojskowych figurują jako „zaginieni”. Ostatecznie autor oblicza straty w wojnach rewolucji oraz Imperium na 1400 tys. Pozostają jeszcze zabici przez terror rewolucyjny, a więc gilotyna, rozstrzelanie, wieszanie, palenie itd. Gilotyna zabiła nie tylko w Paryżu, ale w wielu innych miastach zabijając dziennie około 50-60 osób, a tylko wyjątkowo więcej. Nie wszystkie magistraty prowadziły odpowiednie rejestry zabitych. Magistrat Lyonu ma zarejestrowanych 1684 zabitych. Ciekawe, że gilotyna zaczęła funkcjonować zaraz po oficjalnym zniesieniu kary śmierci. Jeszcze ciekawsze jest to, że natychmiast po zniesieniu kary śmierci wydaje się dekret pozwalający na gilotynowanie wszystkich, nie tylko kleru i szlachty, dlatego aby zadośćuczynić zasadzie równości. Zdaje się, iż jedyną urzędziwstnienie zasady równości to było właśnie gilotynowanie; przed rewolucją skazanym na karę śmierci kat ścinał głowę mieczem, jeśli skazanym był

szlachcic, a siekierą wszystkim innym. Autor oblicza ofiary terronu (gilotyny) na 200 tys. osób, a ofiary w wojnie Wandeji na 400 tys. Ostateczny więc bilans strat w ludzich jest następujący: Wanda — 400 tys.; terron — 200 tys.; wojny rewolucyjne — 1400 tys.; ogółem dwa miliony (cztery razy więcej niż w hiszpańskiej wojnie domowej z lat 1936-1939). W owym czasie ludność Francji wynosiła 25 lub 26 milionów (Hiszpanii 10, Anglii 10, Włoch 18, Austrii 20 milionów). Za czasów Ludwika XVI przyrost ludności wynosił 3,7% rocznie, czyli przybywało 900 tys. dzieci; w okresie rewolucji urodziło się 22,5 mln dzieci, a zmarło śmiertelnością naturalną 18,1 mln, zamordowano 2 mln (łącznie z poległymi), wszystkich zmarłych było więc 20,1 mln; różnica 2,4 mln. Ludność Francji pod koniec rewolucji liczyła 27 mln. Zauważmy, że jeśli Francja miała w owym okresie przyrost naturalny 3,7%, to w ciągu 25 lat powinna co najmniej zdwoić swą ludność, a więc mieć około 50 mln; przeto straty ludnościowe Francji z powodu rewolucji są katastrofalne. Terror i masakry nie miały żadnego uzasadnienia i były przejawem pogardy dla życia ludzkiego, co zawsze i wszędzie charakteryzuje rewolucjonistów. Przypomnijmy, że Babeuf żądał systematycznego gilotynowania, gdyż widział w tym rozwiązanie sprawy braku wyżywienia⁷⁹. Obecnie marksistowska rewolucja w Chinach także ucieka się do masowego zabijania niemowląt, a w dzisiejszej Francji, Stanach Zjednoczonych i innych krajach zdechłystanizowanych masowo morduje się niemowlęta jeszcze nie narodzone i to w ramach istniejącego ustawaodawstwa. Jest to jeden ze skutków rewolucji francuskiej.

A jak wyglądał **bilans terytorialny**? Zmiany są niewielkie: przybywa Awinion (kupiony w wieku XIV przez papieża Klemensa VI za 80 tys. florenów w złocie) decyzją Konstytuansy z dnia 14 września a 1791 r. Dochodzi też aneksja Mulhouse, zatwierdzona później przez Kongres Wiedeński. W październiku 1793 r. Konwencja anektuje Montbéliard, a później Salm i Sarre. Jednocześnie Francja traci część Gex, Philippeville, Mariembourg, Sarrebruck, Landau i, poza Europą, Santo Domingo, Rodrigues i Seychelles.

Bilans prawny. Jest to sprawa bardzo zawiąkana, gdyż zachodzą wielkie i skomplikowane zmiany ustrojowe: likwidacja resztek ustroju feudalnego i wprowadzenie nowego ustroju indywidualistycznego. Nądo rewolucja wprowadza nowość: tajną policję, cakiem niezależną i posługującą się terrorem. Stanie się ona później wzorem dla komunistycznej tajnej policji w Rosji bolszewickiej: CzeKa, GPU, NKWD, KGB i hitlerowskiego gestapo.

Bilans kulturalny jest bardzo mierny. Aż do rewolucji całe szkolnictwo we Francji było dziełem Kościoła. Rewolucja niszczy je, konfiskując dobra kościelne, które je finansowały, a jednocześnie, poprzez okrutne przesładowania duchowieństwa, deportowanie ponad 40 tys. księży i zakonników do obozów

⁷⁹ Zob. J.L. Talmon, *Los orígenes de la democracia totalitaria*, Aguilar 1956, s. 208.

koncentracyjnych, głównie w Gujanie, i zgilotynowanie tysięcy księży wychowawców i nauczycieli oraz zakonnic. W okresie rewolucji wysuwa się najrozsądniejsze projekty odbudowy szkolnictwa, ale nie realizuje się ich. Dziesięć lat rewolucji wystarczyło, aby cały kraj powrócił do analfabetyzmu. Stwierdził to Napoleon: „Kiedy w roku 1804 włożyłem koronę na głowę 96% Francuzów nie umiało czytać”⁸⁰. Niektóre instytucji i akademie, zakładane w ciągu wieków, cudownie ocalały, ale dopiero w okresie Imperium zaczynają na nowo rozkwitać. Rewolucja nie ma większego wpływu na język francuski. Trochę dziwacznych słów wprowadzono do kalendarza rewolucyjnego, zostało to jednak szybko zarzucone i zapomniane. Jedynie nowe słowa, które się w tym czasie przyjęły, odnoszą się do miar, a więc: *mètre, livre, grammes*. W okresie Imperium wzrósł wpływ łaciny, gdyż Napoleon wprowadził ją jako język obowiązkowy w liceach. W okresie rewolucji twórczość literacka była bardzo uboga. Według autora, jedynym utalentowanym pisarzem w tym czasie jest... Napoleon.

Jeśli chodzi o naukę, jej sytuacja jest tragiczna. Znany jest fakt zgilotynowania wielkiego uczonego Lavoisiera. Autor przypomina, że kiedy w czasie procesu Lavoisier prosił, aby odłożono jego egzekucję aż ukończy swe badania naukowe z chemii, otrzymał odpowiedź: *La République n'a pas besoin de savants*⁸¹. To dopiero Napoleon odczuwa opieką naukowców i zabiera ich ze sobą do Egiptu, a później, jako imperator, ułatwia im pracę. Już po rewolucji, w okresie Imperium, publikuje się wiele prac naukowych.

Bilans artystyczny też wypada negatywnie, gdyż, chociaż istnieje twórczość artystyczna, nie jest ona oryginalna, jest tylko dalszym ciągiem modnego przed rewolucją klasycyzmu i nawiązywania do starożytnej kultury greckiej. W okresie Imperium klasycyzm staje się parodią. Okres rewolucji natomiast charakteryzuje tupiestwo: wojska francuskie okradają kraje okupowane z dzieł sztuki we Włoszech, w Hiszpanii, w Niemczech, w Belgii, w Holandii itd. Najpękniejsze obrazy i rzeźby napływają do Francji jako łup wojenny. Po upadku Napoleona, na mocy Traktatu Wiedeńskiego, Francja, okupowana przez wojska angielskie, pruskie i rosyjskie, zmuszona jest oddać część tych łupów. Co gorsza, w czasie rewolucji, nie tylko że nie ma twórczości artystycznej, ale jest zaplanowane i zorganizowane niszczenie wszelkich dzieł sztuki, które swą obecnością świadczą o katolickim charakterze tradycyjnej kultury. Szczególnie niszczone są wszelkie przejawy wiary chrześcijańskiej, a więc krzyże, figury i obrazy świętych, a także wszelkie świadectwa katolickiej monarchii, jak np. trzy lilie burbońskie. Ogrom-

⁸⁰ *En 1804 quand j'ai mis la couronne sur ma tête, quatre-vingt-seize Français sur cent ne savaient pas lire*, „Journal de Montholon” 20 août 1820, s. 92 (cytowane przez R. Sedillota).

⁸¹ *Ce propos figure dans un rapport de l'abbé Grégoire sur le vandalisme révolutionnaire. La phrase à cette date, est probablement apocryphe. Mais elle illustre et résume les préférences vaines de certains révolutionnaires pour qui le couperet de l'échafaud symbolise de la justice nouvelle a plus d'importance qu'une formule chimique* (R. Sedillot, dz. cyt., s. 110).

ne fundusze przeznaczono na zeskrobywanie frontonów katedr i innych budynków z wszelkich śladów obecności chrześcijaństwa, a także wewnątrz świątyni niszczone są freski, mozaiki, rzeźby itd. Było to tak zwane „oczyszczanie budowli ze śladów przesądu”. Rewolucjonistom nie wystarczyło zabijanie żywych, znęcali się także nad zmarłymi, niszcząc sarkofagi, profanując groby, paląc na cmentarzach krzyże i figury świętych. Po zamordowaniu króla Ludwika XVI zaczęła się niszczenie wszystkich figur i rzeźb królów Francji: 28 figur królów Francji, które zdobyły fronton katedry Nôtre-Dame w Paryżu, najpierw „zgilotynowano” (obcięto im głowy). a później całkiem zniszczono. Niszczy się też pałace, aby spełnić rozporządzenie: ...*il faut ne pas laisser pierre sur pierre à Versailles, à Trianon, à Rambouillet, à Saint-Cloud, à Fontainebleau, à Chantilly*⁸². Rewolucja nie znosi kultury, sztuki, piękna, tańca, porządku, bo sama jest wandalizmem, brzydota i chaosem.

Bilans gospodarczy. Przedstawiony przez autora, zaczyna się od rolnictwa, które w owym czasie jest podstawą całej ekonomii. Ponad 80% ludności żyje na wsi i zajmuje się rolnictwem. Do kogo przed rewolucją należy ziemia? 20% jest w rękach szlachty (według Soboula), 6-10% należy do duchowieństwa, czyli do Kościoła (według Georges Lefebvre'a), jako fundacje, które utrzymują szkolnictwo, szpitale i różne zakłady dobroczynne, a reszta, a więc 70% jest własnością chłopów i mieszczan. Chłopi obrabiają ziemię własną i wynajmowaną (przeważnie na 9 lat). Cały wiek XVIII jest we Francji okresem wielkiego rozwoju gospodarczego: zwiększa się produkcja, jest dużo stowarzyszeń i szkół rolniczych, wiele publikacji oraz encyklopedii rolniczych. Ta dobra sytuacja trwa aż do roku 1789, kiedy to straszne deszcze uniemożliwiły normalne zasiewy jesienne pod koniec roku 1788, a przymrozki i śniegi wiosenne zniszczyły znaczną część możliwych zbiorów. Najbardziej ucierpiały winnice; w Szampanii produkcja wina spadła o 70%, w Burgundii o 80%. Dlatego w przededniu rewolucji brakowało żywności, zwłaszcza pszenicy, wina i kartofli, co zresztą zostało wykorzystane przez przedrewolucyjną agitację.

W połowie roku 1789 zaczyna się rewolucja i wraz z nią przychodzi natchniasz katastrofa finansowa. Wydaje się pieniądże papierowe i dla ich pokrycia konfiskuje się dobra kościelne (dekret z 2 listopada 1789 r.) i wkrótce także dobra emigrantów, których liczba już wtedy przekracza 70 tys. właścicieli ziemskich. Te konfiskaty okazują się niewystarczające, więc trzeba uciec się do... gilotyny: *l'échafaud devient un moyen de trésorerie*⁸³, gilotynuje się bogaczy, aby skonfiskować ich dobra. Te konfiskaty dóbr kościelnych, emigrantów i spekulantów mają zapewnić wartość pieniądza papierowego, znanego jako „assignat”. Eksperyment z „assignat” ściga spekulantów z wielu krajów, a zwłaszcza

ze Szwajcarii, która już wtedy była rajem dla bankierów. Wielu z nich szybko staje się miliardarzem, więc również szybko są gilotynowani, między innymi słynny bankier Frey (Schoenfeld). Wielu chłopów, także zrobiło fortunę na „assignat”, kupując i sprzedając ziemię. Niestety, kiedy rolnictwo znalazło się niemal wyłącznie w rękach chłopów przyszała katastrofa, gdyż większość z nich, nie mając odpowiedniego przygotowania. źle uprawiało ziemię, szybko ją wyczerpując i zmniejszając jej wydajność. Np. z worka pszenicy w roku 1781 otrzymało się 9 worków, a w roku 1824 tylko 7.5. Coraz częstsze i coraz większe wojny, prowadzone przez rewolucję powodują coraz większy pobór młodziarzy męskiej ze wsi, stąd wkrótce nastąpił brak robotników rolnych i wielkie obszary ziemi leżały ugiem. Brak żywności i głód społeczeństwa został przez częste i brutalne rewizycje. Tak jest aż do Napoleona, pierwszego polityka porewolucyjnego, doceniającego rolnictwo. To on wprowadził uprawę kartofli i buraków cukrowych. Produkcja kartofli przed Napoleonem dochodziła w roku 1790 zaledwie do 20 tys. hektarów, a za Napoleona, w roku 1815 do 400 tys. hektarów, czyli z jednego miliona worków zbierano 25 milionów. Przed rewolucją uprawiano się we Francji 33 mln hektarów, a pod koniec rewolucji zaledwie 25,5, a więc 7,5 mln hektarów leżało odłogiem (prawie tyle, ile zostało skonfiskowane Kościołowi). Stąd też bilans w rolnictwie wypada negatywnie, choć częściowo poprawiają go lata rządów Napoleona.

Bilans w przemyśle. Przemysł we Francji wchodzi w nową erę pod koniec XVII wieku, ale jest mniej dynamiczny w owym czasie niż w Anglii (autor zaleca na ten temat wydaną pracę François Crouzeta. *De la supériorité de l'Angleterre sur la France, XVII-XX siècles*⁸⁴). Najpierw szybko rośnie przemysł tekstylny, a jego rozwój jest spowodowany głównie rozwojem miast, gdyż mieszkanie miasta jest lepszym jego klientem niż mieszkanie wsi. Powoduje to także zwiększenie produkcji wełny i bawełny. W niektórych dziedzinach zwiększenie produkcji jest ogromne, np. płótna nadrukowanego przybyło w latach 1758-1784 aż 738%. Zaczyna rozwijać się we Francji w drugiej połowie XVIII w. przemysł metalurgiczny, przechodzenie w hutach od użytku drewna do użytku węgla spowodowało w latach 1744-1789 wzrost jego produkcji o 684% (Soboul). Wielkie huty funkcjonują w różnych częściach Francji, ale głównie w Lorenie. Najważniejsze z nich to: Creusot, Wendel i Peugeot. W latach 1738-1789 firma Perier organizuje rozprowadzanie wody w Paryżu. W przededniu rewolucji zaistniał poważny kryzys w przemyśle tekstylnym; z trzech powodów: 1. wojna o niepodległość Stanów Zjednoczonych uniemożliwia import bawełny; 2. kiepskie zbiory (z powodu deszczów i przymrozków) we Francji zmniejszyły produkcję wełny; 3. umowa handlowa z Anglią okazała się niekorzystna dla przemysłowców we Francji. To także zostało wykorzystane przez przedrewolucyjną

⁸² Tamże, s. 136.

⁸³ Tamże, s. 161.

⁸⁴ F. Crouzet, *De la supériorité de l'Angleterre sur France XVII-XX siècles*, Perrin 1985.

agiacji. Rewolucja i gilotyna przerywają rozwój przemysłu; wielcy przemysłowcy są prześladowani i zagrożeni: jedni uciekają za granicę, inni popełniają samobójstwa (Nicolas Leblanc, Ignace de Wendel i in.); ich fabryki są konfiskowane i nieudolnie administrowane przez biurokrację państwową. Wielkie przedsiębiorstwo rodziny Peugeot, założone w XV w., które jeszcze przed rewolucją miało dwa działy tekstylny i metalurgiczny, prawie upada i zaczyna słabo odraźać się w czasach Imperium, dzięki protekcji Napoleona; wspaniały jego rozwój następuje dopiero za rządów króla Ludwika XVIII. Rekapitulując: według pracy François Crouzeta, w roku 1800 przemysł Francji wynosi zaledwie 60% stanu z roku 1789, a w roku 1810 zaledwie osiąga poziom z roku 1789. Dwadzieścia lat trwania rewolucji zostało straconych dla rozwoju gospodarczego Francji.

Bilans handlowy. Przed rewolucją gospodarka we Francji rozwija się bardzo dobrze, co uznają także historycy marksist⁸⁵. Jest to tak zwana „gospodarka rynku”. Handel zewnętrzny i wewnętrzny jest bardzo dobrze utrzymanych znakomity stan dróg. Przed rewolucją Francja ma bardzo dobrze utrzymanych 40 tysięcy kilometrów wybrukowanych szos; jest to dzieło Daniela Trudaine'a, wykonane za rządów Ludwika XV i Ludwika XVI. Wywołują one entuzjastyczne zachwyty podróżujących cudzoziemców⁸⁶. Ma także bardzo dobrą komunikację: nowoczesne karoce, ciągnięte przez rumaki, zapewniają regularny transport podróżników i ich bagażu z szybkością stu kilometrów dziennie. Nadto istnieje doskonały transport rzeczny. Obrót handlowy, który w początkach rządów Ludwika XV wynosi 50 milionów funtów, dochodzi aż do 450 milionów w przededniu rewolucji. W tym samym okresie import z 40 milionów wzrasta do 240 milionów. Wraz z rewolucją cały ten wspaniały handel upada, a o drogi nikt nie dba, wkrótce więc znajdują się w stanie ruiny. Dopiero za Napoleona niektóre szosy są odnowione i pocztą znowu funkcjonuje.

W czasie rewolucji kupcy szybko zaczynają zajmować pierwsze miejsce w ogonku do... gilotyny; wyprzedzając nawet duchowieństwo i arystokrację, gdyż to im rewolucjonisci przypisują całą winę za katastrofę gospodarczą. Nie znajdują także uznania u Napoleona, który nie odróżnia ich od lichwiarzy; ale to Napoleon ogłasza *Kodeks handlowy*, organizuje giełdę i Lzbę Handlową. Wbrew własnym zasadom wyrażonym w *Prawach człowieka* rewolucja utrzymuje niewolnictwo w koloniach, a dekret o jego zniesieniu (4 lutego 1794 r.) ukazuje się dopiero wtedy, gdy kolonie te zostają zajęte przez Anglię. Nadto, kiedy otwierają się nowe możliwości kolonialne za Napoleona, niewolnictwo zostaje na nowo wprowadzone (dekret z 17 maja 1802 r.). Konflikt z Anglią stanowi główną przyczynę

⁸⁵ Albert Mathiez pisze: *Ce n'est pas dans un pays épuisé, mais au contraire dans un pays fleurissant qu'éclate la Révolution*. Cytowane przez R. Sedillota, dz. cyt., s. 201.

⁸⁶ *Le plus beau chemin du monde, parfaitement construit, parfaitement tenu; on n'y voit pas plus de poussière, de sable, de pierre, d'intégrité que dans l'allée d'un jardin... Elles sont superbes jusqu'à la foire* pisze Arthur Young. Cytowane przez R. Sedillota, dz. cyt., s. 202.

upadku handlu zagranicznego, a widać to ze statystyk o ruchu okrętów. W roku 1789 ponad dwa tysiące statków przybywa do portów Francji, w roku 1812 tylko 179. Powoduje to upadek miast portowych. Bordaux w roku 1789 ma 110 tys. mieszkańców, a w roku 1802 zaledwie 60 tys. Przed rewolucją port w Marsylii przyjmuje średnio 330 statków rocznie, pod koniec rewolucji zaledwie 9. Stąd też bilans handlowy jest katastrofalny.

Bilans finansowy. Od czasów króla świętego Ludwika (wiek XIII) aż do rewolucji Francja nie miała prawie żadnych problemów finansowych, używając stale pieniędzy metalowych, głównie słynnych „ludorów” (*le louis d'or*). W przededniu rewolucji, z inicjatywy Turgota, obok ludorów wprowadzono biletę, czyli pieniądź papierowy, ale ich obieg był ograniczony wyłącznie do Paryża; ponadto stanowią one niewielki odsetek całości monety obiegowej, która wynosi w 1789 r. 2280 milionów funtów, w tym pieniądź metalowy 2200 milionów i pieniądź papierowy zaledwie 80 milionów. Z nastaniem rewolucji ludory natychmiast znikają, inne monety metalowe stają się z każdym dniem trudniejsze do znalezienia. Wprowadza się więc jedynie pieniądź papierowy, tzw. *assignat (assignat)*, którego podstawą są z początku skonfiskowane dobra kościelne. Pierwsza emisja wynosi 400 milionów i jest jedynym pieniądzem legalnym. W parę miesięcy później emisje powtarzają się i dochodzą we wrześniu 1790 r. do 1200 milionów, w lutym 1793 r. — 3100 milionów, w początkach roku 1796 do 39 000 milionów, a w parę tygodni później już 45 000 milionów (czyli potworna inflacja). Co więcej, są także dozwolone najrozmaitsze „emisje prywatne”, których rodzajów jest ponad 5800; prawie każda kawiarnia drukowała własne assignaty. Był to tzw. „terror pieniężny”, uzupełniający „terror gilotynny”. Assignaty nie miały już nawet wartości papieru, na którym były drukowane, stąd też urzędowo i uroczyście zostały spalone na placu Vendôme, a w ich miejsce wprowadzono nowy pieniądź papierowy, nazywający się „mandat”. Oczywiście los „mandata” był ten sam co jego poprzednika. Wydany w stosunku 1 do 1000 funtów już po paru miesiącach jest wart tylko 166 funtów (w kwietniu), w czerwcu — 80, a w lutym roku następnego tylko 10; zaledwie w parę miesięcy stracił 99% swej wartości, stając się symbolem nędzy, głodu i katastrofy gospodarczej. Wobec takiej sytuacji Dyrektoriat kapitułuje i przywraca obieg dawnych monet (dekret z dnia 23 lipca 1796 r.). Oczywiście, ludory znikły jak kamfora (według „Prawa Kopenhaski”), w obiegu tylko były monety z brązu i miedzi. W praktyce powrócono do starożytnego systemu wymiany towarowej: na rynku płacono jajami, kurami, proszami i krowami, co nie było zbyt praktyczne. Dyrektoriat był zmuszony do emisji pieniądza metalowego: ukazują się więc różne monety, a wśród nich także złoty frank⁸⁷, a monety ze srebra nazywają się „republikanki” (*republikaine*).

⁸⁷ Pierwszy „frank” został wybity przez Jana Dobrego w roku 1360 i wkrótce znikł, lecz pozostał w pamięci ludności jako współwartościowy „funtowi”.

W okresie Imperium zaismiaty także dziwołagi, jak np. moneta, która ma z jednej strony napis *République française*, a z drugiej strony *Napoleon Empereur*. Tak nastąpiła zgoda między Republiką i Imperium, przynajmniej na monetach.

W okresie rewolucji „arystokracja krwi” zostaje zastąpiona przez „arystokrację pieniądza”⁸⁸, czyli wpływy dawnych rodów arystokratycznych są zastąpione przez wpływy bankierów, którzy są w większości cudzoziemcami. Wielu z nich jest bardzo czynnych w czasie rewolucji i finansują najrozmaitszych polityków. Autor podaje setki nazwisk i opisuje ich wpływy⁸⁹. Jego zdaniem, ta nowa arystokracja pieniądza decyduje o losach Francji aż do dziś.

Bilans społeczny. W tej części swej pracy autor analizuje poziom życia różnych warstw społecznych przed, w ciągu i po rewolucji, wyciągając wnioski, że w miarę postępu procesu rewolucyjnego poziom życia wszystkich grup społecznych obniża się, i tylko w czasie Imperium ogólne położenie polepsza się. Nie osiąga jednak poziomu sprzed rewolucji, po której jest więcej chłopów właścicieli ziemi, a mieszczaństwo znajduje się w lepszej sytuacji niż dawniej. Autor zauważa też, że rewolucja zubożyła Francję, a wzbogaciła Anglię. Wielki rozwój gospodarczy, polityczny i kolonialny Anglii w XIX w. częściowo przypisać należy rewolucji francuskiej. Także dzięki rewolucji francuskiej kraje Ameryki Północnej znalazły się w lepszej sytuacji politycznej, jeśli chodzi o zdobycie niepodległości; natomiast w Europie Włochy i Niemcy przestają być pojęciami geograficznymi, stając się jednostkami politycznymi i tworząc dwa wielkie jednolite narody. Bilans całości: **chwierć wieku (1789-1815) trwania rewolucji to dobre czasy dla ludzkości i okrutne przeżycia dla Francji**⁹⁰.

Wartościowej pracy Sedillota brak jednak dokładnego bilansu co do stanu zdrowia i sytuacji ubogich. Można ten brak uzupełnić, biorąc pod uwagę ciekawą pracę **Alana Forresta**, młodego historyka angielskiego, wykładawcy współczesnej historii Francji w Uniwersytecie w Manchesterze⁹¹. Jest to studium porównawcze sytuacji ubogich we Francji przed rewolucją z sytuacją w czasie rewolucji i zaraz po niej. Autor zaczyna od odpowiedzi na pytanie: kogo uważa się za ubogiego? Oczywiście, że pojęcie „ubogiego” używane dzisiaj nie pasuje do francuskiej sytuacji w wieku XVIII. Dlaczego? Bo przed rewolucją francuską Francja jest w zasadzie jeszcze krajem rolniczym: ponad 80% ludności żyje na wsi, a sytuacja ludzi niezamożnych na wsi zależy zasadniczo od corocznych

zbiorów, te zależą głównie od pogody⁹². Bezrobocie na wsi także w dużym stopniu zależy od zbiorów, a te od pogody⁹³. Kiedy te są dobre, dla nikogo na wsi nie brakuje pracy. Oczywiście, zawsze istnieją duże i stałe różnice co do poziomu zamożności chłopów spowodowane faktem, iż wydajność ziemi nie jest taka sama we wszystkich wioskach; obok gruntów bardzo żyznych znajdują się także jałowe, piaszczyste czy kamieniste, a najbardziej niebezpieczne są te, które zawierają minerały radioaktywne. Zamożność lub ubóstwo na wsi zależy przede wszystkim od samej ziemi. Od najdawniejszych czasów Kościół zawsze opiekuje się biednymi, tak też było i jest we Francji. W ciągu wieków, zaledwie od potrzeb ludności, w parafiach miejskich i wiejskich pojawiają się różne instytucje dla opieki nad potrzebującymi; najważniejsze są te dla chorych (szpitale), dla starców i sierot. Ich ilość, poziom i skuteczność zależą przede wszystkim od szczodroblowości parafian. Ta szczodroblliwość w ciągu wieków we Francji była bardzo duża, stąd wielka ilość tych instytucji i należyte ich funkcjonowanie. Jednak już w wieku XVIII zauważa się w wielu wioskach znaczny spadek hojności parafian. Autor tłumaczy to nagłą zmianą w pobożności ludności, co przypisuje niebawalej propagandzie antyreligijnej; w miarę jak zmniejsza się religijność, także maleje szczodroblliwość, co z kolei powoduje trudności w utrzymaniu instytucji dobroczynnych⁹⁴. Akcje dobroczynne atakowane są przez niektórych ekonomistów, zwłaszcza w połowie wieku XVIII (mektórzy, jak np. Turgot, przypisują działaniom dobroczynnym wzrost próżniactwa na wsi)⁹⁵. Jedną z form tej szczodroblivosti były tzw. fundacje, głównie dwóch typów: na instytucje wychowawcze i na dobroczynne. Aż do rewolucji Kościół dzięki tym fundacjom, zajmuje się tak szkolnictwem, jak i dobroczynnością zorganizowaną i instytucjonalizowaną: szpitale, domy dla starców, dla sierot i dla osób niemożliwych. A więc, w ciągu całej historii Francji, wyjącznie Kościół zajmuje się szkolnictwem i dobroczynnością i tak jest aż do rewolucji.

⁹² Oczywiście nie jest to jedyna przyczyna, można wspomnieć fakt, że niektóre osoby rodzą się upośledzone umysłowo lub fizycznie, na skutek czego nie mają takich samych warunków do swego rozwoju, jak osoby normalne. Te upośledzenia umysłowe stają się często przyczyną skłonności do alkoholizmu, próżniactwa lub narkotyków, co z kolei powoduje niedoleństwo i biedę.

⁹³ *Le mauvais temps peut anéantir tous les efforts du paysan en quelques heures. Ainsi, un hiver pluvieux est générateur de récoltes pourries qui provoquent de graves maladies et souvent même la mort pour les consommateurs; le séchage ergoie inspire une terreur superstitieuse.*, A. Forrest, dz. cyt., s. 27.

⁹⁴ ... *Voelle démontre que la déchristianisation a pour effet de réduire dans des proportions considérables le montant des sommes laissées aux hôpitaux et bureaux de bienfaisance.* (Tamże, s. 41).

⁹⁵ *Dans l'Encyclopédie, Turgot prétend que la majorité des institutions de charité traditionnelles va à l'encontre du résultat prévu par leurs fondateurs car elles surentonnent la paresse, réduisent la capacité de production du pays.* (Tamże, s. 45).

⁸⁸ *Marat lui même s'interroge: Ou allons-nous gagner à détruir l'aristocratie des nobles, si elle est remplacée par l'aristocratie des riches?* (R. Sedillot, dz. cyt., s. 243).

⁸⁹ Tamże, s. 234-254.

⁹⁰ Tamże, s. 282.

⁹¹ A. Forrest, *The French Revolution and the Poor*, Oxford 1981 (korzystam tutaj z tłumaczenia francuskiego, wydanie z 1986 r.).

Jednym z hasel rewolucji jest „równość”; ubóstwo, w jakiegokolwiek postaci uważane jest za sprzeczne z „równością”. Rządy rewolucyjne polecają zbadanie sytuacji w każdym departamencie: ilu jest ubogich i kim oni są. Badania przeprowadzone w 51 departamentach stwierdzają istnienie 1 928 064 „ubogich” na 16 634 466 ludzi; a jest rok 1791, nadto, prawie wszyscy ci „ubodzy” znajdują się w szpitalach i domach dobroczynnych kościelnych. Natychmiast zaczęto wiełu z tych „ubogich” katalogować jako „próżniaków” i „włóczęgów”. Szuka się nowego określenia człowieka „ubogiego” i ustala się, iż jest nim tylko osoba niezdolna do pracy, a więc starcy i inwalidzi (czyli ślepy i ciężko chorzy), a wszystkich innych uważa się za leniuchów i włóczęgów. Po raz pierwszy dochodzi się do wniosku, że opieka nad ubogimi należy do państwa, a nie do Kościoła, na skutek tego następuje konfiskata wszystkich dóbr kościelnych, a więc także i brak środków na utrzymanie owych instytucji dobroczynnych; kiedy są one odebrane Kościołowi, początkowo znajdują się bez środków materialnych. Nadto wiele z tych instytucji pozostaje bez personelu, gdyż ten, jako głównie złożony z zakonnicy, w ogóle przestaje istnieć będąc częściowo zlikwidowany fizycznie gilotyną, a częściowo wygnany z kraju.

Zniesienie „praw feudalnych” także pogarsza sytuację, gdyż jedynym z obowiązków „panów” było przyczynianie się do utrzymywania owych instytucji. Przez prawie dziesięć lat trwania rewolucji (1789-1799) w szpitalach panuje prerażliwa nędza, brud i głód; także i w innych domach dobroczynnych (dla starców i sierot). Dopiero Napoleon przywraca nieco porządku i pozwala ocalonym zakomnicom powrócić do szpitali (dekret z roku 1807).

Rewolucja okazuje się także okrutna wobec „włóczęgów” i organizuje dla nich obozy koncentracyjne poza Francją, głównie na Madagaskarze. Autor przypomina, że przed rewolucją rządy królewskie opiekowały się bezrobotnymi, organizując dla nich tzw. „warsztaty pracy”. W czasie rewolucji powraca się do tej inicjatywy, umieszczając niektóre „warsztaty pracy” w pustych budynkach rozwiązanych dawnych zakonów. Niestety, wyniki są mizerne, gdyż koszty utrzymania tych warsztatów są tak wysokie, że z punktu widzenia ekonomicznego nie opłacają się, często są cztery razy większe niż wartość produktu, który jest zresztą kiepski. Sąd też ten eksperyment trwa tylko jeden rok i kończy się fiaskiem.

Niemniej okrutna jest rewolucja wobec sierot i dzieci bezdomnych. Było ich wiele i przed rewolucją, ale pod troskliwą opieką zakonnicy. W roku 1700 było tych sierot 1738, w roku 1730 aż 2401, w roku 1750 już 3785; w roku 1770 — 5500, a kiedy zaczęła się rewolucja, w roku 1790, jest ich 7500 (według rejestrów domów, gdzie przebywają). Dzieci najbardziej ze wszystkich cierpią z powodu rewolucji: ich domy zostały bez opieki i bez zaopatrzenia w żywność, odzież, ogrzewanie itd. Rewolucja próbowała rozwiązać problem sierot ową

stynną „masakrą wrzesniową”⁹⁶. Poza sierotami najwięcej ucierpieł żołnierze-inwalidzi. Przed rewolucją inwalidzi wojenni byli w pewnym sensie uprzywilejowani przez królów Francji, gdyż cieszyli się szczególną ich opieką, której symbolem był słynny „Hôtel des Invalides”. Z przyjściem rewolucji wszystko się zmienia, także los inwalidów. Z powodu wielu wojen wewnętrznych i zewnętrznych, liczba inwalidów ogromnie wzrasta, a dawna opieka w szpitalach kościelnych przestaje istnieć z powodu konfiskaty dóbr kościelnych, zajęcia tych szpitali przez władze państwowe lub municypalne, a przede wszystkim na skutek wymordowania szarytek gilotyną. Przez dziesięć lat trwania rewolucji inwalidzi tułają się po całym kraju, żyjąc z jałmużny i dopiero Napoleon znowu zajął się nimi w sposób skuteczny.

Praca profesora Alana Forresta kończy się wnioskiem: **Rewolucja była klęską dla ubogich**. Warto dodać, że praca ta jest oparta na bardzo drobiazgowych studiach w archiwach poszczególnych szpitali i domów dobroczynnych i każdy sąd autora jest oparty na cytowanych dokumentach.

⁹⁶ Za przykładem rewolucji francuskiej pójdzie Lenin, rozkazując w pierwszych latach rewolucji bolszewickiej „likwidować” problem dzieci bezdomnych, postępując się karabinami maszynowymi.

Rozdział II PRZYZYNY REWOLUCJI FRANCUSKIEJ

Prawie wszyscy historycy rewolucji francuskiej zastanawiają się nad jej przyczynami. Już sam fakt, że nie mówią o przyczynie, lecz o przyczynach jest znamienity¹. Niestety, w poszukiwaniu ich bardzo się między sobą różnią. Na przykład dla historyków immanentystów (Michelet, Taine, i in.) rewolucja francuska jest głównie skutkiem nieuniknionych, a więc fatalistycznych procesów historycznych. Dla Micheleta jest to proces dialektyczny „marszu” Historii; Taine zaś upatruje w niej zjawisko przyrodnicze metamorfozy². Historycy liberalni widzą w niej reakcję przeciwko absolutyzmowi i despotyzmowi monarchii, historycy marksistowscy wszystko sprowadzają do czynników ekonomicznych i do związanych z nimi konfliktów społecznych. Dla historyków katolickich rewolucja francuska jest przede wszystkim szczytem długiego procesu dechrystianizacji Francji, prowadzącego do jej całkowitej sekularyzacji, na skutek czego miejsce Boga zostaje zajęte przez rewolucję (która staje się permanentna). Wobec

1 Podobnie historycy polski zastanawiają się nie tylko nad przyczyną, lecz także nad przyczynami utrąy niepodległości Rzeczypospolitej pod koniec XVIII w.

2 Ciekawe, że siedemdziesiąt lat przed Taine'em, także Rivarol widzi w rewolucji francuskiej osobliwy proces „metamorfozy”, o którym pisze dwukrotnie bardzo obszernie. Zob. A. Rivarol, *Escritos Politicos* (1789-1800), Buenos Aires 1980, Ediciones Dictio, s. 448 i 467. Rivarol (1753-1801) był człowiekiem wyjątkowo wykształconym i ukończył słynne Seminarium Papieskie w Avinionie (który w owym czasie jeszcze należał do papieży), lecz bez przystąpienia do święceń kapłańskich. Rewolucja francuska zaskakuje go w Paryżu, gdzie zajmuje się dziennikarstwem. Usiłował wpływać na politykę bieżącą, a w szczególności na postawę króla Ludwika XVI. Z dumą stwierdza, iż to on a nie Burke, był pierwszym pisarzem, który zdał sobie sprawę z tego, czym była od początku rewolucja francuska i zwalczał ją jako katastrofę narodową. Na prośbę króla opuścił Paryż (10 czerwca 1792 r.), aby za granicą służyć nadal monarchii jako doradca młodszych braci króla Ludwika XVI, a więc księcia de Provence, późniejszego króla Ludwika XVIII i księcia d'Artois, późniejszego króla Karola X, którzy opuścili Francję już w pierwszym okresie rewolucji. Rivarol pozostawił ponad 300 artykułów-komentarzy pisanych dla „Journal Politique National” i dla „Actes des Apôtres”. Jego analizy sytuacji politycznej Francji w czasie pierwszych lat rewolucji francuskiej, pisane prawie codziennie, są znakomitym źródłem informacji. Rivarol jest uważany we Francji za pierwszego ideologa francuskiego ruchu katolicko-narodowego. Był on zwolennikiem katolickiej monarchii konstytucyjnej. Pierwsze wydanie jego pism ukazało się jako *Oeuvres complètes* w Paryżu w 1808 r. Przez prawie dwieście lat pisma jego były wyczerpane, a znane tylko z cytatów i fragmentów oraz tłumaczeń, i dopiero ostatnio ukazały się ich nowe wydania. Główne jego pisma są następujące: *Oeuvres complètes*, 5 tomów; *Petit dictionnaire des grands hommes de la Révolution* („porterty” 136 przywódców rewolucji); „Journal Politique National”; *Maximes et penées, anecdotes et bons mots*.

tak różnych stanowisk nasuwa się pytanie: kto ma słuszność? Odpowiedź nie jest łatwa i dlatego, należy rozpatrzeć trzy grupy przyczyn, mianowicie: pośrednie, bezpośrednie i poszczególnych etapów procesu rewolucyjnego. Nadto, trzeba pamiętać, że zawsze musi istnieć nalezita proporcja między przyczyną i jej skutkiem, o czym często historycy rewolucji francuskiej zapominają, upatrując w jakimś małym wydarzeniu jej jedyną przyczynę, która, być może, mogłaby wywołać pewne manifestacje niezadowolonia, ale nie skomplikowany proces socjologiczno-polityczno-kulturalny, jakim niewątpliwie jest rewolucja francuska³. Pośrednie przyczyny rewolucji francuskiej są sygnalizowane już w czasie jej trwania. Robespierre na przykład nazwał je „wstępem do naszej Rewolucji”, a była to według niego działalność „sektory encyklopedystów”, która szerzyła materializm przez prawie całą 2. połowę XVIII w. (Voltaire, d'Alembert, Rousseau, Holbach, Helvétius, Diderot i in., a zwłaszcza La Mettrie)⁴. Inni⁵ nazwali ten „wstęp” Robespierre'a okresem świadomej i zaplanowanej akcji dechrystianizacji społeczeństwa, akcji, która bardzo im się udała, zwłaszcza wśród warstw wyższych, a więc arystokracji, szlachty i mieszczaństwa. Niektórzy historycy uważają, że ten robespierowski „wstęp” był znacznie dłuższy, zaczął się już w wieku XVIII, a zwłaszcza w jego 2. połowie, głównie w czasach Leibniza⁶ i Locke'a, obrońcy tolerancji (*List o tolerancji* z roku 1689, a więc sto

3 Na przykład znany angielski historyk Georges Rudé (zob. *French Revolution*) upatruje przyczynę rewolucji francuskiej w małych podwyżkach ceny chleba. Kilkakrotnie zwyżki cen chleba w przededniu rewolucji i w jej początkowym okresie były spowodowane najpierw przez katastrofalną suszę, a następnie przez jeszcze bardziej katastrofalną burzę gradową. Cała ludność Francji była świadkiem tych katastrof naturalnych, wszyscy więc dobrze wiedzieli, że nie można za to winić ani króla, ani monarchii, ani tradycyjnemu ustroju. Co więcej, rząd natychmiast spowodował ogromną ilość zboża z zagranicy. Niestety stanki z tym zbożem wędrowały od portu do portu i nie mogły być natychmiast wyładowane, gdyż już wtedy działał sabotaż, a więc dobrze zorganizowany spisek, aby spowodować sztuczny brak zboża, głód, zwyżkę cen i ogólne niezadowolenie. Historycy aż do dziś nie są w stanie dokładnie ustalić, kto i dlaczego zorganizował ten sabotaż, ale — według dawnego powiadzenia *is fecit cui prodest* — można przypuszczać, że był to fragment całego wielkiego planu rewolucyjnego księcia Philippe'a Egalité. W żadnym jednak przypadku ten sabotaż sam w sobie nie mógł stać się przyczyną rewolucji francuskiej, gdyż nie ma żadnej proporcji między małą zwyżką ceny chleba i przez to spowodowanym niezadowoleniem, a tym czym była rewolucja francuska

4 Napisiał on książkę *L'Art dejour* (1751), w której używa słynnego wyrażenia *l'homme machine* i zachęca do życia wyłącznie zmysłowo-zwierzęcego, które sam uprawiał tak gorliwie, że szybko zmarł na delirium tremens.

5 Chodzi tu o przemówienie z 18 Floreal, roku drugiego, umieszczone w „Gazette Nationale ou Monteur Universel” z 19 Floreal, czyli z 28 maja 1794 r. Cytowane w książce Paula Hazarda, *El pensamiento europeo en el siglo XVIII*, przekład z francuskiego przez Juliana Mariasa, Madrid 1946, s. 258.

6 G.W. Leibniz był jeszcze bardziej „ekumeniczny” niż dzisiejsi katolicy, którzy utraszamią ekumenizmem z synkretyzmem, ale w owym czasie spotkał się z gwałtownym obrońcą tradycji i ortodoksji, słynnym biskupem Bossuet, którego, niestety, bardzo brak dzisiaj. O Leibnizu zob. P. Hazard, *La crisis de la conciencia europea*, przekład z francuskiego — Julian Marias.

lat przed rewolucją francuską). To dzięki tej nowej „nocie” (?) tolerancji, która stała się modną już w 2. połowie XVII w., z łatwością przyjęła się propaganda materializmu, szerzona przez encyklopedystów.

Ten proces dechrystianizacji był bardzo głęboki i objął całość kultury. Encyklopedia⁷ zajęła miejsce Biblii i stała się prawie jedyną lekturą warstw „oświeconych”, czyli wyzutych ciekawicie z wiary. Historycy „wyznania marksiowskiego” wszystkie przyuczony widzą w „materializmie historycznym”, lub „determinizmie ekonomicznym”, nie zapominając także i o „materializmie dialektycznym”. Poglądy te jednak mogą być interesujące tylko dla ich „współwyznawców”. Będzie o nich mowa przy innej okazji.

Więcej jeszcze „wiary” potrzeba, aby przyjąć wywody Micheleta lub Taine'a, bo gdyby oni mieli rację, to w ogóle nie byłoby sensu zastanawiać się nad przyczynami rewolucji francuskiej, wystarczałaby „wiarą” w immanentyzm, tak jak tego wymaga cała filozofia idealistyczna Hegla.

Liczna grupa historyków liberalnych upatruje dalsze przyuczony rewolucji francuskiej w „absolutyzmie” i „despotyzmie” monarchii. Opinia ciekawa, ale... w tym przypadku bezpodstawa, gdyż „despotyzmu” i „absolutyzmu” można było dopatrywać się w rządach Iwana Groźnego i innych carów dawnej Rosji, ale nie u królów polskich (których także nazywano „tyranami”, „despotami” i „władcami „absolutnymi”), ani zwłaszcza u Ludwika XVI. Dlaczego? Warto to wyjaśnić.

Jeśli chodzi o „despotyzm”, to tylko osoby nie znające historii Francji mogą upatrywać w monarchii Ludwika XVI. Przecież ustroj gospodarczy korporacyjny, a bardziej jeszcze ustroj polityczny feudalny, uniemożliwiały jakikolwiek „despotyzm”, bo był to ustroj „przywilejów”, wszyscy, nie tylko arystokraci i szlachta, mieli swoje przywileje, które wzajemnie się zapełniały, tworząc skomplikowaną siatkę obustronnych praw i uprawnień⁸. Osobą najbardziej ograniczoną pod względem władzy był właśnie król, nie mógł więc rządzić „despotycznie”, czyli nie szanując praw i przywilejów. Ta właśnie sytuacja spowodowała szereg konfliktów, które doprowadziły do rewolucji. Król nie mógł zmienić systemu podatkowego, całkiem już przestarzałego, bez uprzedniej zgody Stanów Generalnych lub przynajmniej Zgromadzenia Szlachty, nie mógł też wydawać nowych rozporządzeń prawnych bez zgody Parlamentów. Mathiez tak o tym pisze: „W teorii monarcha, będąc przedstawicielem Boga na ziemi cieszył się władzą absolutną. Jego wola była prawem: *Lex Rex*. W rzeczywistości jednak nie był w stanie sprawić aby byli mu posłuszni jego najbliżsi współpracownicy”⁹. Piszcie to o Ludwiku XVI. Sprawa „absolutyzmu” jest jeszcze bardziej skomplikowana. Trzeba przyznać, że — z powodu rozpoczęcia się procesu dechrystianizacji kultury w ogóle, a kultury politycznej w szczególności już za Ludwika XIV przenikają do Francji antychrześcijańskie zasady prawnopolityczne, a zwłaszcza ulpianowska formuła *quod principi placuit legis habet vigorem* (co się spodoba panującemu ma siłę prawa). Ta dawna formuła bizantyńsko-pogańska nie tyle podkreśla niezależność władzy panującego od jego podwładnych i ich uprawnień (przywilejów), ile zupełną niezależność od Boga Stwórcy i prawa naturalnego. Był to jednak absolutyzm teoretyczny, gdyż w praktyce król chrześcijański nie mógł wyznawać takiej zasady, która była całkowitym zaprzeczeniem chrześcijańskiego pojęcia władzy, a także była sprzeczna z całą rzeczywistością prawną systemu przywilejów. Jean Bodin podsuwał te pogańskie zasady Ludwikowi XIV w czasach gdy makiawelizm stał się modny, ale w praktyce nie było we Francji, póki panowała katolicka dynastia Burbonów, absolutyzmu w ścisłym tego słowa znaczeniu. Gdyby do władzy doszedł, jak tego pragnął, Philippe Egalité, to prawdopodobnie byłby on pierwszym francuskim absolutnym władcą we Francji. Przyczynił się on do ściecia głowy gilotyną swemu krewniakowi Ludwikowi XVI¹⁰ i sam, w parę miesięcy później, zamiast na tron wstąpił na podium tejże samej gilotyny i jego głowa spadła do tego samego kosza.

Tak więc w przededniu rewolucji francuskiej i w pierwszym jej okresie nie było ani despotyzmu, ani absolutyzmu — co nie wyklucza najrozmaitszych nadużyć władzy ze strony ministrów, rządów i różnych urzędników państwowych — dopiero po zamordowaniu króla Ludwika XVI despotyzm i absolutyzm zapomniały we wszystkich kolejnych rządach, w okresie rewolucji francuskiej i w wielu demokratycznych rządach późniejszych. Nie można więc mówić, że rewolucja francuska była reakcją na despotyzm i absolutyzm, gdyż sama była wcielaniem najokrutniejszego despotyzmu i najskrzypniejszego absolutyzmu. Cały tradycyjny ustroj Francji był głównie dziełem Kościoła. Chrześcijaństwo legło u podstaw

⁷ Encyklopedia miała ponad 4 tysiące prenumeratorów, a była wydawana w ciągu 25 lat (1750-1775); jej finanse przekraczały budżet jednego z największych ówczesnych przedsiębiorstw, jakim była Compagnie des Indes. Nadto, przebywający w owym czasie w Paryżu Rivarol pisze: „Dużo się mówiło o braku żywności w Paryżu w roku 1789, ale w rzeczywistości za rządów Ludwika XVI Paryż był zawsze doskonale zaopatrzony”. A Rivarol *Essai sur la Politique*, dz. cyt., s. 199. Dane według R. Mandrou, *La France aux XVII et XVIII siècles*, Paris 1967, PUF, s. 197.

⁸ Często chłopci mieli więcej przywilejów na gruntach „pana” niż „pan” na gruntach chłopów, np. przywilej zaopatrywania się w drewno z lasu „pana” i zbierania w pańskim lesie grzybów i jagód, ale, co najważniejsze, z powodu tych przywilejów „pan” nie miał prawa wycięcia drzew i przeznaczenia tego gruntu na uprawę lub zasadzenie winnicy, czyli że był bardzo ograniczony w dysponowaniu swą własnością. Chłopi mieli przywilej pastwienia swych krów na łące „pana” i „pan” nie mógł zaobrać tej łąki i posiadać na tym gruncie zboża. Ze swej strony „pan” miał przywilej polowania na gruntach chłopskich.

wąta szereg konfliktów, które doprowadziły do rewolucji. Król nie mógł zmienić systemu podatkowego, całkiem już przestarzałego, bez uprzedniej zgody Stanów Generalnych lub przynajmniej Zgromadzenia Szlachty, nie mógł też wydawać nowych rozporządzeń prawnych bez zgody Parlamentów. Mathiez tak o tym pisze: „W teorii monarcha, będąc przedstawicielem Boga na ziemi cieszył się władzą absolutną. Jego wola była prawem: *Lex Rex*. W rzeczywistości jednak nie był w stanie sprawić aby byli mu posłuszni jego najbliżsi współpracownicy”⁹. Piszcie to o Ludwiku XVI. Sprawa „absolutyzmu” jest jeszcze bardziej skomplikowana. Trzeba przyznać, że — z powodu rozpoczęcia się procesu dechrystianizacji kultury w ogóle, a kultury politycznej w szczególności już za Ludwika XIV przenikają do Francji antychrześcijańskie zasady prawnopolityczne, a zwłaszcza ulpianowska formuła *quod principi placuit legis habet vigorem* (co się spodoba panującemu ma siłę prawa). Ta dawna formuła bizantyńsko-pogańska nie tyle podkreśla niezależność władzy panującego od jego podwładnych i ich uprawnień (przywilejów), ile zupełną niezależność od Boga Stwórcy i prawa naturalnego. Był to jednak absolutyzm teoretyczny, gdyż w praktyce król chrześcijański nie mógł wyznawać takiej zasady, która była całkowitym zaprzeczeniem chrześcijańskiego pojęcia władzy, a także była sprzeczna z całą rzeczywistością prawną systemu przywilejów. Jean Bodin podsuwał te pogańskie zasady Ludwikowi XIV w czasach gdy makiawelizm stał się modny, ale w praktyce nie było we Francji, póki panowała katolicka dynastia Burbonów, absolutyzmu w ścisłym tego słowa znaczeniu. Gdyby do władzy doszedł, jak tego pragnął, Philippe Egalité, to prawdopodobnie byłby on pierwszym francuskim absolutnym władcą we Francji. Przyczynił się on do ściecia głowy gilotyną swemu krewniakowi Ludwikowi XVI¹⁰ i sam, w parę miesięcy później, zamiast na tron wstąpił na podium tejże samej gilotyny i jego głowa spadła do tego samego kosza.

Tak więc w przededniu rewolucji francuskiej i w pierwszym jej okresie nie było ani despotyzmu, ani absolutyzmu — co nie wyklucza najrozmaitszych nadużyć władzy ze strony ministrów, rządów i różnych urzędników państwowych — dopiero po zamordowaniu króla Ludwika XVI despotyzm i absolutyzm zapomniały we wszystkich kolejnych rządach, w okresie rewolucji francuskiej i w wielu demokratycznych rządach późniejszych. Nie można więc mówić, że rewolucja francuska była reakcją na despotyzm i absolutyzm, gdyż sama była wcielaniem najokrutniejszego despotyzmu i najskrzypniejszego absolutyzmu. Cały tradycyjny ustroj Francji był głównie dziełem Kościoła. Chrześcijaństwo legło u podstaw

⁹ A. Mathiez, *La Revolution française*, Santiago de Chile 1936, s. 9.

¹⁰ Stało się to nie z tego powodu, że w czasie rozprawy „sądowej” (Zgromadzenia) głosował za wyrokiem śmierci, ale przede wszystkim dlatego, że to on był głównym inspiratorem rewolucji francuskiej, która od początku tak kierował, aby pozbyć się króla Ludwika XVI, gdyż chciał zająć jego miejsce.

historycznego ustroju i zniszczenie chrześcijańskiej kultury było zniszczeniem fundamentów całej budowl.

Ciekawa jest opinia François Babeufa¹¹, który jedną z głównych przyczyn rewolucji francuskiej widzi w „pysze narodowej” Francji. Uważa on, że ówczesna sytuacja Francji, w porównaniu z innymi krajami, była całkiem znośna i nie usprawiedliwiała żadnej rewolucji, ale „pyscha narodowa” nie pozwałała na to, aby Francję wyprzedziły w unowocześnieniu swego ustroju inne kraje, jak Stany Zjednoczone i Holandia, gdzie walka o wolność polityczną spowodowała przesunięcie centrum władzy z monarchii na „lud”¹².

Napoleon Bonaparte natomiast ujął zagadnienie przyczyn rewolucji francuskiej krótko i jasno: „Rewolucja (francuska) jest dziełem ideologii”¹³. Ale o jakie ideologie chodzi? Chyba właśnie o te, które są tak obszernie opisane później przez Taine’a, Hazarda, Fay’a i setki innych historyków; a więc przede wszystkim: materializm, liberalizm, indywidualizm, ateizm, racjonalizm, immanentyzm itp., czyli głównie dzieło encyklopedystów XVIII w., a więc masonerii¹⁴.

Jean Jaurès¹⁵ w swej książce *Przyczyny rewolucji francuskiej* podaje trzy przyczyny pośrednie, a mianowicie: 1. przestarzałość ustroju feudalnego; 2. interesy ekonomiczne mieszczaństwa; 3. ogólne zmiany ekonomiczne. Pierwsza z tych przyczyn jest przez prawie wszystkich historyków uznawana, ale różnie pojmowana. Jean Jaurès ujmuje ją z punktu widzenia materializmu historycznego, ale nie Karola Marksa, lecz Barnave’a, czyli że — podobnie jak marksista — sprowadza wszystko do przyczyn ekonomicznych. Jest to niewątpliwie przesada. Dlaczego? Sytuacja taka zaisminiada dopiero po rewolucji francuskiej, gdyż jeszcze w czasie samej rewolucji 85% ludności we Francji żyje na wsi i pracuje w rolnictwie, a pozostałe 15% nie utożsamia się wyłącznie z mieszczaństwem i jego

¹¹ François Babeuf (1760-1797) to główny działacz rewolucyjny pod koniec rządów Dyrrektoriatu i twórca-zalotyciel radykalnego komunizmu, opartego na terrorze; został ścięty gilotyną, której zalecał używać na większą skalę dla zahamowania przeludnienia Francji.

¹² Zob.: J. L. Talmon, *Los orígenes de la democracia totalitaria*, Madrid 1956, s. 204 (oryginał jest napisany po angielsku); autor jest wykładowcą na Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie; jest to najlepsza praca na temat „demokracji totalitarnej”, czyli babuizmu.

¹³ To powiedzenie Napoleona jest cytowane przez wielu historyków, także przez J. Jaurès’a, *Causas de la Revolución francesa*, Barcelona 1982, s. 40.

¹⁴ Bibliografia na ten temat jest bardzo obfita, cytuję najważniejsze prace: B. Fay, *La France-Macquerie et la révolution intellectuelle du XVIII siècle*, 1961, 1985; H. Coston, *La conjuration des Illuminés*, 1979; J. Lombard, *La face cachée de l'histoire moderne (La France-macquerie et son régime)*; G. Bord, *La France-macquerie en France des origines à 1815*.

¹⁵ Jean Jaurès (1859-1914), przywódca francuskiego socjalizmu w 2 połowie XIX w., historyk rewolucji francuskiej, zamordowany na skutek wygłoszonego przemówienia, nawołującego do bojkotowania wojny roku 1914, co było komentowane jako wezwanie do bojkotowania służby wojskowej, a więc zdrady ojczyzny. Był założycielem dziennika „L’Humanité” i głównym teoretykiem doktryny materializmu historycznego Barnave’a (w odróżnieniu od późniejszej teorii na ten temat Karola Marksa).

interesami gospodarczymi. Jest to typowe rzutowanie sytuacji końca XIX w. na wiek XVIII. Michel Vovelle¹⁶ i inni współcześni historycy marksista zajmują niemal identyczną postawę jak Jaurès. Nicco inaczej patrzy na te pośrednie przyczyny Albert Mathiez¹⁷, gdy pisze: „Rewolucja francuska, która tak bardzo zaskakuje swych sprawców i swych uprzywilejowanych, a także i tych, którzy stali się jej ofiarami, przygotowawana była przez przeszło cały wiek, i była skutkiem rozwoju między rzeczywistością i ustrojem prawnym, między instytucjami i zwyczajami, między literą i duchem”¹⁸.

Wymieniono tylko kilka przyczyn pośrednich, spośród mnóstwa innych, biorąc pod uwagę te, które są najczęściej analizowane przez studiujących rewolucję francuską. Wielu historyków jednak, chociaż w niczym nie podważają ich znaczenia, wyraża opinię, że być może rewolucja francuska, mimo istnienia tych przyczyn pośrednich, była do uniknięcia, gdyby nie było także przyczyn bezpośrednich, czyli bardzo poważnych trudności, których ówczesny władca, Ludwik XVI, nie potrafił na czas i we właściwy sposób rozwiązać.

Przyczyny bezpośrednie także są liczne i stanowią przedmiot zacieklejch polemik, a można je sprowadzić do czterech najważniejszych, a mianowicie: 1. sprawa podatków i kryzysu finansowego; 2. sprawa konfliktu między władzą królewską i Parlamentami; 3. sprawa konspiracji księcia Philippe’a Egalité; 4. sprawa samego króla Ludwika XVI.

1. Podatki i kryzys finansowy. W przededniu wybuchu rewolucji Francja miała doskonałą sytuację gospodarczą, po prostu była bardzo bogata. Ale instytucja państwa była uboga, gdyż dawny tradycyjny system pobierania podatków był przestarzały i nie odpowiadał nowej rzeczywistości gospodarczej, ograniczał się bowiem zasadniczo do opłat za posiadanie i eksploataowanie ziemi, podczas gdy rosły wielkie fortuny kupców i przemysłowców, a nadto znaczny procent rozdziń arystokratycznych z różnych powodów historycznych cieszył się przywilejami, które zwalniały od płacenia podatków¹⁹. Arystokraci, którzy pracowali w administracji państwowej i w ministerstwach, otrzymywali wynagrodzenie z „listy królewskiej”. Największe wydatki były związane z obroną państwa, a więc Flotą morską i stałymi jednostkami wojskowymi, niektóre z nich byłyby cudzoziemskie. Wydatki na wojnę z Anglią i na popieranie walki o wolność Stanów Zjednoczonych spowodowały wiele kłopotów skarbowi królewskiemu, chociaż

¹⁶ M. Vovelle, *Breve storia della Rivoluzione francese*, 1979, także *Religion et Révolution*, Paris 1976.

¹⁷ Albert Mathiez przez wiele lat był profesorem historii rewolucji francuskiej w Sorbonie i jest jednym ze znawców jej przyczyn i przebiegu.

¹⁸ A. Mathiez, *La Révolution française*, Santiago de Chile 1936, s. 9.

¹⁹ Chodzi tu tylko o podatki z których utrzymywało się państwo; poza nimi istniały także inne podatki-opłaty związane z resztkami systemu feudalnego, jak np. cła pobierane na granicach prowincji lub „kopytkowe” i „mostowe” pobierane przez właścicieli dróg, mostów, itp.

nigdy, aż do czasu wybuchu rewolucji, nie brakowało w obiegu pieniędzy, a Ludwig nie tracił na wartości, będąc zawsze tyle warte co złoto, z którego były wybijane przez mennicę królewską. Ale szkatła króla była często pusta. W bogatym kraju państwo było biedne²⁰.

Otóż istniejące prawa i przywileje nie pozwalały królowi na wprowadzenie wspomnianych zmian w pobieraniu podatków, bez uprzedniej zgody Zgromadzenia Szlachy lub Stanów Generalnych. Król zwołał Zgromadzenie Szlachty, lecz wyłoniły się nowe trudności, wobec czego zarządził zwołanie Stanów Generalnych, ale te już w pierwszych dniach zbuntowały się, przeobrażając się w Zgromadzenie Narodowe i przyspisując sobie uprawnienia ustawodawcze, zwłaszcza w sprawie podatków. Był to akt buntu, czyli rewolucja, ale rewolucja którą sam król tolerował przpuszczając, iż ją opanuje, gdy stanie na jej czele.

Stato się jednak inaczej, gdyż zbuntowani okazali się nie tylko silniejsi, ale mieli więcej inicjatywy, czym gorowali nad królem, wpyrując na bieg wydarzeń. A więc zwołanie Stanów Generalnych okazało się zarządzaniem bardzo ryzykownym, a nadto związanym z innymi faktami, a więc z konfliktem władzy królewskiej z Parlamentami i ze spiskiem księcia Philippe'a Egalité.

2. Konflikt króla z Parlamentami. Była to sprawa zadawniona i nie znadowano dla niej odpowiedniego rozwiązania, a to głównie dlatego, że Parlamente (których w przededniu rewolucji było trzystaście) zostały od dawna opanowane przez arystokrację i kasę adwokatów, reprezentującą ostatnio rosnące we wpływy mieszczaństwo. Według dawnych praw wszelkie rozporządzenia króla aby mieć siłę prawną, musiały być zarejestrowane przez Parlamente. Otóż często Parlamente czyniły trudności królowi, odkładając rejestrację lub wprost odrzucając nowe ustawy jako niezgodne z dawnymi. Duża liczba Parlamentów instytucji prawno-administracyjnych, tłumaczy się skomplikowanym tradycyjnym ustawodawstwem, które bardzo różniło się, zależnie od prowincji. Francja aż do rewolucji zachowywała dawne tradycje prawne celtyckie, germańskie, salickie (*Lex salica*), rzymskie, kanoniczne itd., a związane głównie z prawem dziedziczenia własności i przywilejów. Zatarł monarchii z Parlamentami był dawny i wielokrotnie dochodziło do groźnych konfliktów już za poprzednich królów. Wrogowie monarchii podsycałi te zatargi; zwłaszcza przed samą rewolucją wykorkrzytywał je książę Philippe Egalité. Ludwik XVI spodziewał się rozwiązania tej sprawy, przekazując ją Stanom Generalnym.

3. Konspiracja księcia Philippe'a Egalité. Jest to chyba najbardziej konkretna i realna bezpośrednia przyczyna wybuchu rewolucji francuskiej. Czy można mówić o konspiracji? Właścicie były to nie kończące się spiski, uzależnio-

ne od zmieniającej się sytuacji w przebiegu rewolucji. Faktem jest istnienie tychże spisków jeszcze przed samą rewolucją. Przyczyniły się one w pewnym stopniu do jej wybuchu i później stale wpływają na jej przebieg, a niektóre główne wydarzenia są bezpośrednim dziełem księcia orleńskiego²¹. Ta konspiracja jest bardzo skomplikowana, gdyż wchodzi tu w grę różne czynniki, a mianowicie:

a) zdecydowana wola księcia orleńskiego, aby usunąć z tronu Ludwika XVI i zająć jego miejsce; jest to plan konkretny, który decyduje o postawie księcia orleńskiego wobec wszystkich wydarzeń przed i w czasie rewolucji; wie on dobrze czego chce i tak działa, aby wytknięły cel osiągnąć, postępując się bez żadnych skrupułów wszelkimi środkami; jest to typowy „książę” według niemo-ralnych zasad Machiavellego.

b) Jest on mistrzem masonerii francuskiej, jej zwierzchnikiem i kierownikiem. Pozostaje jednak pytanie: kto kim się postuguje, czy książę orleński masonerią, czy też masoneria księciem? Ale zdaje się, że jest to tylko pytanie retoryczne, gdyż wiadomo, iż istniała prawie całkowita zbieżność między planami księcia i masonerii; przede wszystkim w dążeniu do całkowitej laicyzacji kultury francuskiej, dechrystianizacji społeczeństwa²² i ustanowienia nowej monarchii całkowicie laickiej, antykatolickiej i najściślej podporządkowanej masonerii.

c) Ówczesna masoneria francuska jest pochodzenia angielskiego²³, stąd podejrzanie, że w pewnym stopniu służy ona także interesom Anglii. Można przypuszczać, że — przy pomocy łóz masonskich — Anglia wpływa na przebieg rewolucji, a nawet przyczynia się do jej wybuchu. Oczywiście, cel główny masonerii przekracza wymiary rewolucji francuskiej, ale niewątpliwie masoneria, zwłaszcza angielska, jest w niej czynna. Otóż, książę orleński — będąc jednym z głównych jej kierowników, a oficjalnie najgłośniejszym — związany tym samym z ówczesną polityką angielską wobec Francji, dąży do usunięcia tradycyjnej monarchii katolickiej i zastąpienia jej monarchią masonską, związaną z masonerią angielską²⁴.

²¹ Książę orleński po oficjalnym zniesieniu przez Zgromadzenie Narodowe resztek systemu feudalnego (*l'Ancien Régime*) na samym początku rewolucji przestał używać tytułu „księcia” i przyjął imię Philippe Egalité, ale nadal zwano go Duc d'Orléans; po polsku tytuły arystokratyczne „duc”, „prince”, a nawet „comte” zwykło się tłumaczyć na „książę”.

²² Można dyskusjonować, czy chodziło o „dechrystianizację”, czy też o „dekatalizację”; to drugie jest oczywiście, a to pierwsze przypuszczalne.

²³ Chociaż już w roku 1773 istnieje Wielki Wschód (*Grand Orient*), czyli masoneria francuska, ale nadal zależna jeszcze od angielskiej i częściowo od amerykańskiej, do czego przyczynił się Benjamin Franklin, gdy przez dziesięć lat był ambasadorem Stanów Zjednoczonych we Francji, a przedtem ambasadorem w Anglii.

²⁴ Katolicka monarchia francuska Burbonów także, niestety, była powiązana z masonerią, gdyż nawet Ludwik XVI był masonem, jak to przypomina Gaxotte (dz. cyt., s. 90). Co innego jednak jest

²⁰ Pisze P. Gaxotte: *La France entière avait participé au même mouvement de prospérité. Dans cet heureux pays, l'Etat était pauvre.* (Dz. cyt., s. 45).

Książę orleański osiągnął prawie wszystko co zamierzał: usunął z tronu Ludwika XVI, a nawet przychylił się bezpośrednio do jego tragicznej śmierci; przychylił się także do dechrystianizacji monarchii francuskiej i zlatyczowania społeczeństwa i jego obyczajów. Przeliczył się jednak, bo pożar rewolucji, który świadomie wzniecał, zniszczył także jego życie, nie został następcą Ludwika XVI, podzielił jego los, został ścięty gilotyną. W tym przypadku interesująca jest jego rola w rewolucji francuskiej, jako jedna z konkretnych i głównych jej przyczyn²⁵.

Książę orleański był człowiekiem wyjątkowo zamożnym i nie szczędził złota zarówno na przekupywanie tłumu paryskiego, jak i najrozmaitszych polityków. Ogromna propaganda w formie ulotek, broszur, rycin i gazetek, wymiatających i szkalujących rodzinę królewską, była w znacznej części finansowana przez niego. Rivarol jednak podejrzewa, że złoto księcia orleańskiego było, przynajmniej częściowo, pochodzenia angielskiego, i że oświadczenie premiera Pitta w parlamencie angielskim o tajnych wydatkach, które doszły do 24 milionów funtów, należy interpretować właśnie w tym sensie²⁶. Faktem jest także, że zajścia z 5 października 1789 r. (majazd przekupek paryskich na pałac wersalski, porwanie rodziny królewskiej i przyprowadzenie jej do pałacu Tuileries w Paryżu, gdzie została uwięziona) były zorganizowane przez księcia orleańskiego, chociaż główną publiczną rolę odegrał w nich La Fayette. Ważną rolę odegrał także książę orleański jeszcze przed samą rewolucją, kiedy pokierował sprawą „zesztyłów zazałeh” (*Cahiers doléances*). Okazuje się bowiem, że to on rozstał wzory tych skarg, czyli podsunął, czego powinni się domagać, stąd też zeszyty są tak do siebie podobne: ponadto ich redakcją zajęły się miejscowe loże masonskie i różne „stowarzyszenia”, którymi posługiwano się już od dawna²⁷.

4. Rola króla Ludwika XVI. Czym zawinił i przychylił się do wybuchu rewolucji i do jej tragicznego procesu?

Po prostu nie był człowiekiem na miarę wydarzeń; nie był osobą odpowiedzialną do rządu Francją w owym okresie, a to przede wszystkim dlatego, że był zbyt łagodny, dobroduszny, wyrozumiały i tolerancyjny. Byłby może świętym władcą w jakimś innym okresie spokojnego życia i rozwoju Francji. Już w prze-

być „związany” z masonerią, z najrozmaitszych powodów i okoliczności, a co innego jest być członkiem masonerii. Biedny Ludwik XVI wstąpił do loży, która od dawna działała na dworze królewskim i najprawdopodobniej wówczas niewiele w ogóle wiedział co to jest masoneria; prawie wszyscy dworzanie do niej należeli i Ludwik XVI uległ tej „mody”.

²⁵ Obszerne dane na ten temat, poza publikacjami poprzednio wspomnianymi, znaleźć można w pracy H. La Marie, *Philippe Egalité „Grand Maître” de la Révolution* (s. 832).

²⁶ Rivarol, *dz. cyt.*, s. 184.

²⁷ Michelet podaje 2400 „stowarzyszeń” jakobinów na całym terytorium Francji w początkach rewolucji. Zob. J. Michelet, *L'histoire de la Révolution française*, wyd., hiszpańskie, Buenos Aires 1960, t. II, s. 8.

dedniu owych tragicznych wydarzeń postanowił, że nie przychyli się do rozlewu krwi swych poddanych. Wszyscy o tym wiedzieli, nadużywali więc jego dobroci i cierpliwości, będąc pewni, iż król nigdy nie postuży się wojskiem, aby narzucić swą wolę. Przychylił się do tego niewątpliwie jego wychowawca biskup Fénelon oraz jego książka *Télémaque*, w której nakreślił sylwetkę doskonałego monarchy i wzór dla swego wychowanka, a więc króla, który nigdy nie rozkazuje, a tylko prosi i doradza, a samą władzę królewską traktuje jako dopust Boży²⁸. Ludwik XVI był nie tylko człowiekiem wyjątkowo dobrym i wzorowym katolikiem, ale po prostu był człowiekiem świętym i za takiego był uważany przez współczesnych. Kochał swój naród, kochał Francję i był gotów oddać za nią swe życie. Przewidywał możliwość tragicznej rewolucji, terronu i swej męczerskiej śmierci²⁹, na taką śmierć był przygotowany i chciał swą męką odkupić grzechy swego ludu, a przede wszystkim straszny grzech opuszczenia Boga i prawdziwej Wiary³⁰. Prawdą jest, że w sprawach rewolucji nie miał należytej inicjatywy i działał tylko powodowany okolicznościami narzucanymi przez tych, którzy, jak książę Orleański, mieli inicjatywę i brutalnie ją narzucali. Stąd też oskarża się Ludwika XVI o brak zdecydowania. Ale skoro nie chciał użyć wojska, uciekał się tylko do dyplomacji tak w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej, dawane mu obietnice nie były niestety dotrzymywane. Podobnie było później w przypadku Rosji i rewolucji bolszewickiej; panujące dwory nie spieszyły z pomocą, ulegając włas-

²⁸ P. Gaxotte pisze: *Précepteur de l'héritier du trône, Fénelon, s'emploie à lui en donner le dégoût. Le Télémaque est une critique onctueuse de tous les principes monarchiques: „Le métier de Roi est grand, noble, délicieux... avoir écrit Louis XIV, Quelle folie, dit Fénelon, de mettre son bonheur à gouverner les hommes... On insensé, celui qui cherche à régner! Heureux celui qui se borne à une condition privée et paisible, où la vertu lui est moins difficile... Crains donc, mon fils, crains donc une condition si périlleuse... C'est une servitude accablante...”* (Dz. cyt., s. 57). Nic więc dziwnego, że pod wpływem takich rad na wiadomość o śmierci swego ojca Ludwika XV, Ludwik XVI zawołał: *Quel fardaut! Et l'on ne m'a rien appris. In me semble que l'univers va tomber sur moi! A Reims, quand il négotia la couronne: Elle me gêne!* (Dz. cyt., s. 91, 92).

²⁹ Widział pewne podobieństwo między ówczesną sytuacją Francji i procesem rewolucyjnym w Anglii w latach 1622-1688, kiedy król Karol I stracił życie (1649). Rozczytywał się w biografiiach Karola I, co zapewne wpłynęło na jego tragiczne postępowanie.

³⁰ Jest wiele biografii Ludwika XVI, a wśród nich, zwłaszcza tych przedstawionych w formie literackiej, czyli powieściowej, są również takie, które świadomie szkalują go i jego żonę królową Marię Antoninę, obciążając całą winą za rewolucję. Jest to podłość, która częściowo niestety się zdarza, bo wielu powieściopisarzy „pour épater les gens” nie postępuje się faktami, lecz swą chora wyobraźnią. Jeśli dzisiaj szkaluje się nawet postać Chrystusa Pana, to nie dziwnego, że także obrzuca się błotem Jego wyznawców i naśladowców. Ostatnie biografie: B. Faya, *Louis XVI ou la fin d'un monde*, 1955, 1966, 1981, 1985; J.-F. Chappé, *Louis XVI*, 3 tomy, 1989; H. Coston, *Procès de Louis XVI et de Marie-Antoinette*; J. Chauveau, *Plaidoyer pour le roi-martyr*; G. Bardonove, *Louis XVI, le roi-martyr*; Marquis de La Franquerie, *Louis XVI, le roi-martyr*; Louis XVI et Marie-Antoinette, *Lettres 1789-1793*; J. Chalon, *Chère Marie-Antoinette*; G. Hupin, *Marie-Antoinette victime de la subversion*; N. Webster, *Marie-Antoinette intime*; M. de Huertas, *Madame Elisabeth, sœur de Louis XVI*; Y. Griffon, *Charles X, le roi méconnu*.

nym egoistycznym interesom, a w samej rewolucji nie widzieli niebezpieczeństwa dla siebie. Krótkowzroczność jest, nieestety częstym zjawiskiem u rządzących. Ludwik XVI, używając wojska, mógłby natychmiast zgasić pożar rewolucji w zarodku, ale w tym przypadku doszłoby do przelewu krwi bratniej. Chciał tego za wszelką cenę uniknąć, ale nie udało mu się, gdyż na czas nie zgaszona rewolucja przekształciła się w okrutny terror i cała Francja zaczęła krwawić obficie. Zamiast prawdopodobnych kilkuset zabitych, a co najwyżej paru tysięcy, ponad dwa miliony Francuzów straciło życie. Bóg przyjął jego ofiarę, a później także i jego żony, Marii Antoniny, która początkowo frywolna i niepoważna poszła w ślad swego świątobliwego męża i bohaterko przyjęła swój los, oddając życie za przybraną ojczyznę. Długa lista tysięcy męczenników rewolucji francuskiej zaczyna się od tych, którzy stali na samym szczycie i jako monarchowie byli, według ówczesnych pojęć „wcielaniem” Narodu. Ojczyzny i Francji. Znana z wielkiej świątobliwości była też siostra Ludwika XVI Elżbieta³¹.

Wspomniane cztery przyczyzny bezpośrednio odnoszą się tylko do wybuchu rewolucji i występują aż do końca roku 1793, po zabiciu bowiem króla Ludwika XVI i jego konkurenta księcia orleańskiego kończy się okres rewolucyjnej walki o tron, jak i w ogóle rola ich obu w rewolucji. Wspomniane dwie pierwsze przyczyzny bezpośrednio (sprawa podatków i sprawa parlamentów) stają się nieaktualne w nowej sytuacji republiki, która wprowadza nowy system podatkowy (często zmieniany) i znosi parlamenty. Oczywiście, „walka o tron” trwa nadal, ale już w innej formie, bo jako walka o przywrócenie monarchii. Monarchści-emiгранci nadal uważają za prawowitego króla syna świętego Ludwika XVI, a więc Ludwika XVII³², a później, po jego śmierci, Ludwika XVIII (*Comte de Provence*), brata Ludwika XVI przebywającego na emigracji.

Jeśli chodzi o przyczyzny poszczególnych etapów rewolucji są one wprost niezliczone. Tutaj można to zilustrować tylko niektórymi przykładami.

I tak np. przyczyzną bezpośrednią i konkretną uchwalenia „Konstytucji Cywilnej Kleru” (1790) jest bunt Stanów Generalnych, czyli przekształcenie się ich w Zgromadzenie Narodowe³³. Dlaczego? Dlatego że, z chwiłą zniszczenia stanu duchownego — duchowieństwo, a więc i cały Kościół, pozostało w próżni

³¹ Została święta gilotyna w wieku 30 lat (10 maja 1793). N. Destreman. *Une soeur de Louis XVI: Madame Elisabeth*.

³² O Ludwiku XVII warto przeczytać: X. de Roche, *Louis XVII*; M. Grey, *Enquête sur la mort de Louis XVII*; „*Le Prince et le sorcier*”, S. (Madeleine-Louise), *L'enfant Louis XVII et son mystère*. Ph. Conrad, *Louis XVII, l'énigme du roi pendu*; Berge, *Naundorff était bien Louis XVII*.

³³ Prawdopodobnie przy tej okazji używa się po raz pierwszy we Francji słowa „narodowy” w znaczeniu „narodu”, czyli „ludu” politycznie dojrzałego, który chce być „podmiotem” władzy i decydować o swoim losie, a nie w znaczeniu dawnym jako „krajowy” (np. „*le produit national*” i „wyrob krajowy”). Zgromadzenie narodowe z roku 1789 (*L'Assemblée Nationale*) nie uważało się za przedstawiciela Narodu francuskiego, lecz za sam Naród. Przedtem słowo „narod” (*la nation*), podobnie jak i słowo „ojczyzna” (*la Patrie*), były we Francji przypisywane tylko królowi,

prawnej, podobnie jak szlachta. Szlachta, łącząc się z innymi stanami, przeszła do kategorii „obywateli” (*citoyens*). Księża zaś, jako Francuzi, także zostali zaliczeni indywidualnie do kategorii „obywateli”, ale jako księża, czyli jako stan duchowny, pozostali w próżni prawnej. Stąd też logicznie, przyszła konfiskata dóbr kościelnych (jeszcze przed „Konstytucją Cywilną Kleru”), gdyż ich właścicieli, czyli stan duchowny, przestał prawnie istnieć ze swej własnej inicjatywy. Ta inicjatywa kleru połączenia się ze stanem trzecim, co oznaczało zniszczenie stanów, spowodowała zawalenie się całej politycznej struktury feudalnej i w konsekwencji Kościół znalazł się poza ustrojem prawnym, a stąd logiczną konieczność „Konstytucji Cywilnej Kleru”, jako szukanie jakiegoś rozwiązania prawnoustrojowego, a jednocześnie jako fragment nowej struktury prawnej całego społeczeństwa.

Inna sprawa, że ta nowa sytuacja prawna Kościoła była w praktyce upamiętnieniem Kościoła i księży stali się urzędnikami nowego państwa (późniejszej monarchii konstytucyjnej), stąd też wymagano od nich składania przysięgi na wierność państwu, a także otrzymali pensje, jak wszyscy urzędnicy państwowi. Były to logiczne następstwa przyłączenia się duchowieństwa do buntu wobec tradycyjnego ustroju (Stanów Generalnych), który to ustrój dzięki temu przestał istnieć, a Kościół zawisł w próżni prawnej.

Rivarol za główną przyczyznę rewolucji uważa „wolność prasy”³⁴. Odnosi się to tak do sytuacji przed rewolucją, jak i do jej poszczególnych etapów. Rivarol nazywa drukarnie „artylerią myśli”. Zauważa, że trudno jest mieć „wojsko” ze słuchaczy przemówień, ale łatwo jest mieć „wojsko” czytelników. „Wolność prasy” to główne narzędzie, to broń wojny psychologicznej³⁵, która przygotowała rewolucję, a później kieruje jej różnymi etapami. Na każdym etapie rewolucji ukazują się tego typu publikacje, które je determinują i charakteryzują, zwłaszcza że ich redaktorzy i wydawcy pojawiają się i znikają, gdyż w większości przypadków, są gilotynowani. W ten sposób gilotyna decyduje o wydarzeniach, będąc narzędziem w rękach kolejnych zdobywców władzy.

Jedną z przyczyzn rewolucji był kryzys wojskowy. Wojsko we Francji w owym czasie — podobnie jak w prawie wszystkich krajach europejskich — miało bardzo poważne problemy wewnętrzne: z rycerstwa przekształcało się w wojsko zawodowe. Ta zasadnicza zmiana nie była ani nąga, ani szybka, lecz właśnie bardzo powolna i skomplikowana. Pod wpływem najgroźniejszych czyn-

to tylko „król” reprezentował Naród i Ojczyznę, gdyż był on „wcielaniem” Narodu i Ojczyzny, czyli Francji. Stąd też lojalność, wierność i miłość okazywane królowi były jednocześnie lojalnością, wiernością i miłością Narodu i Ojczyzny.

³⁴ Rivarol, *dz. cyt.*, s. 78.

³⁵ Wyrażenie „wojna psychologiczna” jest dzisiejsze, ale sama rzeczywistość jest bardzo dawna. Cigle są aktualne na ten temat studia G. Le Bon, *La Révolution française et la psychologie des révolutions*.

ników rycerstwo przekształcało się w ziemiaństwo, czyli że rycerze stopniowo przedstawiali zajmować się wyłącznie obroną kraju, a coraz częściej zaczęli poświęcać się nowemu zawodowi: rolnictwu. Oczywiście nie wszyscy, gdyż znaczna ich część emigrowała ze wsi do miast, aby oddawać się tak zwanym „wolnym zawodom”, a więc medycynie, naukom prawniczym (advokaci, sędziowie, urzędnicy administracyjni), kupiectwu, przemysłowi itp. W tym samym czasie znaczna część mieszczań przemosi się na wieś, aby zajmować się rolnictwem i miesza się ze szlachtą, otrzymując tytuły szlacheckie (*la noblesse de robe*). Był to jednak dla wielu proces bolesny i tradycje rycerskie³⁶, mimo owych zmian, były nadal żywe. Natomiast krótko przed rewolucją okazuje się rozporządzenie prawne rezerwujące stopnie oficerskie w wojsku francuskim wyłącznie dla arystokracji (*La Loi Ségur*, 1781). W ciągu piętnastu lat przed rewolucją duża liczba młodzieży arystokratycznej jedzie jako ochotnicy do Stanów Zjednoczonych, aby walczyć o wolność polityczną dawnych kolonii angielskich, a gdy powracają do Francji, przynoszą ze sobą nowe poglądy „demokratyczne”, czyli przeciwne dawnym tradycjom dzielenia ludzi na „stany”. Zaczynają także przeważać w wojsku tendencje braterskiego współżycia między oficerami i żołnierzami, nie zważanie na to, czy się pochodzi z dawnych i zasłużonych rodzin arystokratycznych, czy też wprost z „ludu”. Do tego „zbratania” przyczyniły się nie tylko zasady chrześcijańskiej moralności, lecz także fakt, że w garnizonach zaczęto zakładać loże masonskie, które były otwarte dla wszystkich³⁷.

Trzeba tutaj wspomnieć jeszcze o tzw. „rewolucji przemysłowej”. Co ma ona wspólnego ze zmianami w wojsku? Otóż w okresie poprzednim, a więc rycerskim, walka zbrojna — mimo używania zbroi i koni — była w istocie swego rodzaju starciem między osobami: rycerz walczył z rycerzem, człowiek z człowiekiem, często uchylając przytłycy, aby przeciwnik wiedział z kim ma do czynienia. Rewolucja przemysłowa zmieniła ten stosunek. Podobnie jak w wytworzeniu dóbr gospodarczych zmienia narzędzie w maszynę, przekształcając cały proces wytwórczy z osobowego na bezosobowy, czyli mechanizując pracę ludzką, także zmienia walkę zbrojną, wprowadzając nowe bronie, a zwłaszcza (nieco później) karabin maszynowy, który „zabija” rycerza i rycerstwo, odbierając wojsku charakter szlachecki, sprawia, iż wojsko staje się egalitarne. Te zmiany natrafiają na opór szlachty, a zwłaszcza arystokracji, głównie tam gdzie jeszcze pozostała monarchia i cały tradycyjny ustroj.

W czasie rewolucji francuskiej kryzys wewnętrzny w wojsku, jako instytucji, jest bardzo silny i przyczynia się do rozwoju procesu rewolucyjnego. Już na po-

³⁶ L. Gautier, *La Chevalerie*.

³⁷ P. Gaxotte pisze: *Il y a dans les régiments, vingt-cinq loges militaires ou officiers et soldats fraternisant dans le culte de l'égalité. A loge „Union”, de Toul-Antillierie, le véritable est un sergent, tandis que le colonel, marquis d'Havrincourt, n'est que le délégué du Grand Orient.* (Dz. cy., s. 81).

czątku, zaraz po buncie Stanów Generalnych i zastąpieniu ich Zgromadzeniem Narodowym, znaczna część arystokracji, czyli oficerowie, opuszcza Francję, towarzysząc braciom króla, emigrantom, aby pozyskać pomoc innych monarchii do walki z rewolucją. Król Ludwik XVI został w ten sposób opuszczony przez znaczną część oficerów, a bez oficerów nie ma wojska. Ten brak oficerów-arystokratów przyczynił się do utworzenia nowego wojska zawodowego, w którym prawie nie było arystokracji. Niewątpliwie ci wojskowi byli dobytymi patriotami, ale bez specjalnych uczuć monarchicznych. Stąd też wojsko szybko podzieliło się na zwolenników i na przeciwników rewolucji. Dopóki żył Ludwik XVI nie było obawy, aby ta sytuacja doprowadziła do wojny domowej, ale po tragicznej śmierci króla monarchiści chcieli siłą zakończyć rewolucję, utrzymując monarchię konstytucyjną (z Konstytucją z roku 1791) i osadzając na tronie Ludwika XVII — pod opieką regenta, gdyż król był małym dzieckiem. To był plan generała Dumourieza, dowódcy dużej armii, okupującej wówczas Belgię. Chociaż jednak Dumouriez był znakomitym dowódcą, bardzo cenionym przez żołnierzy, wojsko odmówiło mu posłuszeństwa, bo już było po stronie rewolucji³⁸ i Dumouriez musiał uciekać z Francji. Praktycznie był to już koniec tradycyjnego wojska rycerskiego we Francji. Następne wojny, które miały na celu rozprzeszczenie rewolucji na całą Europę, zwłaszcza napoleońskie, przyczyniły się do wychowania nowego typu oficer i żołnierza już bez tradycji rycerskiej, bez lojalności wobec króla jako uosobienia, a nawet „wcielania” Narodu, Ojczyzny i Francji. W pewnych okresach rewolucji powstają oddziały wojskowe typowo rewolucyjne, często wprost bandyckie, które bez żadnych skrępowań mordowały ludność cywilną, także francuską, grabiły i niszczyły po barbarzyńsku wszystko, oddając się hulasce, pijanństwu i rozpuście, a więc były całkowitym zaprzeczeniem całej dawnej wspaniałej tradycji rycerskiej, odzwierciedlając i symbolizując etapy zdziwienia i okrucieństwa rewolucji. To właśnie ta nowa armia rewolucyjna została użyta do zniszczenia *la Vendée* i to właśnie resztki dawnej tradycyjnej i rycerskiej armii królewskiej walczyły po stronie ludności Wandeł w obronie Wiary i Tradycji. Wojna domowa w Wandeł była areną starcia się tych dwóch, tak odmiennych armii, dwóch Francji: tej tradycyjnej, rycerskiej, chrześcijańskiej i monarchicznej z Francją ateistyczną, nową, wolteriańsko-russeaubiańska, utozsamiająca się z rewolucją.

Ta tragiczna sytuacja w wojsku i w całym narodzie francuskim trwa aż do dziś, a najsilniejszej manifestowała się w okresie wojny światowej, w czasie okupacji Francji przez Niemcy hitlerowskie.

³⁸ Podobnie jak do końca życia Ludwika XVI dla prawie wszystkich Francuzów Francja utożsamiała się z monarchią, a wierność Francji z wiernością królowi, po jego śmierci wielu zaczęło utożsamiać Francję z rewolucją, a więc i wierność Francji z wiernością rewolucji, co było zwłaszcza widoczne w nowym rewolucyjnym wojsku.

Jednym z aspektów rewolucji francuskiej jest — zwłaszcza po roku 1793 — szalony rozrost administracji i biurokracji; rodzi się nowy typ państwa, które wszystko chce „upaństwiać”. Jest to Państwo-Lewiatan, którego tak się obawiał Hobbes. Aż do czasu rewolucji prawie wszystkie funkcje administracyjne i sądowe wykonywała arystokracja, nie pobierając za to wynagrodzeń od państwa (czyli w owym czasie od monarchii), lecz utrzymywała się ze swych własnych dochodów feudalnych. Zniesienie przez rewolucję praw feudalnych i wszelkich przywilejów pozbawiło dochodów całą arystokrację pracującą w administracji i sądownictwie, a nadto znaczna jej część wyemigrowała lub została wymordowana, głównie gilotyną, stąd konieczność zastąpienia jej nową grupą społeczną „urzędników”.

Także całe szkolnictwo i sprawy zarowna (szpitala, przytułki dla sierot i starców itp.) były w rękach Kościoła i utrzymywały się z fundacji. Okóz „upaństwienie” Kościoła przez „Konstytucję Cywilną Kleru” i konfiskata dóbr kościelnych przyczyniły się do ruiny szkolnictwa³⁹ oraz instytucji dobroczynnych i miłosierdzia. Z konieczności państwo rewolucyjne musiało zająć się tymi sektorami, a to wymagało ogromnej ilości pracowników, czyli urzędników państwowych. Sąd rozrost państwa jako instytucji i powstanie nowej grupy społecznej — urzędników państwowych, czyli biurokracji. Stano się to nieco później przyczyną tendencji socjalistycznej i totalitarnej, ciekawie odwracając dawną sytuację. Państwo na usługach obywateli (*l'Ancien Régime*) przekształca się w instytucję, w której obywatele są na usługach państwa. Jest to rewolucja, czyli całkowicie odwrócenie sytuacji w państwie politycznym, dokonana przez rewolucję francuską. Tak więc dechrystianizacja społeczeństwa i konfiskata dóbr kościelnych, czyli fundacji, które utrzymywały szkolnictwo i szpitalnictwo, stały się bezpośrednimi przyczynami radykalnych zmian w ustroju politycznym Francji i powstania nowego państwa biurokratycznego w okresie rewolucji.

Poza tym niektóre grupy społeczne były bezpośrednio zainteresowane tym, aby doszło do rewolucji. Takich grup było sporo. Poza wspomnianą już kilkakrotnie masonerią, należałoby wziąć pod uwagę przynajmniej cztery inne, a mianowicie: pewną część duchowieństwa katolickiego, Żydów oraz „kapitalistów” i protestantów.

Sprawa roli duchowieństwa katolickiego w rewolucji francuskiej jest bardzo skomplikowana, gdyż duchowieństwo nie zdobyło się na postawę jednolitą. Ogromna większość biskupów i księży tak diecezjalnych, jak i zakonnych, była przeciwna rewolucji przede wszystkim dlatego, że z istoty swej rewolucja francuska była antychrześcijańska. Pewna część duchowieństwa już na

półwieku przed rewolucją uległa wpływowi encyklopedystów i szerzonym przez nich różnym ideologiom, zwłaszcza liberalizmowi, indywidualizmowi, „demokracji”, synkretyzmowi itd., stając się nawet entuzjastami radykalnych przemian, przede wszystkim w samym Kościele. Niektórzy biskupi (niewielu zresztą) i księża odegrali zasadniczą rolę w wybuchu i przebiegu rewolucji francuskiej. Rozentuzjamentowani zapowiadają rewolucję wszędzie używali swych wpływów, aby przyczynić się do jak najszybszego jej wybuchu i radykalizmu, choć niektórzy z nich opierali się nadużyciom terroru i wyśmiewaniu religii. Gdyby całe duchowieństwo zajęło postawę pełnej wierności Wierze i Tradycji, a przede wszystkim słuchało przestrog Stoicy Apostolskiej, to być może, do rewolucji by nie doszło, gdyż duchowieństwo miało wielki wpływ na wiernych, a ci stanowili przecież ogromną większość. Niestety, zarazona „nowinkami”, zwłaszcza ideologią Voltaire'a i Rousseau, czyli „demokracją”, znaczna grupa księży zczytała sobie przede wszystkim radykalnych zmian demokratycznych w samym Kościele, a więc wyborów proboszczów i biskupów przez lud.

Tego typu radykalistów było około setki, a więc procent znikomy. O wielu z nich była już mowa. Na szczególną uwagę zasługuje Emmanuel Sieyès (1748-1836), który bierze bardzo czynny udział zarówno w przygotowaniu rewolucji, jak i w czasie jej trwania, stając się w wysokim stopniu odpowiedzialny za wiele jej aspektów. Wyróżnia się także i tym, że — mimo swego czynnego udziału prawie we wszystkich wydarzeniach — nie został ścięty gilotyną. Zapytany co robił w czasie terroru spokojnie odpowiedział: *J'ai vécu*. Robespierre nazwał go „kretlem Rewolucji” (*La taupe de la Révolution*). W Seminarium Saint-Sulpice miał problemy, gdyż przełożeni byli przeciwni dopuszczeniu go do święceń kapłańskich i otrzymał je przenosząc się do Seminarium Saint-Firmin (1772). Już w czasie studiów stał się entuzjastą encyklopedystów, a więc nowinkarstwa, zwłaszcza liberalizmu i „demokracji”. Rozpoczął swą karierę w Kościele dość wcześnie, otrzymując, zaraz po święceniach, stanowisko wikariusza generalnego biskupa w Chartres. Stał się głośny w publicystyce przez swą broszurę atakującą przywileje (*Essai sur les privilèges*), a więc krytykę ustroju tradycyjnego. Sieyès, według swego biografa⁴⁰, był typowym człowiekiem niezadowolonym, przesadnie uczulonym, bolejącym, że jest niczym w istniejącym ustroju, a chciał być wszystkim, pragnął zmian radykalnych. Ten swój stan wewnętrznego kompleksu niższości, a raczej nicości, rzutuje na społeczeństwo, utozsamiając się ze stanem trzecim, czyli mniej więcej ze stanem mieszczańskim. Pisz następującą broszurę na temat *Czym jest stan trzeci?* (*Qu'est-ce que le tiers état?*) i odpowiada: niczym. A czym pragnie być? Wszystkim. Ta broszura wyrażała życzenia stanu trzeciego: dojść do władzy, aby stać się wszystkim. A jaką drogą? Drogą rewolucji. Sieyès

³⁹ Inną przyczyną ruiny tak szkolnictwa, jak instytucji dobroczynnych i charytatywnych, był terror, czyli masowe mordowanie księży, zakonników i zakonnice, a więc personelu szkolnego i szpitalnego.

⁴⁰ K.M. Baker, Sieyès, [w:] *Dictionnaire critique de la Révolution française*, Flammarion 1988, s. 334-345.

staje się wyrazicielem ambicji trzeciego stanu, a więc jego życzeń przede wszystkim politycznych. Ślad też jego biogram pisze: „Kanonik katedry Chartres i wikariusz generalny tejże diecezji jest pierwszym i najgłębszym teoretykiem rewolucji francuskiej”⁴¹. W następnej broszurze przechodzi Sieyès do spraw praktycznych: *Vues sur le moyen d'exécution dont les représentants de la France pourroient disposer en 1789*. Popularność tych broszur tłumaczy przede wszystkim fakt, iż wyrażają one życzenia nie tylko ich autora, lecz potężnej już warstwy społecznej nowego kapitalistycznego⁴² mieszczaństwa. Ta polemika (także liczne broszury innych autorów) koncentruje się na temacie bardzo ważnym i zasadniczym, bo na zagadnieniu sprawiedliwości, zwłaszcza społeczno-gospodarczej. W ustroju tradycyjnym zasada sprawiedliwości urzeczywistnia się przez monarchię: król daje każdemu co mu się należy, będąc w tym wspomagany przez odpowiedzialne rady królewskie. Ta tradycyjna praktyka zostaje zakwestionowana przez pisarzy politycznych XVIII w., będących już pod wpływem teorii Rousseau, zwłaszcza tak zwanej „woli ogólnej” (*la volonté générale*), która jak wiadać, nie jest ani wolą wszystkich, ani wolą większości, lecz tylko założeniem teoretycznym „umowy społecznej” (*le contrat social*). Sieyès, pod wpływem pism Rousseau, przeciwstawia się ujęciom tradycyjnym. Polemika na ten temat w przededniu rewolucji była bardzo żywa i stanowiła treść samego procesu rewolucyjnego, a prowadzono ją nie tylko na piśmie, w broszurach, książkach i artykułach, ale także, a nawet przede wszystkim, w dyskusjach klubowych. Właśnie Sieyès był jednym z założycieli klubów jakobinów, w których wypracowywano nowe ujęcia zasadniczych podstaw ustrojowych. Sieyès gardził przeszłością; wszystko co historyczne, tradycyjne, dawne, było dla niego nic nie warte i powinno być zniszczone, uważał bowiem, że należy zaczynać od zera. Dziwna to postawa u chrześcijanina, a zwłaszcza u kapłana, wobec tradycji chrześcijańskiej; przecież cała historia Francji aż do rewolucji była dziełem Kościoła, co oczywiście nie znaczy, że wszyscy zawsze było dobre, ale szczerzy wysiłek tyłu pokoleń głęboko wierzących i żyjących według zasad Ewangelii powinien być uszanowany, zwłaszcza przez kapłana katolickiego. Niestety, Sieyès więcej przywiązywał wagi do bałamuitych teorii Voltaire'a i Rousseau, niż do nauki Ewangelii i tradycji Kościoła. Wszystko co było przed rewolucją, uważał za ciemnotę, gwałt, niesprawiedliwość, wyzysk i przemoc⁴³. Fanatycznie wierzył w rewolucję i usiłował dostosować cały ustrój, zwłaszcza społeczno-polityczny,

⁴¹ C'est un acte rhétorique qui fit de l'ambitieux abbé, encore simple chanoine de Chartres, le premier et le plus profond théoricien de la Révolution française. (Tamże, s. 334).

⁴² A więc kupców, przemysłowców, bankierów, którzy liczebnie są jeszcze małą grupką, ale czują, że to do nich należy przyszłość, zwłaszcza jeśli dojdą do władzy.

⁴³ Pour Sieyès, comme pour Madhy, l'histoire de France est une histoire politique de l'oppression, de l'usurpation et de l'expropriation, non histoire juridique de l'évolution et de la continuité de formes légales et constitutionnelles. (Tamże, s. 337).

do potrzeb rodzącego się liberalnego kapitalizmu, ślad jego postawa obrońcy interesów mieszczaństwa, czyli trzeciego stanu, a przede wszystkim obrona wchodzącego w modę liberalizmu gospodarczego i wolnej wymiany handlowej. Według niego tylko mieszczaństwo jest narodem i dla tak pojętego narodu żądał władzy. Naród jest dla niego najwyższą rzeczywistością polityczną⁴⁴. Po potęczeniu się trzech stanów tworzących Zgromadzenie Narodowe (*l'Assemblée Nationale*) 17 czerwca 1789 r., Sieyès obejmuje już pojęciem narodu nową rzeczywistość polityczną Francji uważając, że Zgromadzenie Narodowe nie tylko reprezentuje naród francuski, lecz że ono jest narodem (a nie tylko mieszczaństwo). Zawsze jednak nawiązuje do pojęcia Rousseau o „woli ogólnej” (*la volonté générale*) twierdząc, że Zgromadzenie Narodowe „interpretuje i prezentuje wolę ogólną narodu” (...*d'interpréter et de présenter la volonté générale de la nation*)⁴⁵.

Jego rozumowanie kategoriami poglądów J.J. Rousseau usprawiedliwiało powoływanie się na *la volonté générale* przez zwolenników terroru. Sieyès wprowadził też do ówczesnych pojęć politycznych kategorię *la volonté nationale* jako podstawę legalności⁴⁶. Miał także ogromny wpływ na redakcję Konstytucji z roku 1791, ale nie zdołał przeprowadzić swego projektu przedstawicielstwa dwóch izb. Ponownie został wybrany do Zgromadzenia, któremu przypadło „sądzić” króla (z okazji próby ucieczki za granicę) i głosował za wyrokiem śmierci. W okresie terroru porzucił kapłaństwo, być może, aby uniknąć gilotyny. W czasie rządów Robespierre'a odsunął się od wszystkiego, ślad też zasłuził sobie na jego oskarżenie⁴⁷. Podobno to on wystąpił z inicjatywą zorganizowania sygnego ze swych zbrodni Komitetu Bezpieczeństwa (*le Comité de Salut Public*), w skład którego zresztą wszedł nieco później. Należał także do Rady Pięciuset (*le Conseil des Cinq-Cents*). W roku 1798 był przedstawicielem dyplomatycznym w Berlinie, a w rok później wchodził w skład Dyrektoriatu. Uważał, że w tym okresie jedynym ratunkiem dla rewolucji jest przekazanie rządów jakiemuś generałowi; postawił na Jouberta, który nie zdążył objąć władzy, gdyż zginął w walkach w Novi.

⁴⁴ Niewątpliwie Sieyès przychylił się, więcej jeszcze niż Rivarol, do wypracowania podstaw doktrynalnych późniejszego nacjonalizmu, a rewolucja francuska przychyliła się do rozbudowania uczuć narodowych, zwłaszcza w Niemczech, we Włoszech i Hiszpanii, nie mówiąc już o samej Francji.

⁴⁵ K.M. Baker, dz. cyt., s. 341.

⁴⁶ *La volonté nationale... n'a besoin que de sa réalité pour être toujours légale, elle est l'origine de toute légalité.* (Tamże, s. 343).

⁴⁷ Il ne cesse d'agir dans les soulevements de l'Assemblée, il soulève les terres et disparaît, il crée les factions, les pousse les uns contre les autres et se tient à l'écart pour en profiter ensuite si les circonstances lui conviennent. Il est plus dangereux et plus coupable envers la liberté que tous jusqu'à ce jour. (R. Laffont, *Histoire et dictionnaire de la Révolution française*, 1988 s. 1098). Takie oskarżenie równało się wyrokowi śmierci, nie więc dziwnego, że póki żył Robespierre, Sieyès ukrywał się.